CIMELIA
Qu 5126



Cimelia V. c. 74

3029 Stavo

VI. f. 77

ZDANIE
Syná Koronnego / o
piąćiu rzeczach Rzeczypospolitey Polskiey należących.

BIBLIOTH. UNIV. VARSOVIENSIS

1. Sąśiedztwo Tureckie z Polską / iákie.
2. Skarb bogáty ná Rzeczp. iáko zebráć.
3. Pospolite ruszenie boyne iáko vczynić.
4. Wypráwá ná woyne / iákaby być mogłá poki ſię ſkarb Rzeczyp. nieubogáci.
5. Ligá z Páńſtwy Chrześćiáńſkiemi przećiw Turkowi / iako nā potrzebna.

Ich Mśćiam Pánom Brácieу ſwey / Pánom Polakom / Litwie / ku vważeniu podáne.

Przez X. Piotra Grabowskiego / Proboſzcżá Párnáwſkiego / Roku Páńſkiego 1595. dniá 23 Septēb.

[Wilno, Jan Karcan]

Do Czytelniká.

AByś prędzey y łácniey zrozumiał Czytelniku łáskáwy/ rzecż ktora śie w tych piąciu odemnie podánych Tráktaćiech toczy/ zebrałemći káżdego Tráktatu przednieyßze punktá osobno/ ktoremim y rzecż káżdego Tráktatu rozdżielił / oto ie maß przy káżdym Tráktaćie wprzod porządnie spisáne. Z tych y sume rzeczy zrozumieć możeß / y to/ oczymbyś porywcże czytáć chćiał snádnie znaydżieß. Vale.

Cim. Qu. 5726.

Bibl. Jag.

Sąśiedztwo Tureckie z Polską/ iákie.



Pierwsza rzecz Zdánia synáKoronnego.

Ich Mościam PP. Bráciey swey/ PP. Polakom/ Litwie/ ku vważeniu podána.

Przez X. Piotrá Grábowskiego/ Proboszczá Párnáwskiego.

Roku Páńskiego 1595. dniá 25. Septemb.

Punktá przednieyſze tych rzeczy/ ktore ſie w tym Tráktacie/ o Sąſiedztwie toczą.

1. Wárunek náß od Turká/ iáki.
2. Boy Turecki/ iáko potężny.
3. Iż Turek pilnie tego prágnie y ſtárá ſie o to/ áby Polſke opánował Otymże w Punkćie 4.5.6.2ć.10.
4. Z Ligi Chrześćiáńſkiey / iákaby trwogá ná Turká przyßłá.
5. Zábiegáiąc Lidze Turek/ co vczyni.
6. Że bez Polſki/ Ligá Turkowi ſtráßna być niemoże.
7. Że żadnego Páńſtwá Chrześćiáńſkiego / Turek ſnádniey opánować niemoże/ iáko Polſkie.
8. Iż bedźie wolał Turek Polſke opánować/ niż práktykámi zádźierżywáć.
9. Iż Turek Wegry wźiawßy / nie ma ſie gdźie vdáć ſnádniey/ iedno do Polſki.
10. Iżby Turek Polſke opánowawßy / nabárźiey rozerwał y ſkrocił moc Chrześćiáńſka / niżby ktore inße Páńſtwo opánowawßy.
11. Fortel Turecki / ktorym Polſke chce ználeść/ bez pomocy/ inßych Chrześćian.
12. Elekcye náße Turkowi ná nas ſą pobudką.
13. Baßowie Tureccy/ iáko Turkowi ná Polſke rádzą.
14. Być Turkowi v nas/ prożno ſobie pobłážáć mamy.
15. Jeſt ſie ießcze czym od Turká obwárować/ ieſli nie omießkamy.
16. Ná przymierze Tureckie/ nietrzebá ſie ſpußczáć.
17. Tributem v Turká pokoy kupować/ czy zdrowa rádá.
18. Skończenie rzeczy o Sąſiedztwie.

Wárunek náſz od Turká / iáki / Punkt pierwſzy.

WJeſpráwy y nieporzadku wiele ieſt w Rzeczyp. náſzey/ále ze wſzech naſzkodliwſzy/ zá ktorym pewna y ſpieſzna zgubá náſzá przychodzi/ y vtrátá ſtawy náſzey/ ſwobod naſzych/zdrowia y Prowincyey náſzey/ nas ſámych z dźiatkámi y małżonkámi náſzymi/ owa wſzytkiego błogoſłáwieńſtwá náſzego ná tym świecie. A tenci ieſt/ iż my máiąc nád ſobą potężnego/ ſrogiego/y chćiwego nieprzyiacielá Turká/ Tyráná ſtráſznego/ ná przeciwko niemu namniey niewárowni ieſteſmy / á ſławę náſzę/ od Przodkow y oycow náſzych/ nam zacnie ſtawną podaną/ kráiny náſze gárdły oycow náſzych rozſzerzone/ ſwobody náſze/ ktore ſą nád wſzytko ſkárbem nieoſzácowánym / y wſzytko cokolwiek mamy ná tym świecie / zgołá nas ſámych właśnie iákoby chcąc ná łup temu chćiwemu nieprzyiacielowi wyſtáwiamy.

Widźicie to iáśnie mnie wielcę łáſkáwi y Mćiwi Pánowie y Brácia/iáki v nas wárunek kráin y Prowinciy náſzych od tego nieprzyiacielá / gory nas od niego niezáſłoniły / przez Węgierſką źiemię/ przez Wołochy / przez Káfę/ przyſtęp do nas wyborny/ chceli źiemią/ chceli woda. Sámá Siedmigrodzką źie-

kaźiemiá z iedney ſtrony nas troche okryw a/ále bo-
ie ſie/ że iáko nam teraz przy niey cicho/ ták ſnać ná
potym iesliby ia Turek opánował/naſtrożßaby nam
byłá/ niż ktora inßa ſtroná/ ktora iż z nátury w koło
gorámi wárowna ieſt/ byłáby Turkowi iáko zamek
iáki pogránicżny/ ßeroki/ bogáty/ niedobyty/ z kto-
rego wycieczkámi mogłby nas kiedy chcąc trapić/
ámybyſmy mu tego odiąć nie mogli: wody nas też
niepzzebyte od niego nie záſtąpiły/Dnnay ten w Tu-
reckiey mocy/ Zamki áni miáſtá obronne nie záśiá-
dły/Kámieniec czoło municyi náßych Turkowi fráß
ká. A te co w Węgrzech nas záſtępowáły/ y ſtáły
nam zá náße/ inße iuż v niego w reku/ inße ládá
wdzień beda. Nuż gdy Wołoſka/Multáńſka/ Sie
dmigrodzka źiemie/ iáko rebelles, y zámki Węgier-
ſkie przy gránicách náßych rycerſtwem ſwym Ture-
ckim/ Báßámi/Szpachyámi/Jáńczárámi/ y inßym
iurgieltnym pogránicznym rycerſtwem oſadzi/ ál-
boż Tátárámi/ iákoż ſa co to twierdza/ że tám Tá-
tárom Colonia obiecał/á ſpolámi náßymi otworzy-
ſtymi/ wiecey niż ná ſto mil/ gránicżyć bedźie:

Owa ze wßad do Polakow polá/ y drogi nie-
przyiacielowi wyborne/ przeſtrone/ ma ná czym
nieprzyiaciel przednieyßa moca ſwoia iezda Turec-
ka poczynáć/ poſtąpi/ vſtąpi/ poydźie/ wynidźie/ ży-
wnoſći ieńcow nábierze gdźie chce/ y iáko chce/ w
ſámych reku náßych/w pierśiách/y gárdłách náßych
munitia náßá/ to náße gory/ to náße wody/ to zam-
ki/mury/ y wały Polſkie.

A te proſze iáko ſie máią? Czy ták potężnego y gwałtownego Tyráná ſtos wytrzymáią? Będźieli w tákiey ſpráwie Rzeczp. náſzá/ iáko teraz ieſt/nigdy ſtoſu niewytrzyma. Do gromády nas zebráć trudno/ pieniędzy gotowych nie mamy/ ná nieſpodźiána przygodę/ záczym żołnierzá pieniężnego mieć nie możem. Pobor náſz/ wiecie iáko wielka ſumme wynoſi/ żeby to ledwo/ mym zdániem/ ná bálwierzá doſyć było temu żołnierzowi/ ktorego nam ná Tyrká potrzebá/y to ieſzcze/y tego Poboru ná Seymikách náſzych poſtąpić niechcemy/ ázbyſmy potrzebę widźieli/ á nieprzyiaciel to wiedząc/ tái ſie/ y niepokázuie potrzeby/ áż kiedy we wrociech v nas ſtánie. A w ten czás o pieniądzách rádźić/ kiedyby ie żołnierzowi rozdáwáć/ gdy nieprzyiaciel/ á ile ten chytry/ ſtráſzny á potężny Tyran Turek z woyſkiem poſtępuie/ nie wczás/będźie wołał w ten czás káżdy nieſpráwę widząc/ municyi nie bacząc gdźieby ſie mogł nieprzyiaciel oprzeć/ z pieniążkámi ſwemi vmykáć gdźie kto może/ (iáko poſpolicie bywa w tákich przypadkách) y poboru nie będźie od kogo wybieráć. A głupiby też był nieprzyiaciel/ by nam miał czáſu poſtępić/do zbieránia pieniędzy/wiedząc/ że gotowych nie mamy/ tákże do zbieránia żołnierzá/ poſtronnych pomocy/ gdyż wie iż nas może gołe zdybáć/ y owſzem ten ieſt przednieyſzy iego fortel/ áby nieprzyiacielá ſwego/ niegotowego zdybał/ ták Konſtántynopole Stolicę Ceſárſką dla niedoſtátku

pieniędzy/zdybawßy ię znienaczká pod przymierzem opánował / gdźie y Ceſarz ſam zginął / ták y wiele inßych państw oßukał.

A chocbyſmy iuż náwet y pieniędzy doſtátek mieli/ ktorych nie mamy/ießczeby nam doſtátku ćwiczonego żołnierzá/ doſtátku koni pocztowych / á ile pod te trwoge Węgierſką/ y ármátury ſpoſobney do boiu/ nie bárzo przeciw Turkowi doſtawálo / o ktora teß málo dbamy. Wßytkoſmy ſtáránie náße/ názbytnie á koßtowne ſtroie obrocili/ ná zbytnie á koßtowne vczty y báńkiety wytworne/ wiele nas tákich/ co y zbroie y wßyſtek ryßtunek boiowy przedawamy/ á co v nas naglownieyßa/ y máietności leżącey oyczyſtey vpleniamy/ ábyſmy iedno ßátámi iedwábnemi/ pułmiſkámi wymyślnemi/ trunki z dáleká przeważnemi / ßálonym ßáleć pomagáli. Ale tymi Turczyná áni Tátárzyná nie vſtráßemy / ták v niego grobiáńſki obyczay / że nie pátrzy ná częſte odmiány drogich ßat / y przez ßárłaty ſobolami podßyte/ y iedwabie pizmem woniáiące/ tnie bez reuerentii, y twarzy delikácko wychowáney niepoważa/ bodayby nie lepiey náßy vczynili/ áby tym koßtem ludźie rycerſkie brácia ſwa podeymowáli/ ktorzyby ná Turká y Tátárzyná záwßze gotowi byli/ potrzeb do boiu áby názdobywáli/ ktore nam czáſow teráznieyßych/ ſto kroć wiecey niż inße ozdoby/ y wczáſy náße ſą potrzebne. A poki ſie ták iáko teraz ſprá-
wować będźiem/ káżdy to baczy/ iż nam trudno boiem ſpo-

iem ſpoſobnym nieprzyiacielowi ták potężnemu od-
por dáć.

Poſpolité záś ruſzenie náſze iákie teraz ieſt / procz tego że Conſtytutiámi ták opętáne / że go niemoże porwáć iáko rycerſka ſpráwá potrzebuie / (ná czym w boiu bárzo wiele należy) ieſt k temu mym zdá-niem ták nieſtworne ná Turecką moc / málobym nie-rzekł / iáko poſpolicie mowią / iáko ćiele ná záiąc. Po-ſłużeńſtwo tám niedbáłe / doſtátku potrzeb woien-nych niemáſz / vmieietność rycerſkiey dźielności z rzadká / tákże apparati rycerſkie y armatura ſpoſobna nie wſzędźie / vſtáwiczńie w polu leżeć / iáko nieprzy-iaciel / rzecz niepodobna / y owſzem przetrwáć kilká mieśiecy rzecz trudna. Zgodá nowiná / ſpráwá w dźiw / ſkromności niepytay / trzeźwości by / nie rá-dźi tego przeſtáiem czemuſmy ſie domá zwyczáili / wiec kráiny náſzeſz gorzey niemal nieprzyiaciełá pu-ſtoſzym / poki co ieſt plondruiąc á márnotrawnie ſżáſuiąc / á potym dla głodu / y niedoſtátku do domu / y máloby Turkowi potym / áby w náſze kráie z woy-ſkiem przychodźił / trwogi iedno czyniąc / á wycią-gáiąc nas w pole poſpolitym ruſzeniem / námiż ſá-memi nas zwoiować może. Posiłku w poſpoli-tym ruſzeniu żadna nádźieiá / tám iednego dniá ál-boż ze wſzytkim páńſtwem y wſzemi vćiechámi ſwe-mi zárázem zginąć / álbo ſie ná máły czás odiąć / po-ki nieprzyiacielſkie woyſká inſze nieprzyſtąpią. A z tych wſzytkich przyczyn trwogá v nas muſi być

wielka /

wielka/ śmiałośći y ſercá ná nieprzyiaćielá nie bę-
dźie. A z tąd/ iáko poſpolitym ruſzeniem náſzym/
od Tureckiey mocy/ kráin náſzych bronić możem/ ie-
śli w tákim rządźie będźiem iáko teraz káżdy bacżyć
może.

Boy Turecki/ iáko potężny/ Punkt wtory.

A Y nieprzyiaćielá náſzego/ wſzytki te nie-
ſtworności náſze/ przeciwnym ſię obyczá-
iem máią. Tám Hetman woyſko porwie
kiedy chce/ á ile nieprzyiaćielowi przyległeyſze/ roz-
dźieli/ złaczy/do gránice/ zá gránice wywiedźie/ lub
ſam Cár Turecki będźie z nimi/ lub nie będźie/ co v
nas niewolno/ tám potrzeby do boiu należące ná-
wybor/ y liczba rycerſtwá nas prześćic może/ tám
poſłuſzeńſtwo nieomylne/ ſpráwá porządna/ tám
doſtátek wſzego nieprzebrány/ żołnierzá/ koniá/ ár-
maty/ pieniędzy/ żywnośći/ ktore z ſzerokich páńſtw
ſwoich/ po Azyey y Afryce mieć może/ dźielność ry-
cerſka/ tá ſámá v nich zacż/ do ktorey ſię zmłodu ſpo-
ſabiáią ludźie. Tám ſumptem Ceſárſkim co wybor-
neyſze chłopiętá/ do boiu (ktory ieſt Pánem ná
świecie nád Pány) zmłodu ćwiczą/ że z nich żołnie-
rze będą/ właśnie iákoby od nátury do żołnierſkiey
dźielności ſpoſobieni: Pieniędzy tám záwſze ná
káżdy rok intraty wiecey niż dwádźieśćiá milonow
złotych.

złotych / Żołnierzá tám vſtáwiczńie konnego gotowego / ſto y piecdźieſiat tyſiecy ná wybor / co z máietnośći ſwych bogátych woyne ſłużą / żadney zápláty niebiorąc. Pießego wiecey niż ſto tyſiecy / ktorym vſtáwiczńie płáći / lub woyne z kim wiedźie / lub nie. Tám armata potężna ná morzu / ktora zá kilká dni wyiáchawßy z Conſtántynopolá / v nas ná Podolu ſtánąć może / żywnośći y impedimenta bellica przyprowádźić. Tám ſto tyſiecy żołnierzá iedno zá drugim / w krotkim cżáśie / by chćiał do dźieśiatká kroć ſto tyſiecy / ile przeciwko nam ſámym ná posiłek gotowe. Tám Tátárzyn ſtrogi / w meſtwo y w liczbe bogáty / perit nieſtwornośći náßey / ćwiczony w wieżách náßych / z boku ná ſtrogiey pomocy: Owa zgołá wßytkie tám doſtátki / wßytkie dźielnośći ná wybor / á kto ſie iedno przypátrzy mocy iego / á mocy náßey teráznieyßey / muśi to káżdy zeznáć / iż moc náßá / ieśli ſie lepiey nie opátrzym / záwßze ßwánkowáć przed nim muśi / iáko ßczenie przede lwem / á przy tym y to zezna / że my w tákiey nieopátrznośći / przećiw mocy tákiey śiedząc / nic inßego nie cżynim / iedno iákoby od rozumu odßedßy / oślep ſie ná łupy / wieży / poboiowiſká y opánowánie temu Tyránowi wyſtáwiamy.

Iż Turek pilnie tego prágnie / y ſtára ſie oto / áby Polſke opánował / Punkt trzeći. Otymże w Punkćie 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10.

AIż Turek nas ták snádnie ná łup sobie wystáwionych/ nietylko może/ ále y prágnie ośieść/y pod swe Tyráńskie pánowánie podbić/ tego się z bárzo dowodnych Argumentow/ domácáć możemy/ co zárázem pokaże.

A naprzod/ baczy to Turek/ iż z Chrześćian przyiaćioł nie ma/ y wie o tym/ iż Chrześćiánie zdawná o tym rádzą/ y pogodę vpátruią/ áby go kiedy pożyć/ y iáko głownego nieprzyiaćielá swego zetrzeć/ potłumić/ y wniwecz obrocić mogli.

Baczy też to Turek/ iż Pánowie chrześćiáńscy/ ieśliż ktorego czásu/ iáko terázniey ßego/ są bárzo potężni/ że wßyscy niemal z nim/ ieśliż nie źiemią/ tedy morzem gránice máią/ y káżdy z nich ták swoy boy spośabia/ áby sam bez obcey pomocy/ swego páństwá/ od niego vchronić mogł/ ták Hißpáński Krol/ ták Weneći/ ták Niemcy/ ták y inßy/ ták y W. Mość przed cztermá láty stáráliście się/ ábyście mu/ zá Bożą pomocą/ odpor dáli/ moc wáße ná trzy woyská potężne/ dla posiłkow rozdźieliwßy.

Baczy też to Turek/ iż gdyby te wßytki śiły/ y káżdego z osobną potężne/ w iedność Chrześćiánie złączyli/ á przećiw niemu powstáli/ iáko przećiw spolnemu nieprzyiaćielowi/ żeby mu nietylko środzy byli/ áleby go y wniwecz obrocić mogli/ y do vpadku Sekty/ y Monarchiey iego/ bez pochyby przywieść/ nietylko mocą woysk swoich/ ále y inemi/ ktoreby zátym ßły/ iemu śmiertelnemi przypadki.

Z Ligi Chrześciáńskiey / iákaby trwogá ná Turka przyßłá/ Punkt czwarty.

NAprzod/ gdyby Chrześciánie / potężnie nań vderzyli/ Chrześciáństwo/ktore w iego páństwách mießka/iż pod nim niewola bárzo ciężka cierpi / powstátoby przeciw niemu / iáko domowy nieprzyiaciel / ktorych po Azyiskich y Europich iego páństwách / iest nierowno wiecey niż Turkow/ktorzi sámi mogliby Turki wßytki wswych krátách wygládźić/ ná co sie Turek bárzo obawia. Jákoż iuż tego świádeczen/ álbowiem/ przed 23. lat/ gdy Chrześcianie Turecka armatę ná morzu/ válnym boiem rozgromili/zebrało sie było w Helesponcie/ ná drodze / ktoredy do Konstántynopolá woda ida/ Chrześcian wiecey niż czterdźieści tysiecy mężow do boiu/ktorzy oczekiwáli armaty Chrześciáńskiey do siebie/chcąc ich do Constántynopolá prowádźić / lecz iż náßy nieprzybyli ze wßytkiego nie było nic.

Przytym Prowincye Turkowi holduiące/ hołdby mu wypowiedźiały/ iáko teraz/ Siedmigrodzki/ Wáláški / y Multáński / Woiewodowie vczynili/ ná iednego Cesárzá bez pomocy/ Rzeß Niemieckich ruszenie. Czegoby nie vczynili y ci/ y inßy gdyby moca wielka / wßytká Rzeßa Niemiecka / y inße Chrześciáńskie/ niemniey ludne / y potężne narody powstáły:

Polacy ćiby Prekop/ Wołochy/ Mołdawy/ bez trudności osiedli/ ktore Prouincye municyj dużych niemáią/ y iuż nie raz w reku/ v kozakow Polskich bywały. Záczemby Turkowi odieli iedne reke/ to iest/ pomoc Tátárską/ odieliby żywność do Constántynopolá/ ktorey tám naywiecey z tych Prowincíy przychodźi. Armatę morską/ ktorą tám pospolićie przy tych Prowincyách buduie/ y stáwia/ tęby mu palili/ y budowáć niedopuścili kozacy/ wyciekáiąc ták z Prekopu/ iáko z Wołoch/ Portyby mu zásiedli Dunáiowe/ Nieſtrowe/ Nieprowe/ v Káfy/ z ktorychby go trapić mogli duże ná Cżarnym morzu/ y w Constántynopoluby żadney godźiny bespieczen nie był. Zásiedliby mu Dunay/ iáko mur potężny państw pułnocnych od Turká/ mieliby tám otworzyſtą drogę/ áż do sámego Constántynopolá/ gdźie municyj żadnych/ áni gor/ áni rzek nieprzebytych niemáß. Zátem y dálßze Prowincye Słowieńskie/ iáko Dácya/ Bułgárya/ Serbia/ Bośna/ Ráścya/ zacne przedtem Krolestwá/ Polakom bárźiey/ niż inßym Chrześćiáńskim Pánom/ dla iednego iezyká/ y wolności Polskich przychylne/ y dla potężnieyßey mocy konney ná Turká/ do Polákowby przyſtawały/ y żołnierſtwo Słowieńskie/ Tureckich ſpoſobow świádome/ ktorych y miedzy Jáńczáry/ wiele iest/ co Chrześćiánom wiecey ſprzyiáią/ ludźie mężni y bitni/ pod chorągiewby ſię Polską vdawáli/ coby Turkowi náder ſroga byłá. Tego

wßytkie-

wßytkiego/ iżby ſnádnie Polacy dokazáli / bacży to Turek/ gdyby woyſká Chrześciańſkie porężne / zgodnie ná Turká vderzyły.

Węgierſka źiemie / teby Niemcy / Włoßy/ Hißpani/ Fráncuzowie/ Polacy/ Kozacy / cmámi zálegli/ Weneciby ſwoie miáſtá/ wyſpy/ y Prowincye porwáli / Hißpáni/ ćiby pomorſkie kráie / co watleyßе nábiegáli/ y posiadáli/ káżdyby vrywał coby mu przyległo/ iákoż Turek vfáiac polnemu boiowi/ municyi rzadko wáruie.

A gdyby ießcze woyſká iego/ aby raz porážono/ czegoby zá pomocą Bożą/ Chrześciánie ſnádnie dokazáli / iużby ſie ná drugie ſnádnie zebráć niemogł. Armatá ná morzu Wenecka/ y Hißpáńſka/ táby posiłku z zamorza przeßkádzálá / bá y niemogłby zamorſkich kráin w lud bárzo ogáláć / boby y tám ći vſtyßawßy o trwodze od Chrześcian/ máiąc pogodę/ ná Turká/ ktorey dáwno czekáią/ wybiiáliby ſie z iego Tyráńſkiey zwierzchnośći.

A miánowićie / w Azyey / y w Afryce/ śiáśiedzkie iego Páńſtwá/ á náwet y te ſáme / ktore posiadł/ ktore Tureckiey Tyráńſkiey iego zwierzchnośći ćierpieć niemogą / cześćiaby ſie z iego władzey wybiiáli / cześćiaby y kráiny ſwoie odbieráli / iákoſa Perſowie z Georgiány / zákrwáwieni nieprzyiaćiele Tureccy / y odieciem wielu páńſtw ſwoich żáłośni/ y pomſty chćiwi. Nuż Turkománi / Druzy/ Ormánie/ Koſty/ Arábczykowie/ Murzynowie/ wßyſcy Tur-

scy Turkowi wielkiemi nieprzyiacielmi / y potężnemi/ wszyscy od niego vkrzywdzeni / wszyscy ná pogodę czekáiący/ ácz niektorzy Máchomeckiey religiey / ále nie mniey niż Chrześćiánie iemu nieprzyiázni. Jákaby ná ten czás facies byłá rzeczy Tureckich/ widzą to dobrze Turcy.

A iżby to wszytko bez pochyby do skutku przyszło/ gdyby Chrześciánie moc swoie/ ták iákom powiedział złączyli/ á potężnie ziemią/ y morzem nań vderzyli. Przeto Turek / wszeláką pilnością o to się stárać będzie / áby do tego ták potężnego/ y iemu strászngo z iednoczenia / Chrześciáńskiego nie przyszło.

Zábiegáiąc Cidze Turek/co vczyni/
Punkt piąty.

Aż do zábieżenia temu z iednoczeniu/ mocy Chrześciáńskiey / sobie ták strászemu/ snádnieyszey drogi y pewnieyszey nie ma/ iedno áby moc Chrześciáńską rozerwał/ páństwo krore Chrześciáńskie/ ktoreby nasnádniey mogł opánowawszy/ bez ktoregoby insze páństwá Chrześciáńskie/ iuż nigdy do z iednoczenia mocy swey iemu strászngo y potężnego przyść nie mogły/Oto się dawno pilno stárał/ ále iż niemogł nigdźiey ták snádnie przystępu mieć do poysrzodká państw Chrześciáńskich/dla Węgierskiego Krolestwá ktoremu ná

drodze

drodzę zásiádło było/ ono wßeláka moca zdrogi do tego czásu vprzatał / tym czásem inße Pány Chrześciáńskie częścia walkámi zábawiáiąc/częścia przyiáźnią yprzymierzem zátrzymywáiąc / áby mu Węgierskich państw z drogi vprzatáć nie przeßkadzáli.

A iż te droge sobie iuż nieśtetyß przeprzatnął / y práwie sie ad gremiũ Christianitatis przyßáncował/ Węgierską ziemie opánowawßy/co mnimacie inßego dáley ma ná mysli / iedno áby Chrześciáństwo ták rozerwał/ áby nigdy do z iednoczenia iemu śmiertelnego iákom to okázał przyść nie mogło/ áby ktore páństwo Chrześciáńskie opánował / bez ktoregoby ták potężne z iednoczenie Chrześcian być nie mogło/ zwłaßczá iż tego śnádnie dokázáć może.

Że bez Polśki/ Ligá Turkowi strößna być nie może/ Punkt śiodmy

ŻE bez Polśki potężne z iednoczenie śiły Chrześciáńskiey być niemoże/ktoreby Turkowi śrogie być mogło/baczy to on. Naprzod iż inße Chrześciáńskie páństwá / z Polakow wielką pobudke y otuche dobrą wźiąć moga/do podniesienia woyny przeciw Turkowi/gdyż Polacy ná wielkiey im pomocy być moga/ y przyśtępem bárzo śnádnem/ á zgołá náśnádnieyßem niż kto inßy/z krain swoich przez Wołochy/gdźie munitij żadnych nie máß do sámego Konstántinopolá / y Tátáryby zátrzymáli

trzymáli ná sobie osiadszy Wołochy / czemby Tureckiey mocy á ile ná zime połowice niemal vieli / czego inszy bez nich nie vczynia / y zimie gdy Turek watły ná żołnierzu ná wielbladach y koniech / bez ktorych Turcy nic nie poczna / mogliby duże moc Turecka trapić / iáko iuż w Moskwie z Sławney pámieci pánem swym Stephanem poczynáli / czego też insze narody Chrześciáńskie nie wytrzymáia / zwłaszczá żeby ná ten czás przez Dunay po ledźie mogli wybornie przeiáchác / Bá y przychilnieyszeby były animusze Tureckich niewolnikow Słowakow Polakom / iáko swego iezyká ludźiem / niż Niemcom álbo inszym / coby do práktik woiennych było bárzo ná pomocy / sámiby Turkow pomagáli wypierác z kráin swoich. Nuż kozacy Polscy / ktorychby ná ten czás moc wielka byłá / ze wszystkich Słowieńskich Prouincij / ták Chrześciáńskich iáko Tureckich / iáko by ci ná pomocy byli: ktorych Turek záiste lekce nie poważa / A gdźieby tey otuchy y pomocy nie miáły insze Chrześciáńskie pánstwá / niesporoby im było do podniesienia spolney woyny ná Turká / Wiec y Moskwicin ná pomoc przybyć bez Polakow nie może / boby sie ná nie obáwiác musiał / ktoryby też mogł w Asiey / gdźie Chrześcian Greckiey wiáry moc wielka Turká niepomału trapić. Przeto bacży to Turek iż bez Polakow / ktorzy wielka pobudke inszem dác mogą do z iednoczenia / to z iednoczenie byc nie może.

A co na-

A co naglownieyßa baczy też to / iż páńſtwá inßе Chrześciáńſkie áczʒ boiem potężne/ ále inßе iedno wodnem ná morzu / inßе áczʒ też polnym ále wiecey ludem pießym/ przeto mocy iego przednieyßey iezdnych żołnierzy nie mogliby przełomić / á nie tylkoby nic nie vczynili/ áleby y ßwánkowáć muśieli/ Sámo Páńſtwo Polſkie miedzy Chrześciánmi konnem boiem ſie obiera/ y konnem boiem nád inßе páńſtwá Chrześciáńſkie napotężniey ſtánąć może/ y Turecka przednieyßa moc mężniey weſprzeć / ták zgołá że ná iezdę Turecką Chrześciáńſtwo iezdy doſtátku bez Polſkiey pomocy mieć nie może/ przeto gdźieby polſká nie przyſtąpiłá do z iednoczenia tego / inßе páńſtwá musiałyby z Turkiem pokoy trzymáć / boby Offenſiuo bello bez polakow nic nie rádźili / á ile gdźieby Turczyn Tátáry źimną trwále y lekkie / ná ich ociążáłą ármáturę y ná lud źimną niezwyczáyny miał ná pomocy. Przeto to baczy Turek że bez Polakow potężne z iednoczenie Chrześciáńſtwá przeciw niemu być nie może.

Że żadnego Páńſtwá Chrześciáńſkiego/ Turek ſnádniey opánowáć nie może iáko Polſkie/ Punkt ſiodmy.

ZE też żadnego Páńſtwá ták ſnádnie Turek opánowáć nie może iáko Polſkie / baczy to. Abowiem ma łácną drogę do práktik gdyż to páń-

to páńſtwo zezwoleniem poſpolſtwá ſwe Conſilia y ſpráwy odpráwuie. A iż w ták wielkiey liczbie ludźi nie może być áby ſie wßyſcy ná rzeczách ták iáko przyſłoi baczyli / y żeby rozne roznych pryuaty do zdrowych rad Rzeczypoſp. ná przeßkodźie nie były / przeto też rády ich gruntowne byc nie mogą / ktoreby y Rzeczp. ſwą obwárowáły / y nieprzyiacielowi potężne być mogły.

Ale y procz práktik boiem nie táynym baczy to / iż kiedy záchce / może Polſkę z hołdować / y osieść / ſnádniey niż ktorą inßą / Chrześciáńſką kráinę. Abowiem / w Polßczę ſobie naſnádniey może / ſwoim napotężnieyßym boiem poczynáć / to ieſt / rycerſtwem iezdnym / gdźie y polá otworzyſte / munitij niemáß / żywnośći doſtátek / náſtąpić / vſtąpić / nátrzeć / vchodźić / iáko záchce / czego w inßych Prowincyách / dla munitij geſtych nie może. Do inßych páńſtw niemoże / iednoż / álbo źiemią ſámą / álboż morzem ſámym przyſtąpić / do nas y źiemią y wodą z wielu ſtron / z Węgier / z Wołoch / z Tátar. Inßę Páńſtwá / Porty wárowne / y gory nieprzebyte máią od Turká / my nic. Do inßych Páńſtw pomocy Tátárſkiey / niemoże mieć ſnádnie / ktora mu ná wielkiey pomocy / do nas wybornie / inßę páńſtwá budowne w zamki / w miáſtá / v nas niemáß / inßę páńſtwá gotowßę ſą do boiu / y neruum belli máią / náßę ſłábo / ná lichy pobor / trzebá Seymy ſkłádáć / z wielkimi gomony / inßę páńſtwá rády ſwe / w ie-

dnym

dnym dniu záczną/ y odpráwią/ v nas trzebá Seymowe liſty rozeſłáć/ Seymiki złożyć/ o mieyſce ſię Seymowe náſwárzyć/ ná Seymie ieśli ſię nam co niepodoba/ do bráciey ſię z tym odezwáć/ ná to drugie z iázdy czynić: Co wßytko nieprzyiaciel przed czáſem wiedźieć może/ choćby niemal w Indyey był/ coż ten co pod bokiem śiedźi/ y Spiegow pełno ma v nas. Inßе páńſtwá/ zá krwią y powinowáctwem pánow ſwych/ y zá przyległośćiámi roznych páńſtw/ ſnádnie ſobie rátunku dodádzą/ náßе ſię ztąd żadney pomocy nieſpodźiewa. A procz tego wßytkiego/ iáko ſłába moc y ſpráwá náßá náprzećiw Turkowi/ ták pieniężnym żołnierzem/ iáko y poſpolitym rußeniem/ wyżßeiem to okazał/ w Punkćie pierwßym. Przeto y práktykámi/ y boiem/ Turek naſnádniey Polſkę opánować może/ niż ktore inßе páńſtwo Chrześćiáńſkie.

Te wßytkie rzeczy Turek dobrze bacząc/ iż do z iednoczenia mocy Chrześćiáńſkiey/ Polſká wielka pobudká/ y powodem być może/ á Turkowi bárźiey niż ktore inßе páńſtwo zágráć/ á iż też bez Polſki to potężne z iednoczenie być nie może/ co też drukiem niektorzy w zachodnych páńſtwách/ do ludzkiey wiádomośći podáli/ á bez pochyby to Turek wie/ á k temu/ iż naſnádniey może Turek Polſkę po ſwey woli mieć/ y boiem/ y práktykámi/ ná ſáme Polſkę/ inßym dawßy pokoy/ wßytki Conſylia ſwe obroći/ zábiegáiąc temu/ áby kiedy do owey iedności/ iemu ſrogiey/ z inßymi Chrześćiány nie przyßłá.

Iż będzie wolał Turek / Polskę opánować / niż Práktykámi zádzierżywáć / Punkt osmy.

Aże będzie wolał moca sobie Polskę z hołdowáć / niżby iákimi práktykámi miał ią zadzierżywáć / áby do społeczności woyny Chrześćiáńskiey / przeciw iemu nieprzyszłá / snádnie sie tego domyślić możem. Albowiem / naprzod nie będzie Polakom vsał / obawiáiąc sie ná persuasiæ inszych Chrześćian / y oycá świętego Papieżá / by ich nieprzywiedli do z iednoczenia / przeto będzie wolał pewien być / niż sie spodziewáć / nie bez strách su swego. Bá y ten Siem przeszły / ná ktorym in vulgo rumor est o woynie Tureckiey rádá byłá / nie każe mu Polakom vsáć. A k temu będzie sie obawiał / że y Polacy iemu nie będą chćieli vsáć / będą sie woleli z inszemi pospołu bronić / niż ták sámi ná przymierze sie iego / y przyiaźń spuszczáć. A iż też baczy / że bárzo snádnie Polskę pod moc swą podbić może / głupiby był / áby sie ná przyiaźń Polską vpiał / z niebespieczeństwem vtráty páństwá swego / á nieráczey one z hołdował / zwłaszczá iż z tąd ma ná dzieie / że weźmie wielkie pomnożenie pánowánia swego / iáko to niżey okaże. Sámi to W. Mość. po sobie baczyć możecie / iż gdybyście Tátáry / wásze przeszkodne nieprzyiaćiele ták w reku mieli / żebyście ich mogli ośieść / y opánować / á oniby w ten

czás

czás przyiażń/ pokoy wieczny/ á choćby y trybut podawáli/ ábyście iym dáli pokoy / nigdybyście tego nie vczynili / ábyście ich ná swą ßyie wolno stáwili Trybut od nich wziawßy. Cegoż właśnie y Turek nam sprzyia.

Iż Turek Węgry wźiąwßy / nie ma się gdźie snádniey vdáć/ iedno do Polski/ Punkt dźiewiąty.

Naprzod / przypátrz się kto chcę / ponieważ Turek do Europy przenioś woyská swoie y armatę / y tu w Europie woynę będźie wiodł/ iesliż się ma gdźie indźiey vdáć snádniey iedno do Polski / ostánek Węgier opánowawßy/ czego w tym roku boday niedokaże. Ná Hißpaną potężnego/ y odległego nie vderzy. Wenetom nie rádźi nic. A też ći vstáwicznie ná dworze iego máią swoie oratory/ ktorzy práktykámi / y podárki zábiegą/záwße snádnie pokoiu. Włochom/ tym nie może / iedno vkradkiem Kozácko śiołá niektore plondrować / bo dla Weneckich / y Hißpáńskich posiłkow/długo niewytrwa. Fráncuzow iż iemu nigdy nie zádźieráią/ iáko náßy Kozacy / y w wielkiey przyiáźni z nimi mießka / á też porty wárowne máią/ y odlegli Turkowi bárzo. Moskwy w spominác nie trzebá. Niemcy procz tego że się potężnie bronić mogą/ máiąc y ludu dostátek/ y pie-

niedzy dosyć/ y mynicie wárowne / nie vczyni tego Turek / áby sie ná nich pierwey miał puścic / właśnie / iákoby chciał pálec miedzy drzwi wścibić/ miedzy dwu potężnych nieprzyiaciół sie wdzierać/ z iedney strony Hiszpany / Włochy / Francuzy/ z drugiey strony Polaki/ Moskwe/ będzie wolał ktey strony záczać / gdzie y słábiey / y skądby snádniey Chrześciáństwu silen być mogł / iáko sławney pámieci Stephan Pan nasz / Inflant v Moskwiciná dostawáiąc/ nie ná Inflanty sie puścił/ ále ná Moskwe / tám gdzie y słábiey było / y skądby był snádniey zamki Inflántskie / bez prace y vtráty odebrał. A tezby Turek do Niemiec idąc / musiał pierwey/ do Wiedniá miástá obronnego / pod ktorym iuż Turecey Cesárze/ dwá kroć osobámi swemi byli / á nierádzili mu nic / y owszem szkode wielką popádli/ choć ná ten czás/ dziesięc kroć snádnieyszy był ku dobyciu niż teraz / ktoremu z trudną y teraz co ma rádzić / gdyż tám ná odsiecz woda zroznych rzek w Dunay w padáiących/ á potym po Dunáiu dziwnie prętko dla bystrości rzeki / ze wszytkiey niemal Niemieckiey ziemie/ lud przybyć może. Przeto będzie sie wolał Turek do Polski vdáć/ niż gdzie indziey.

A iesliż ieszcze dopuścim mu/ że ostánek Węgierskich zamkow osiędzie / á przebywszy droge prácowitą/ przez gorne / murowne / y strzelbą wárowne Prowincye/ do pol nászych otworzystych/ przestronych/ gránice swoie przytknie / Siedmigrodzką / Wołoską

Wołoſka/ y Multáńſka źiemie/ iáko rebelles y zdrá-
dźieckie/ iuż nie iáko przed tym Chrześćiány/ ále
Tátáry álboß Turki/ Szpáchyámi/ Jáńczáry/
y inym rycerſtwem ſwym pogránicznym/ oſádźi/
á z náßymi gołemi polmi/ wiecey niż ná ſto mil
grániczyć będźie. Niemieckich Rzeßy ſąſiad náßych
pomocy/ nietylko ſobie vpuſćim/ ále y ánimuße ich
przećiw ſobie oboſtrzym/ y obrázim. Coż mnie-
mácie w ten cżás Turek vczyni/ obaczywßy iż nas
w reku ſwych wybornie mieć może/ wierzćież mi po-
gody iáko zwykł nieomießka/ á bez żadnego wątpie-
nia/ do nas ſzábłą ſwą záwita/ ktorych y łácniey niż
ktore inße páńſtwo opánowáć będźie mogł/ y opá-
nowawßy nabárźiey ſkrocić y rozerwáć moc Chrze-
ściáńſką/ y ſwoiey mocy konnych potężnych żołnie-
rzy/ ktorą záwſze śilen był/ y pánowánia nabárźiey
pomnożyć/ niżby iákie inſze páńſtwo opánowawßy.

JŻby Turek Polſkę opánowawßy/ ná-
bárźiey ſkrocił y rozerwał moc Chrześćiáńſką/
niżby ktore inße páńſtwo opánowawßy
Punkt dźieśiąty

IZ Polſkę łácniey opánowáć może/ iużem to
pokazał. A iż opánowawßy Polſkę/ nabár-
źiey ſkroci y rozerwie moc Chrześćiáńſką/
ztąd ſię to dáie znáć/ bo zá tem wßyſtkiego pułnoc-
nego żołnierzá/ źimną y niewczaſow trwałego

Chrześći-

Chrześćiánom odeymie/ ná ktorego ſie on nabárźiey obawiá/ y niſkad ſie inad zniſzczenia y vpadku Sekty ſwey y páńſtwá ſwego nie obawiá/ iedno zpułnocnych ſtron/ co mu y rozum ſam pokázuie/ y proroctwá niektore ktorych mądrzy ludźie lekce nie poważaią/ toż mu prorokuią/ ktemu Moſkwe odłaczy od inſzych Chrześćian/tá mu záraz hołdowác muſi/ álboſz ſie poturczy/gdyż y teraz wiele Máchomeckich obyczáiow vżywa/konne° żołnierzá moc/ná ktora ſie Turek obawia/Chrześćiánom odeymie/ktora ſie na wiecey w tych kráiách pułnocnych náyduie/ á ſwa przednieyſza moc konnych żołnierzy/ ktora/ do tego cżáſu ſrogiem był káżdemu/ ná kogo ia obrocił/ we dwoy naſob pomnoży/ to ieſt/ rycerſtwá konnego przyczyni bliſko ſtá tyſiecy koni/ Tátáry ſwoie ſobie przyłaczy/ że ie bez trudnoſći będźie mogł miec ná Chrześćiány/ kiedy záchce/ y inſze Tátárſkie hordy do niegoby przyſtawáły/ ták te co pod Moſkwićinem iáko y dálſze.

A o co iemu nabárźiey grá idźie/ iuż ſie dáley ná Chrześćiány obáwiác nie będźie/ y beſpieczen będźie ſwego pánowánia niezwalczonego/ y owſzem będźie mogł Chrześćiány ták trapic/ żeby mu muſieli być powolni/ y z Węgier y z Polſki y Tátáry y Morzem/ ktoreby iuż ná ten cżás w Prusiech y Iſłancćech miał w mocy ſwey/ przyległe kráie/ iáko Slaſko/ Moráwe/ Rákuſkie kſieſtwo/ teby ſnádnie opánował/ ſktorych przyczyn káżdy to vznác może/

iákoby

iákoby ná to pátrzył / iż Turek ná Polskę mrze barźiey niż ná co inszego. A Węgierskiey ziemie ostánek opánowawszy / droge sobie vprzątnąwszy / záraz sie do Polski vda.

Fortel Turecki / ktorem Polskę chce ználeść / bez pomocy inszych Chrześcian / Punkt iedenasty.

Ze sie obawia by snać Polakom drudzy Chrześciánie nie pomogli / gdyby ná nich vderzył / stara sie o to áby Polskę ználázł same opuszczona od inszych Chrześcian / z Niemcy woynę záczął / nie tym vmysłem / áby Niemiecką ziemie pierwey chciał woiowác niż Polskę / ále áby sobie droge do Polski vstał / Węgierskiey ziemie ostánek wźiawszy / y Siedmigrocką ziemię / bez ktorych mu do Polski nie ták snádnie / ktore wźiawszy / y przystępby miał snádny do nas / y bespieczną municią w Siedmigrodzkiey ziemi. Niemce áby ná skárbie y ná żołnierzu zwątlił y strapił / y ánimusę ich ná nas obostrzył / tym iż im nie pomagámy ná Turká / áby potem gdy on z Niemcy pokoy vczyniwszy / ná nas vderzy / nietylkoby nas nie rátowáli / áleby y Turkowi pomogli państw sobie przyległych szárpác / y Tátáry mym zdániem tym vmysłem przez Polskę przewiódł / vbespieczywszy nas / że ich tedy prowádzić nie miał / y rozstawił / że ie Jeº Mość

Pan Het-

Pan Hetman náß vmyślnie przepuścił/ áby ſie tym animuſe Kśiążąt Niemieckich ná nas oſtrzyły/ áby potym y niechćieli y nie mogli nam pomocy dác/ w náßey potrzebie/ iáko y obráżeni y ná ſkárbie y ludźie z vbożeni/ A gdźie Niemcy ná nas złego ſercá beda/ choćby inße páńſtwá nam pomoc chciáły Niemcy ich do nas nie pußcza/ A ná Moſkiewſkiego ieśliby Polakom pomoc chciał nic nie dba/ bo tego Tátáry temi co zá Wolgą mießkáią zábáwić może. A ták ſáme Polſke opußczona od inßych ſnádnie opánowác. A tenci ieſt fortel mym zdániem Tiráná tego ktorem was chce podyśc.

Elekcie náße Turkowi ná nas ſą pobudką/ Punkt dwunaſty.

WIec y owe Elekcie náße/ ktore terázniey-ßych lat czeſte były/ nie pomału go ná-trwożyły/ gdy ſłyßał że Auſtriák po dwá kroć iuż ná krolestwo Polſkie Cándidowan był/ Moſkwicin miał wielkie pártes/ coby wßyſtko z iego trudnośćią/ á bodayby nie z zgubą było/ y dla tegoż záwße náElekcye przyſyłał zá inßemi ſie przyczyniáiąc. Aleć y ſam ſławney pámieci Stephan Pan náß/ choć nie Auſtriák áni Moſkwicin doſyć go rupiał. Co áby nápotym iemu trwog y trudnośći iákiey nie vczyniło/ wczás temu zábiegác będźie/ poki pogodá nie minie.

Báßowie

Báſzowie Tureccy iáko Turkowi ná Polſkę rádzą / Punkt trzynaſty.

TOż też vpátruiąc y Báſzowie Tureccy / y ći ktorzy ráda ſwá / Rzecz. Turecka ſprá-wuią / iż Turek ná żadne páńſtwo ſzáble ſwey tak pożytecznie / y z tákim powodem przedśie-wźięcia ſwego / podnieść nie może / iáko ná Polſkę / do Polſkiey woyny Ceſárzá ſwego namowámi / y perſuázyámi ſwemi duże wioda. Stych ſą niektorzy co gárdłá ſwe Ceſárzowi w zakládźie oddáią / ieśli mu zá dwie lecie wſzytkiego páńſtwá Korony Pol-ſkiey niepodádzą / byli co we trzydźieſtu dni Woły-nie / Podole / y Ruś wſzytkę / pod wielką winą ſwą obiecowáli. A to wſzytko z tąd / iż bacżą nieſtwor-ność náſze / niegotowość / nieporządek.

A co dáley rzekę: Nie bacżą nic ná przeſzkodźie / áby tego dowieść nie mieli.

A żołnierz Turecki / y kozáctwo iego / ná Perſkich woynách teraz zubożone / y ſtrapione / iáko ći nále-gáią y proſzą / áby do Polſki puſzczeni byli dla zdo-bycży y łupow bogátych / gdźie o municiách nie czu-ią / świádomo to nászym co tám bywáli / y teraz Rab wźiąwſzy / pilnie o to Synán Báſze proſili / á-by ich był do Polſki puścił. Przeto y ſam Ceſarz má-iąc w ſobie wielkie y potężne pobudki do woyny Polſkiey / y od Báſzow ſwych vſtáwicznie namo-

wiony / y od żołnierſtwá y cháłáſtry Tureckiey / z Hukány / ná woyne ſie Polſka bez wątpienia bierze.

Nie táią ſie Turcy z rádą ſwą / co o Polſce myśla. Słyßeli to od Synán Báßę / ci co tám bywáli náßy poſłowie / iż on Polaki / ßáble nie dobywáiąc ná nich / iákoby iey nie godni / ſámemi końmi chce podeptáć / y z ziemią zrownáć / y owßem pod vtráceniem gárdłá ſwego / zá dwie lecie wßyſtkę Polſkę Turczynowi podáć.

Dowiedźieli ſie niektorzy y táiemnieyßych rad ich / iáko przemyśliwáią ná Polſkę vderzyć. Jednego Báßę z Węgier / z ſtem tyśiecy woyſká / do Polſki puścić. Drugiego Báßę / przez Wołochy / z drugim ſtem tyśiecy woyſká. Tátáry też z trzećiey ſtrony / z trzecim ſtem tyśiecy woyſká / áby ták Polſkę ieduegoż cżáſu wßytki te woyſká w zagony puściwßy puſtoßyli. A ktoby tákiey Szárańczy oprzeć ſie mogł? Tátárow owo trochę bywa / á ták pod cżás zatrwożą Polſká / że ich wiele cżęſto ucieka. Cożgdyby imie ſámo Tureckiey ßáble vſłyßeli / trzech woyſk potężnych / gotowośćiby nie było iáko teraz / iákaby trwogá y ſtrách v nas był / kto to wypowiedźieć może? Seymowáć nie wcżás / byliby v nas Turcy ná Syem / O pieniądze ſie ſtárać / o żołnierzá / o koniá / o rynßztunek trudno / gdyby y rzemieśnicy y kupcy pouciekáli od ſtrachu. Do Gdańſkáby nam ſpuſzczáć nie dano / ſtiſowáliby Tátárzy z námi / co Pánie Boże rácz od nas oddálić. A temi trze-

mi trzemi woyſki ſplondrowawſzy Polſkę / czwarte woyſko głowne z dźiałmi do dobywaniá municij posła/ ktore nálazſzy przednieyſzą moc Polſka/ ieſliż nie ſpárta tedy zwatlona / wſzyſtkich potrwożonych/ municieby odbieráli / ktore bacząc iż odśieczy nie máia / podawáliby ſie Condicie podawſzy. Inſzeby Ceſarz Niemiecki/inſze moſkwicin porwał/ A zátym tożby z Polſka vczynił co z inſzemi páńſtwy ktore opánował. Szlácheckiego ſtánu ludźie teby do iednego wytrácił/ iáko zwykł czynić/ áby nie był nikt kroby mu nápotym rebellizowáć mogł/ A też y procz tego ſzlácheckiey krwie nie lubi / y niema w páńſtwách ſwych żadnego ślácheicá. A oſtánek coby ſie zoſtáło / ćiby w niewoli tákiey/ iáko y teraz inſzy Chrześćiánie pod niem byli/ ktorzy nie máia w mocy ſwey nic / áni máietnośći áni małżonek áni dźiatek ſwych/ náwet áni sámych śiebie/ wſzyſtko to nie tylko Ceſárzowi wolno wźiáć / obrocić gdźie chce/ ále czeſtokroć y Báſzom y Jáńczárom y napodleyſzemu Turczynowi powoli być muſza. Báſze by też ſwe w Polſzcze poſtánowił / y Sędźiaki / á máietnośćiby Turkom rozdał / owa zgołá w niewoliby byli. A ieśli kto niewie co to ieſt w niewoli być/ niech ſie pyta / Ja mu ten przykład dáię/ iáko v nas náſze bydło powoli nam muśi być/ robić byſmy náćiężey chćieli / Wełne y mleko ſwe nam dáć / przyplodek ſwoy wedłuk woley náſzey chować/ zábiiem kiedy chcem. Ták właśnie ieſt niewola Turecka.

Toć ſie ſtáło świeżo Węgrom ſąśiádom náßym/ Słowakom / Grekom / Mácedończykom/ y wßyſtkim innym v nas w Europie / ſtrzeż Boże by y ná nas toż nie przyßło.

Być Turkowi v nas prożno ſobie pobłażáć mamy/ Punkt czternaſty.

ACzemubyſmy my lepßy być mieli? prożno ſobie pobłażáć y potußáć mamy M. P. bracią/ bo nie mamy czem/potężne pobudki ma ten Tiran ktore go ná nas pobudzáią/ boiaźń vtrácenia páńſtwá ſwego / y nádźieią opánowánia wßytkiego Chrześciáńſtwá/ vſtáwiczne ktemu rády y námowy/ ták Báßow Pánow rádnych ſwych/ iáko y żołnierſtwá wßyſtkiego / Dla tákich pobudek wiele monárchow nie tylko pracey/ máietności / vtráty/ ále y krwie y gardł ſwoich nie żałowáli/ áby y pánowánia ſwe vbeſpieczyli / y gránice Páńſtw ſwych rozßerzyli. Coż rozumiecie ten Tyran potężny/ imieniowi Chrześciáńſkiemu odpowiedźiány nieprzyiáciel / chciwy y prágnący krwie náßey co vczyni? Co mowie vczyni máiąc wßytko po gotowiu? Do tego cząſu woyná mu Perſka przeßkadzáłá/ że ſie do nas nie vdał/ teraz pokoy z inßych ſtron ſobie vtwierdźił / y obſides wźiął / Armate ſwoie wßytke z Aſiey do Europy przenioſł / ná kogoż to mniemácie inßego iedno ná was. Bogdaybym ią

ſkłámał

ſkłámał. Już ná nas koley przyßłá/ tá ktora przed-
tem ná pyßne Ceſárſtwo Greckie / ná bogáte krole-
ſtwo Boſnieńſkie / Jlirickie/ Dálmáckie/ Słowień-
ſkie/ inßych nie wyliczam/ ná niewyſłowione krole-
ſtwo Węgierſkie przychodźiłá / y nas obaczemy o-
czemeſmy v inßych ſtycháli / ná ſobie poczuiemy cze-
goſmy inßym nie rozumieli / bedźiem chcieli podo-
bno w ten czás medrkowáć ále po hárapie/ bedźiem
chcieli zgodni być ále nie wczás/ bedźiem chcieli pie-
niedzy náßych ná R. P. vdźielić / ále nam w ten
czás Seymow nie tylko w Krákowie ále y w Wár-
ßáwie ſkłádáć nie beda / y bez Seymu muśim dáć
pobor co każa ná hánbe zgube y zelżywość náße
wieczna/ á nie tylko pobor ále y wßytkie máietnośći
náße/z wioſek z dworow y z zamkow náßych w kto-
rycheſmy ſie kochali nas wyrzuca / Turczynom one
rozdáża / Turcy tám roſkázować beda / w do-
mach náßych gdźieſmy pány byli / życzyć ſobie be-
dźiem / ábyſmy piecuchámi być álboż świnie páść
mogli/ by iedno gárdłá ſwe w cále záchować/ Owa
wßytko cokolwiek mamy / brzydliwym Turczynom
powolno być muśi / Synaczki náwet mile/ coreczki
y małżonki náße/ náwet y gárdłá náße/ wßyſtko to
nie náſze bedźie. Rycerze náßy przednieyßy y co
celnieyßy pánowie y mężowie dobrzy/miłośnicy R.
P./ći wprzod przed oczymá náßemi/Tureckim Rá-
tom gárdłá ſwego náſtáwić muſza/ my zá nieni.
Żyć czy vmrzeć ná ten czás cny Polaku Litwinie co-
byś wo-

byś wołał: Snáć to słowy podáiąc iáko pospolićie bywa nie idźie do sercá/ ále gdy to co śie inszym dostáło ná nas przyidźie/ przeniknie w ten czás nie tylko serce/ ále y dusze sáme. Gdy teraz Węgrzyn/ ktory z Węgier do nas przyiedźie/ pytamy go co śie w Węgrzech dźieie/ płaczem odpowieda nie słowy. A cóż mowić: rozumieć możeß.

Jest śie ieszcze czem od Turká obwáro-
wáć iesli nie omieszkamy/Punkt Pietnasty.

NRzeto wczas wczas M. Pánowie y brácia/ radźcie o nágotowáney srogiey trwodze wászey / ktorey śie zápewne spodźiewaycie. Jeszczeć złáski bożey iest śie do czego vciec/ y od tego iáwnego niebespieczeństwa iest śie gdźie schronić/ Żywći ieszcze on Bog sławny/ ktory ludowi swemu ná pomoc rozmáitemi sposoby w skárbie iego nieprzebránemi przybywał/ ktory przez Aniołá woyská Senácheribowe poráził / przez białogłowę/ Holoferná okrutnego z świátá zgładźił. Sámym strácheм zgromił woyská Filistińskie/ Nieprzyiacielskie miecze ná onychże sámych miedzy sobą obroćiwszy woyská Mádiáńskie potárł. Ten woda Fáráonowe woyská zátopił/ żábkámi / muszkámi/ náwet nieprzyiácioły ludu swego trapił. Tenże przez Stánisłáwá ś. brátá nászego/ woyská Krzyżáckie rozgromił/ gdy ś. Władysłáwowi Pánu nász-

nu náſzemu / y oycom náſzym iuż ſzło o reſzt/ tenże może temiż álbo inſzemi ſpoſoby nas od okrutniká tego náſzego vchronić. Jeſzcze z łáſki Bożey páńſtwá y kráie wáſze maćie ſzerokie w cále nie rozſzárpáne/ maćie w páńſtwách wáſzych wiecey niż trzy kroć ſto tyſiecy wſi ſamych. Maćie w nich ludu Rycerſkiego mnoſtwo nieporáchowáne / ktorem nie tylko Turkowi odeprzeć/ ále y wſzemu świátu ſtráſzni być możećie/ ieſli ſámi záchcecie do rządu y ſpráwy przyſtąpić / Pieniędzy doſtániećie / gdźie ſie do tego vprzeymie przychylićie. Rycerſtwá ćwiczonego będźiećie mieć záwſze z potrzebe y ánimuſze ſynow waſzych do rycerſkiego ćwiczenia z nátury chćiwe/ ſnádnie do ćwiczenia przywiedźiećie/ zgołá maćie wſzytko/ co nazacnieyſze páńſtwo mieć może/ rządu ſámego y ſpráwy wam niedoſtáie. Możećie droge temu Tyránowi bárzo ſnádnie zásieść/ że was żadnym obyczáiem niedośieże/ możećie żimie z nim poczynáć co zachcećie / Siedmigrodzkiey iedno źiemie nie vpuſzczayćie/ ktora ieſli vpuśćićie/ iuż to mieyćie zá znák kaźni Bożey nád wámi záwieſzoney/ ſtrudná mu nápotem rádzić maćie / wieleby to duſz y krwie wáſzey koſztowáło.

Nuż y ſąſiedzkie Chrześćiáńſkie páńſtwá potężne/temuż nieprzyiácielowi nieprzyiázne/te wam też pomocą potężna być moga ieſli ſámi zechcećie/ że ſie nie tylko ochronić od tego Tyráná będźiećie mogli/ ále ſie y złupow iego ná armatę y pieniądze wzdo-

być/ y

być/ y Prowinciámi iego páństwá wáßze rozßerzyć/ y ſławy ſwey ſtárożytney zacnie pomnożyć. Co á= byśćie poználi y do ſkutku to przywiedli day Pánie Boże.

Ná przymierze Tureckie nie trzebá ſię ſpuß=żáć/ Punkt Szeſnaſty.

ALe rzeczeß mamy my z Turkiem przymierze wieczne/ nie może go nam gwałcić gdy mu przyczyny nie damy. Prawdá ieſt że nie może kiedy niechce/ ále kiedy chce tedy może/ y bez= bożna religia iego to mu przykázuie/ áby przymierze Chrześciánom złamał/ gdy bacży czás do opáno= wánia páństwá iákiego. Ale chociażby y ták nie było/ łácno kiy náleść ná pſá iáko mowią/ á ile że mu duże należy ná tem áby Polſkę opánował/ ná kto rą on nietylko pogody czeka/ále ſię o nie ſtára y ßuka iey. Słußną doſyć przyczynę Wiłk ma ná Bárá= ná kiedy mu ſię ieść chce áby go pożárł/ gdy mu choć ná dół rzeki piiąc wodę zámąci. A niewiem ná co= by ſię też obáwiáć miał/ áby nam przymierza nie ła= mał/ mogąc ſnádnie tákie Páństwo oſieść/ z ktore= go y wielką otuchę do opánowánia wßego Chrze= ściáńſtwá weźmie/ y Chrześciáńſką moc zgołá ták rozerwie/ że ſię ná nich namniey wiecey obawiáć nie będźie/ co go od tego złamánia przymierza od= wodźić ma: ná świecie żádnego ſię Monárchy nie= boi/

boi / cnotá v niego naprzednieyßa Chrześćiáńſkie páńſtwo per fas ſiue per nefas opánować / Bogá też ſwego rozumie że tym namniey nie obráży / gdyż go tego religia iego vczy / y owßem rychley ſie będzie obawiał gniewu y kaźni Boſkiey ieśli przymierze ſtrzyma / pogodę ná nas máiąc / gdyż tym przeciw zakonu ſwemu wyſtapi.

Ale y procz tego o Polakách to nie taynie ná dworze Ceſárzá Tureckiego / Báßowie y inßy wßyſcy mowią / iż Polacy iuż dawno przymierze złamáli / cżáſu iedno á pogody cżekáią ná nas. Ale y ono przed kilká lat / kto mu przyczynę dał do złamánia przymierza / gdy przez Synán Báßę ſwego nam Condycye podał / ábyſmy álbo Trybut dáli álboż ſie poturczyli / czego ieślibyſmy nie vczynili ßábleby ſwą ná nas podnioſł / y Beglerbeká ſwego iuż był zárázem tudzież zá Poſłem poſłał zwoyſkiem. A teraz w niebytności Krolá J. M. Páná náßego / przyrzekßy to że Tátar nie miał przez Polſkę prowádzić / áby iedno J. M. Pánu Hetmánowi náßemu odiął przyczynę do zwołánia rycerſtwá / przewiodł iednák pod ſpráwą Cżaußá ſwego Turczyná / woyſko Tátárſkie z Turki zmießáne / obáczywßy że ſie náßy ná iego wiárę vbeſpieczyli. Strzeż Boże by nas kiedy tá wiárá iego nieoßukáłá / ktora iuż nie iednego z iádłá / ták że ſie ná drugi raz poprawić nie będźiem mogli. Ták Perſom bez przyczyny iedno chćiwoſćią pánowánia vpátrzywßy pogodę przymierze złamał /

mał / ták y Cesárzowi Chrześćiáńskiemu teraz. Przeto sie y my nie mamy ná co vpiiác/ ná przymierze y wiárę iego. A ile teraz gdy będźie mogł miec prætextum złamánego od nas przymierza z przeszłego Seymu. To ingenium Tureckie fœdifragum Weneći znáiąc áż z nim przymierze wieczne máią/ záwsze iednák gdy bacżą że / Turek ármatę wodną gotuie/ oni też swoie gotuią iáko do potrzeby.

Alećby mu y potym máło/ áby przymierze nam lámáć miał / gdyż może bez tego dokázáć co będźie chćiał. Gdy będźie miał gránicę z námi Węgierską/ źiemie osiadłszy/ y Siedmigrodzką/ Wołoską y Multáńską/ Turki álbo Tátáry osádźiwszy/ czego Pánie Boże vchoway/ iáko do tych czásow Tátárzy woyski wielkimi w tárczki czyniąc ná Podole/ nie łamáli nam przymierza/ ták y ná potym ciż Tátárzy/ gdy toż czynić będą/ á drudzy żołnierze Tureccy pogránicżni / z Wołoch z Węgier y z Siedmigrodzkiey źiemie/ tákże nas náwiedzáć będą/ Nászy też żołnierze pogránicżni stáną zá trzecie woysko nieprzyiacielskie/ tym sámym Polskę spustoszyć może/ y przywieść do czego będźie chćiał / przymierza nie łamiąc y woyny nie podnoszą. A z tąd káżdy vznáć może iáko my ná tym przymierzu Tureckim polegáć możem.

Trybutem

Trybutem ỏ Turká pokoy kupowáć czy zdrowa rádá / Punkt śiedmnasty.

AWiec mu rzeczeß Trybut postąpiemy. Aza iuż ták? Aza nam oycowie náßy ſtawe náße Polſka holdem obieżdżona podáli? Azaż nie onych ſerc / y ánimußow potomkámi ieſteſmy/ ktore gárdły ſwemi woleli okrywáć pokoy krain ſwoich / choć ſie ná nie Ceſárze potężni ſadżili / á nie tymi niewolniczemi trybuty/ choć ná ten czás nie ták potężni byli iáko teraz/ zá rozrodzeniem Brácicy náßey y zá towárzyſtwem zacnego narodu Litewſkiego. Czyliſmy nie własni ſynowie ich? Czym ſie Polak nabárżiey chelpi? iedno że wolen. Czym y poſtronnych krain zac y ſławny? iedno że wolen. A wiec te przednieyßa ozdobe ma vtrácić? Boże tego nieday. Nie toć o Polakách narody inße rozumieią/ nie tego od nich czekáią / y ſam náwet nieprzyiaćiel / wiele o wáßym ánimußu páńſkim trzyma/ á wiecbyśćie zacna ſławe y exiſtymácya wáße/ w pośmiech y ßyderſtwo wßemu świátu obrocić chćieli? Boże vchoway. Nayda ſie zá pomocą Bożą śrzodki tákie / ktoremi zacnie á ſławnie od tego Tyráná vchronić ſie możem/ iedno chćieymy do rzadu przyſtąpić.

A ieśliby kto z to ánimußu nie miał/ áby ſie Turczynowi záſtáwić chćiał/ á Trybutem by chćiał pokoy kupowáć / powiem mu/ że ſie ná tym duże myli.

A rátiam dawßy pokoy/ ná przykład niech pátrzy. Ono Woiewodá Siedmigrodzki/ Wołoſki/ Multáńſki/ pod Trybutem bedac/ ták ich teſkno było/ że dálßey vniey Chrześciáńſkiey czekáć niemogli/ále ſie ſámemu Ceſárzu Chrześciáńſkiemu przytaczyli/ ácz z iáwnym niebeſpieczeńſtwem ſwym/ á Turkom hołd wypowiedźieli. A kto to z nieśc może? Tyránowi nienawiſtnemu Krwie y imienia Chrześciáńſkiego poddánym byc/ onemu ná gołe roſkazánie powolnym byc/ dáć trybut iáki każe/ máłyli wielkili/ zwłaßczá tákiemu nienáſyconemu człowieku/ iáki Turek ieſt/ iego Baßom nie mniey chciwym tyle dźieśięcioro. Jego Cżaußyki ile kroć ich przyßle/ tych z wielkim vniżeniem/ pokorą y reuerentiámi/ venerowáć/ dárowáć. Nuż gdy każe z poczętem iákim ſobie ná pomoc ſtánąć/ przeciwko Chrześciánom/ iáko Siedmigrodzkiemu Woiewodźie ták trzeći rok będźie vczynił/ y zágroźił ſrogo ieśliby był nie vſłuchał/ y poſłał był Woiewodá poczet nie máły przeciw Ceſárzowi Chrześciáńſkiemu/ z iáką tám ciężkośćią y żałośćią to vczynił? A ktoryby to Chrześciánin ná ſobie bez ciężkiego y krwáwego żalu przewieść mogł. Nuż pogrozki vſtáwiczne/ boiaźń/ żadney godźiny żadenby niemogł być pewien co ſie z nim drugiey godźiny zá roſkazániem Ceſárſkim ſtáć ma. Wiec y ßyderſtwo y náśmiewiſka/ vragánia od inßych/ pychá y nádętość Turecka/ lekkie powáżenia od nayliżßego Turczyná/

á zgołá

á zgołá ſeruitus, czego in praxi nieznamy/ wyrzucá=
nie ná oczy Niewolnikemeś Polaku. A iáko to
człowieká w wolności wychowánego rupi y boli/
powiedźieć trudno/ wolałby śmierć niż to cierpieć:
świádomy rozumieć może.

Aleć Turek od nas choćby Tribut mieć mogł
wźiałćiby go ále nie długo / bo on nie hołdu v Po=
lakow ſzuka / ále ich chce ſámych zgołá opánować/
bo mu tego zgołá trzebá á nie tributu/ y dla tego áby
inſze páńſtwá Chrześćiáńſkie opánował / coby nie
mogło być gdyby Polacy w ſwey cáłości / y w
ſwym regimencie iáko y przedtym zoſtáli / hołd ie=
dno dáiąc. Zwłaſzczá iż zakon iego ták mu roſká=
zuie/ áby y hołdowne Prowincye/ gdy ná nie pogo=
de ma pod ſwą ſpráwę Máchometſką pobrał/ coby
on známi łácno vczynił / y od zakonu ſwego/ y z in=
ſzych miar potężną pobudkę máiąc/ przyczynkę ſobie
ználazſzy/ o ktorą mu nie trudno/zwłaſzczá iż też ná=
ſzy rádźi ſwowolnie ſobie poczynáią / ná gránicách
Tureckich / lub to kozacy lub to kto inſzy. A temby
śmieley ná nas vderzył iżby nas iuż iáko hołdowni=
ki ſwe lekce poważał/ máiąc iuż tego znáki pewne że
ſię go boim / y ánimuſzu y ſercá nań nie mamy/
y pártiſántow ſwoich miałby iuż w ten czás miedzy
námi niemało łácnoby mu dokázáć coby chćiał.
Chrześćiáńſkie Xiążętá y Moſkwićin/ potemuż lek=
ceby nas ſobie poważały / co o nas przed tym wiele
rozumieli / ſtábaby ſtámtąd nádźieią ratunku/ y o=

wſzem

wſzem káżdyby z nich náſzych páńſtw Polſkich y Litewſkich iáko iuż zginionych / wolac ſobie niż Turkowi vrywał / coby kto zárwáć mogł. A ſtych przyczyn ſnádnie baczyć możem / cobyſmy w ſkoráli y iákobyſmy ſie wysiedżieli w pokoiu Trybut Turkowi poſtąpiwſzy. A ten co do Tributu brácia ſwa wiedżie / może ſie ſtąd ſpráwić / iákoby mu brácia ná potem dżiękowáli.

Węgierſka żiemia nie trzebá állegowáć / że iey przez czás nie máły áni Tributu podwyzſzył / áni inſzych gráuáminá ná nie nie wkłádał / bo zábáwiony był woynámi / á też w poteżnych reku był / y municiámi wárowna. Oto teraz baczem / ſkoro ſie ſtámtey ſtrony vſpokoił / iáko ná Węgierſkim Tributcie kontent.

Ale to y W. M. ſámi po ſobie pobaczyć możecie / Gdybyśćie Tátárzyná w reku mieli / iákom wyżſzey námienił / ktory wam ták wiele ſzkod poczynił / y obawiacie ſie by y nápotem nie czynił / á onby wam Tribut poſtępował áby wolen był poſtáremu / Czybyśćie od niego Trybut wzieli á onego ná ſzyie ſwa chowáli? Czybyśćie woleli zárázem wezá zetrzec? Toż Turek o was myśli á nie ináczey / gdyż ſie ná was bárżiey obawia niż my ná Tátáry.

Skończe-

Skończenie rzeczy o Sąśiedztwie/

Punkt ośmnasty.

A Ták to iuż zápewne bacżąc / iż Turecki Monárchá Polskich páństw prągnie / y w rychle sie ná nas ßábla swa puścić ma. A zdrugiey strony bacżąc iż ná iego moc dla niesprá-wy bárzo słábi iesteśmy. Przymierzem sie nie zá-słonim / Trybutem sie nie odkupim / Modły sie też niewyprosim: nie trzebá tego sobie lekce ważyć Mciwi P P. Brácia/ bo tu o wielką idzie/ á świe-że przykłády mamy inßych/ ktorzy lekce sobie tákie rzeczy poważáiąc zginęli: Potrzebáby w czás rádzić / iákobyśmy sie ták okrutnego Tyrániństwá v-chronić mogli. A trudno ináczey iedno mocą / do ktorey potrzebá neruum belli pieniędzy / ktorych ieśli nie będźiem mieli zginęliśmy. Naydźie ie kto inßy v nas ná hánbę y zgubę náßę / ieśli my ich nie bę-dźiem chćieli ßukáć ná ozdobę y ochronienie náßę/ Potrzebá ktemu pospolite rußenie náßę/ iedyny wał wßelkiego błogosłáwieństwá náßego ná tem świe-cie/ spráwne ćwiczone do boiu/ w potrzeby woienne zámożne vczynić. A iż tego snać nie możem ták znagłá w swey spráwie porządku y doskonáłości postáwić / potrzebáby tem czásem obmyślić skąd inąd żołnierzá iákiego/ ktorego niewidzę skądbyśmy porwáć mogli/ iedno ábyśmy sámi według przepo-możenia náßego vdźielili owych pácholkow náßych

co sie

co ſie v nas dármo zwaláia. A możeli być y externa auxilia potrzebáby ſobie wczás vpewnić / Nie w ten czás ſie kręcić kiedy nieprzyiaciel z woyſkiem w ziemie pociągnie. O czem ia iuż z mey ſtrony od kilku lat iákoby ná Tureckie woyſká w Polſzczę pátrzac / dla podánych przyczyn przemyſlawałem / y to com przemyſlił podałem wprzeſłym roku Scriptem moim Krolowi J. M. Pánu náſzemu / y niektorym ich Mościam Pánom Senatorom / y do drukum to był zárázemże podał / ále iżem ſam był odiáchał extra regnum / zwłokło ſie to áż do tego czáſu że wdruk nie wyſło / co teraz W. Mościam mnie wielce łáſkáwym y Mościwym Pánom y Bráćiey / iáko tem ktorem też to wiedźiec należy to Książeczka krotko podáie.

SKARB
Bogáty ná potrzebę Rzeczypospolitey iáko zebráć.

Wtora rzecz Zdánia Synáá Koronnego.

Jch Mościam Pánom Brácieу swey/ Pánom Polakom Litwie ku vważeniu podána.

Przez X. Piotra Grabowskiego Proboszczá Párnáwskiego.

Roku Páńskiego 1595. dniá 25. Septembrá.

Punktá przednieyſze o Skárbie.

1. Jáko podniożßy ceny towárom/ ktore od nas zá morze wychodzą/ Skárbu pomnożyć może.
2. Jż to podniesienie ceny do ſkutku przywieść może.
3. Jż ná to Stany Koronne zezwolą.
4. Jż w tym Portowym Miáſtam ni cudzoźiemſkim Kupcom krzywdá nie będźie.
5. Jáko podwyżßywßy ceny Srebru y Złotu/ cudzoźiemcom folgę vczynić.
6. Jáko wybrawßy dźieśięćiny ſnopowe a plebeis / Skárbu hoynie pomnożyć może / y Duchownych doſtatecznie contentować.
7. Że to nie ieſt inconueniens áby dźieśięćiny ná potrzebę Rzeczypoſpolitey odbierane były.
8. Że ták wielka ſume zboża zprzedáć może.
9. Jż ná táka podaczkę pozwolą Stany Koronne Duchowne y świeckie.
10. Inßy plebei co procz rol máią ſwe pożytki w Rzeczypoſp. y Cudzoźiemcy / iákaby podaczkę mieli dawáć.
11. Szláchęckiego Stanu ludźie/ ták Duchowni iáko świeccy/ iákoby też ſnádnie/ máietnośći ſwey/ do Skárbu Rzeczypoſp. wdzięcić mogli.
12. Jákoby podaczká/ ktora pewney ſumy mieć niemoże / w cále do Skárbu dochodźiłá.
13. Jákoby Końmi mogł páńſtwá Polſkie vbogáćić/ y Skarbu pomnożyć.

Jáko podniozſzy ceny towárom / ktore od nas zá morze wychodzą / ſkárbu pomnozyć może / Punkt pierwſzy.

WJeniedzy w Páńſtwách náſzych ieſt zá ſk i Bożey doſyć / y ná Rzeczypo. potrzebe może ich nabyć ſnadnie / mym zdániem / ná káżdy rok lekko ſzácuiąc / ſześć milonow złotych / procz tych prouentow / ktore teraz Krol Je° M. ma do ſkárbu ſwego. A należy Rzeczyp. náſzey ták duże ná tym / ábyſmy pieniądze bogáte mieli / iż ieśli ich nie będźie zginiemy / o czym tu dla krotkośći diſcurrowáć nie chce. To iedno powiem / iż nie teraz ále przed kilką tyśiecy lat / pieniądze neruum belli zową / á iáko ſine neruo moc káżdá nulla eſt / ták woyná bez pieniędzy / ktora w rychle zapewne z Turkiem będźiem mieli / iáko ſie w pierwſzym Tráktacie o Sąśiedztwie pokazało. Przeto ieśliż o czem myślić y rádźić w Rzeczyp. náſzey potrzebá / ieśli ná co pracy nakładu y ſtáránia przyłożyć / á náwet y práktik vżyć / tedy ná to ſámo / ábyRzeczp. w ſkarb vbogáćona byłá / ktory gdy będźie / wſzytkie inſze conſilia ſnád nie nam poyda / ták domá iáko y po ſtronach. Ja z mey ſtrony vpátruie kilká ſpoſobow / ktoremi bogáte pieniądze zebráne być mogą.

Pierwſzy ſpoſob ábycená podnieśiona byłá trzecim groſzem / towárom tym ktore z páńſtw Koronnych y Wielkiego X L. zá morze wywożą / że co

tym zá dwá pieniądzá v nas portowi kupcy kupowáli / áby to nápotem po trzy pieniądze płacili/ czego dokázác ſnádnie może. A zátym tego trzećiego przyczynionego pieniądzá/ dałby kázdy z nás z checia rad połowice ná potrzebe Rzeczyp. iáko tego ktory nam gratis przyſzedł / coby do roku vczyniło po wſzyſtkich páńſtwách Rzeczyp. náſzey / lekko rachuiąc/ dźieśieć kroć ſto tyśiecy złotych.

Abowiem iákom ſie temu przypátrzył / iáko teraz Portorium od zboż biorą / ſześćdźieśiąty nimal groſz do Portorium oddáią / á tym podwyżſzeniem ceny/ ponieważby ſoſty oddawano. Przeto gdźie przed tym Portorium tyſiąc złotych czyniło / vczyniłoby ná potem ná dohad rachuiąc dźieśieć tyśiecy/ á wyrzuciwſzy połowice ktora przychodźi od zamorſkich towárow/gdyż tamtym ceny nie podnoſim/ połowicá ktora od náſzych przychodźi/ vczyni pięć tyśiecy złotych / ták żeby ſie Portoria wſzędźie w pięcior naſob pomnożyli/ á wſzyſtkie by te ná R. P. w cále oddawano / iáko nowo przymnożone/ ſtárodawneby mieſzczánie wedłuk przywileiow ſwych odbieráli / Ták we gdańſku Portorium ktore teraz wiecey niż ſto tyśiecy złotych czyni / vczyniłoby ná Rzeczp. procz tego co mieſzczánie práwem ſwym odbieráią/ pięć kroć ſto tyśiecy złotych/ A inſze wſzytkie Porty / bez pochyby też ták wiele towarow wyſyłáią / iáko ieden Gdańſk / iáko Elblag/ Krolewiec/ Rygá / Parnáwá/ Rewel/ Narew/ y

niektore

niektore inſze podleyſze / ſkadby też druga piec kroć ſto tyſiecy złotych Portorium przyſzło. Co ſie doſic lekko rachuie dla tego iż od towárow zamorſkich pod czás wiecey niż połowicá Portorium przychodźi.

Iż to podnieśienie ceny do ſkutku przywieść może/ Punkt wtory.

TO powyzſzenie ceny do ſkutku przywieść może / ábowiem dwie rzeczy ſą ktore ceny wſzem towárom podnoſzą. Pierwſza/ gdy towáry ktorych niektorzy ludźie nie máią / onym ták potrzebne ſą/ że bez nich być áni żyć nie mogą. Wtora/ gdy te towáry ſą v inſzych/ále w tákiey opátrznośći/ że ich nie dádzą áż zá pewną poſtánowioną cenę. Towáry náſze ſą ták zamorczykō potrzebne iż bez nich być niemogą/ ábowiem iuż od kilkudźieśiąt lat onemi ſie żywią/ iáko z folwárku doroczngo/ á iáko oracz / gdy mu folwárk chlebá nie doda/ kupuie go zá co może doſtáć / tákby zamorczykowie muśieli podnieśioną cena v nas kupowáć / gdybyſmy ſie ná to vpárli / bowiemby ſie z trudną z kąd inąd pożywić mogli/ gdyż inſze kráie ták ludźi pełne/ że ledwie ſwoie nalepſzym ſwoim vrodzáiem wyżywić mogą/ inſze choć nalepſzym vrodzáiem nie wyżywią/ muſzą co rok z kąd inąd zboża nábywáć/ iáko Niderlántſkie Prowincye / Włoſzy / Hiſzpani / Weneći/ y inſze.

A kremu

A k temu w ták wielu Prowincyách/ do ktorych Okrety nášze snádnie dochodzą/ áczż nie w tey á w owotey ná káżdy rok zły vrodzay/ y niedoſtátek zboża y drogośc bywa. Te tákie Prowincye/ bez nászych towárow obyść ſie zgołá niemogą. To iuż pierwßa/A żeby tych towárow niedawano iedno zá pewne pieniądze/ to ieſt/ w reku Krolá J° M. y Stanow Rzeczypoſp.álbowiem on ſam ieſt Pánem tym wßytkim Portom/ z ktorych te towáry wychodzą/ Krolewiec ná przeßkodźie nie będźie. Bo y Kśiąże Pruſkie temu rádo będźie dla ſwego pożytku/ á choćby niechciał/ tedy to bez niego Krol J.M. vczynić wybornie może/ bo ſamo Kśieſtwo Pruſkie ták zboża wiele niewyniesie/ iáko zamorczykom potrzebá/á zátymby y wKrolewcu od poddánych Krolá J. M. ná Rzeczp. portorium oddawano/ boby nie od tego co ukpnie/ ále od tego co przedáie Portorium odbierano.

Czyná to Stany Koronne zezwolą.

Punkt trzeći.

STany Koronne ná tákie poſtánowienie snádnie pozwolą/ Duchowne y Swieckie/ bo tym Rzeczp. pieniędzy doſtánie/ bez ktorych ledwo iuż nieginie/ á tym nie vbędźie nikomu nic/ y owßem káżdemu przybędźie. Obawiácby ſie iedno kto ſnać mogł/ áby zá podwyżßeniem ceny y portow/

tow/ chleb domá niezdrożał/ áżeby nam wzaiem zá-
morſkim towárom ceny niepodnieśiono. Ale chleb
niezdrożeie/ bo ácż ſie trzecim großem cená podnie-
śie v portu / niepoydźie iednák kupcowi w mießek/
muśi kupiec niemáłą cześć tego do Skárbu Rzeczy
poſp. oddáć / to ieſt ßoſty groß. Nuż koßt ktory
káżdy kto do Portu zboża prowádźi/ podiąć muśi.
Przeto domá zboże w zwykłey ſwey cenie będźie.
Zamorſkim też towárom / doſyć ſie iuż ceny ná pod-
wyżßáli/ że teraz zá pámięci moiey/ wßytki niemal
towáry zamorſkie / in duplo podnieśioną cenę plá-
cim / cżásby też iuż kres tey cenie záłożyć/ co może
Rzeczp. vczynić / gdyż bez tych tám towárow ieśli-
by ſie drożyli wybornie być możem.

Iż w tym Portowym miáſtam / ni cu-
dzoźiemſkim Kupcom/ krzywdá nie be-
dźie/ Punkt cżwarty.

PArtowe też miáſtá krzywdy nie będą miá-
ły / bo ták ná podnieśioney cenie zyſk brác
mogą / iáko y ná teráznieyßey / iáko keraz
biorą ná popielech choć ie drogo kupuią/ przeto do
tego poſtánowienia dádzą ſie bonis modis przy-
wieść/ á choćby im w cżym inßym wolność wietßą
podáć/ com ia ſpecifice Scriptem moim niektorym
Jch Mściam Pánom Senatorom podał/ ná cżym-
by rádźi przeſtáli/ coby y Rzeczyp. ßkodno nie było/
á onym

á onym pożyteczno. A z drugiey strony/ máia sie też ná co obawiác/ ieśliby powolni byc niechćieli. Przywileiom też ich gwałtu nie będźie/ gdyż to postánowienie nie Krol J. M. ále stany spolnym zezwoleniem vczynia. Albowiem káżdemu wolno práwem wszystkich narodow/ własność swa przedác komu chce/ y zá co chce.

Zamorscy sie też kupcy nieprzerwa/ gdy korzec zboża przednieyszego/ groszem álbo dwiemá nád złoty zápłáca/ y teraz często sie tráfia ze po złotemu álbo máło tániey/ od nászych kupcow portowych/ zboża kupuia/ á iednák y ná tym zysk y zarobek dobry miewáia/ y tego roku w Iflanciech zá moia wiádomośćia zamorscy kupcy Ryski korzec żytá po 28. groszy Polskich płácili. A zá morzem tám korczyki dáleko mnieysze á ledwo kiedy nie po złotemu po táláru zboże. Nuż gdy ie záwioza tám gdźie ktorego roku nie vrodzay y głod będźie? Słyszałem ia od iednego Niderlanczyká wiáry godnego/ ktory mi powiedźiał/ iż zá ieden łászt żytá/ ktory v nas po trzydźiestu tálárow kupował/ v Murzynow brał po kilku set czerwonych złotych/ czego mi sie zwierzył rozumieiąc żem ia Niemiec.

Jáko podwyżżywszy ceny Złotu y Srebru cudzoźiemcom folge vczynić może/ Punkt piąty.

Jeśliżby ſie im to podwyzżenie ceny obciążliwe bárzo zdáło / mogłby im iesliby iż náczey być nie mogło folge vczynić/ gdybyſmy też v nich pieniądze podwyżżoną cena brali/ Wżák to iuż nie nowiná w Polżcze czerwonem złotem y tálárom ceny podwyzżáć / y w inżych krái ách tálary y czerwone złote / dáleko wiecey niż v nas płacą / iáko v Wenetow y v Turkow / náwet y v nas ná Podolu/ przy Tureckiey gránicy/ Tálary po 40. gr. polſkich biorą.

A to podwyżżenie ceny mym zdániem mogłoby być tákie / áby v káżdych śiedmiu groży oſmy był podwyżżony/ ták tálár iż ma w ſobie pięć kroć 7. gr. przyczyniwży do káżdych śiedmi groży groż ieden/ płáciłby gr. ſpełná 40. / czerwone też złote ktore w ſobie máią gr. 8 raz 7. oſmią gr. podwyżżywży im ceny/płácilíby po gr. 64. polſkich. A temby ſie vlżyło cudzoźiemcom/ chocby nam podwyzżona cena towáry płácili / ták żeby ná tey podwyzżoney cenie contenci byli.

Zdáłoby ſie ſnać komu / iżby ſie nam przyżżło/ zá ta podniesiona cena śrebru y złotu/ towáry ktore v cudzoźiemcow kupuiem / drożey niż teraz płácić/ y wiecey niż teraz ná nich vtrácáć. Zá tym iż pienią-

dze náße ktoreby v nas 7. großy ważyły. A tákbyśmy ku teráźnieyßey cenie towárow ich / musieli v śiedmiu gr. ośmy też gr. ceny popuścic.

Ale naprzod / mogliby tego obywátele Rzeczyp. náßey z porozumiawßy śie z swoiemi portowymi miáśty dokázáć/ áby vczyniwßy postánowienie / iáka cena towáry zamorskie płácone być máia/áby te cene wedłuk wagi pieniędzy náßych / v nas zámorczycy bráli / gdyż my bez ich towárow wybornie być możem.

A choćby też y ták/ ośmym großem wiecey płácić niż teraz płácim/przedśie nie będźiem drożey płácić niż przed tym / áni wiecey vtrácáć niż przed tym/ bo kto przed tym po 7. gr. łokieć sukná kupuiąc/ miał zá tálár łokći 5. zá czerwony złoty łokći 8. ták y potym po 8. gr. kupuiąc/ będźie iednák miał zá tálár łokći tákże pięć / zá czerwony złoty łokći tákże ośm. Ták kto pierwey pułgárcá winá kupuiąc po gr. 7./ miał zá tálár gárcy pułtrzeciá/zá czerwony złoty gárcy cztery / tákżeby nápotym kupuiąc pułgárcá po 8. gr. miał zá tálár tákże gárcy pułtrzeciá/zá czerwony złoty tákże gárcy cztery. Przeto choć 8. großem ceny cudzoźiemskiem towárō popuścim nic nie vtrácim/y owßē zyśk ießcze iednák będźiem mieli / bo my od nich procz tego co ná Rzeczp. oddamy/ weźmiem v káżdych großy czterech piąty nádzwyß/ nád teráźnieyßą zwykłą cene/ tákże gdźie my przed tym v nich bráli 35. gr. iáko tálár wynośi / terazbyśmy wźieli nád to

nad to großy 9. bez kilku pieniedzy w mießek ſwoy/ druga 9. bez kilku pieniedzy do ſkárbu Rzeczyp. A płácąc im towáry ich popußczona cena / gdzieſmy dawáli 35. gr. dálibyſmy nád to iedno großy piec/ ſkąd káżdy obaczyć może / że ta podwyzßona cena/ procz tego że Rzeczp. ſkárbu doſtánie/ y my pożytek bedźiem mieli chocbyſmy cudzoźiemcom towáry ich o/mym großem drożey płácili. A kto ſie bedźie chciał bez cudzoźiemſkich towárow obyść / co wybornie może/ ten dwoiáki zyſk bedźie miał.

A to o pierwßym ſpoſobie krotko.

Jáko wybrawßy dźieśięciny ſnopowe á plebeis/ Skárbu hoynie pomnożyć może/ y Duchownych doſtátecznie kontentowáć. Punkt Szoſty.

WTorem ſpoſobem może pieniądze ná R. P. zebrác / podaczką vbogiem ludźiom zwyczayną y nieobciążliwą/to ieſt z dźieśięcin/ ktore zwykli zdawną robotnego ſtánu ludźie Duchowieńſtwu oddáwác / ktorych iż duchowni wymodz nie mogą / niech práwo ſwe Krolowi Jeº Mości ſpußcza/on gdy ie ſprawiedliwie wybierze/ Szlacheckich folwárkow nie rußáiąc / iedno od ſámych chłopow oſiádłych ná rolách/ ktorych ieſt w páńſtwách Rzeczyp. náßey mym zdániem nie wiele vchybie / dźieśiąc kroć ſto tyśięcy włok oſiádłych. czego ſie ia z árgumentow bárzo dowodnych doma-

cywam/ z iedney włoki rachuiąc po dwie kopie żytá/ drugie dwie iárzyny / ze wßytkich Páńſtw vczyni/ lekko rachuiąc/ kop dwádźieśćiá kroć ſto tyśiecy o= źiminy/ dwádźieśćiá kroć ſto tyśiecy iárzyny / kopá żytá niech da korcy dwá portowych / co ſie bárzo chudo rachuie / vczyni żytá korcy cżterdźieści kroć ſto tyśiecy. To zboże do Portow zwieść/ chocby też indźiey trzydźieści álbo cżterdźieści mil do ſpu= ſtu odwożić/ á podwyżßona cena przedniey ßze zbo= ża po złotemu korzec przedawßy / vczyni zá ozimine ſáme cżterdźieści kroć ſto tyśiecy złotych. Zá Já= rzyne niech tego połowice / to ieſt dwádźieśćiá kroć ſto tyśiecy złotych. Wßyſtká ſumá zá dźieśięciny/ vczyni bárzo lekko rachuiąc / ßeśćdźieśiąt kroć ſto tyśiecy złotych/ Z tego ſkárbu Krol J.M. Duchow= nym da po złotemu z włoki gotowego großá / ná cżym Duchowni mym zdániem contenci beda / Vymie głowney ſumy dźieśięć kroć ſto tyśiecy zło= tych. Ná nakłády áby te zboża do Portow zwie= źiono/ druga dźieśięć kroć ſto tyśiecy złotych/ zo= ſtánie dźieśięćinnego Skárbu ná Rzecżp. cżter= dźieści kroć ſto tyśiecy złotych/ co przyłożywßy do tego prowentu ktory z Portowych miaſt vkázuie/ bedźie wßytkiego piećdźieśiąt kroć ſto tyśiecy zło= tych. A tu ſie wßytko lekko rachuie / może dáleko wiecey vczynić / ſa włoki/ ná ktorych káżdey z oſo= bná ſto kop żytá vżnie / ſa co 80. 60. 50. 40. á to iuż podły vrodzay / kiedy iedno trzydźieści kop v=

żnie/

znie / z kadby iednák trzy kopy dźieśięciny przyszło/ á ia tu nie rachuie iedno dwie. Nuż y vmiotek ktory rachuie tylko ná dwá korce Gdáńskie z kopy żytá/ Járzyny mniey / co rzadko kiedy bywa/ iedno złym vrodzáiem / miernym plonem beda trzy korce Gdáńskie z kopy żytá/ dobrym plonem y cztery/ tákże y iárzyny. Przeto nád moy rachunek omnożyłoby bez watpienia.

Że to nie iest in conueniens / áby dźieśięciny ná Rzeczyp. potrzebe odbieráne były/ Punkt siodmy.

ATemu sie nikt dźiwić nie ma/ żeby dániná Pánu Bogu zwykła / y duchownym powinna/ ná świeckie potrzeby/ ná żołnierzá y rozlanie krwie obrocona być miałá/ gdyż nietylko dźieśięciny / ále y kielichy sáme ktoremi przednie świątości Páńskie odpráwuia / ná táka potrzebe pod czás dáia. Bá y dźieśięciny zdawnych czásow / Krzyżacy bráli w páństwách swoich ná potrzeby woienne/ iáko tego y teraz ieszcze w Iflanciech sa veſtigia / á bárziey w tám tey stronie ktora iest pod regimentem krolestwá Szwedzkiego/ gdyż w nászey zá wolnościámi Polskimi / sámi Pánowie dźieśięciny odbieráia. A iesliż Krzyżacy / iż sie Pogánom zá Chrześćiány zástáwiáli / słuszńie dźieśięciny bráli/ słuszniey Krol J. M. Polski weźmie/ ktory

ktory Tátárſkie ſrogie Pogáńſtwo ná ſobie dźierży/ y Duchownych iednák doſtátecżnie contentuie.

Że ták wielką ſumę zboża ſprzedáć może/ Punkt oſmy.

ŻEby też ták wielka ſumę zboża ná káżdy rok ſprzedáć mogł/ z tad to vznáć może/ ábowiem procż tego że Niderlánſkie Prowincye bárzo ludne ſwych folwárkow máło máią/ Wenecyi/ Włoſka y Hiſzpáńſka źiemiá wſzytká/ ktorzi co rok muſzą zboża z kąd inąd kupowáć/ záwſze miedzy ták wiela y roznemi páńſtwy/ do ktorych okrety dochodzą/ ieśliż nie w tym/ tedy w owotym zły vrodzay bywa/ ktore iż ludne ſą/ á káżda oſobá do roku chlebá z ie máło nie dźieśieć korcy Gdáńſkich/ nie máley tám liczby tych dźieśiątkow korcy záwſze potrzebá będźie.

A żeby te zboża ſnádniey ſprzedáć mogł/ może Krol J. M. miec Száfárzá ſwego/ ktory z Kśiężety y z miáſty potrzebuiącemi zboż/ y z bogátemi kupcy pewne poſtánowienie ná káżdy rok vczyni/ że po pewną miárę zboż przyſzłą/ á zá zboża y pieniędzy y towárow do Skárbu Krolá J. M. potrzebnych przywioząc. Albożby Krol J. M. mogł przez ſwe Száfárze ſam te zboża do obcych páńſtw záwieść/ máiąc álbo ſwoie Okrety/ álboż naiemne/ ktorych doſtánie ile będźie chciał/ iáko czyni Wenecka Rzeczp.

ka Rzeczp. z kad wielkie skárby zbiera. A mam zá to żeby Krol Duńſki / chcąc ſie záchować Pánu náſzemu / od tych zboż y cłaby niebrał y promowowałby nauigatia / iákoby nalepiey mogł / Krolowa Angielſka / y Hiſzpáńſki Krol / ktorych ſie żeglarze y kupcy náſzy boią támtedy żegluiąc / ciby też dla záchowánia Krolewſkich okretow niegabáli / bo y Angielczykowie wielkie commercia máią z námi / á Krol Hiſzpáńſki Pánu náſzemu powinny. A tegoż by zgromádnie okrety idąc nie dałyby ſie ládá komu pożyć.

Tym zdániem podiełoby ſie tego miáſto ktore przednieyſze Niderlanſkie / gdźie przednieyſze Emporia máią / żeby wſzytkie takie zboża ná káżdy rok Száfárzowi Krolá J. M. záplácity / gdyby Száfarz z nimi tákie pacta vczynił / że ich komu inſzemu przedáwáć nie będźie iedno onym ſámym. A oniby to záś rozwieźli gdźieby rozumieli / ná czymby dobry zarobek mieć mogli.

A mogłby ze wſzytkich państw Koronnych y z Wielkiego X. Litew. v Gdáńſká álbo láternie okrety łádowáć / z białey Rusi z cześci z Mudzkiey źiemie y z Iflant v Rygi / álbo Dynamuntu / z Eſtoniey v Párnáwy álbo Narwie. Ták żeby ze wſzytkich państw Rzeczyp. náſzey do Portu zboża dochodźiły.

Gdáńſzczánie też niewiem ktorymby práwem Krolowi J. M. bronić mieli / áby v Gdańſka ábo v Láter-

v Láternie ládowáć okretow niemiał/ boby przy-
tym ich comercia wolne y non impedita były/ gdyż
tym ſpoſobem Krol J. M. we Gdańſku / niby áni
kupił áni przedał. A ieśliż vpornie chćieć nie be-
dą / y ná vpornych nayda ſie media tákie/ ktorym v-
pory vſtapią. A żeby bez prace y ſzkody mogł te
zbożá w dálekie kráie záwieść/ y żeby ná nich kupcy
ſzkodowáć nie mogli / mogłby ie tu v nas domá po-
ſuſzyć/ álboż záraz nim ie do ſpuſtu odwioza / álboż
nád portem gdźie przy puſzczy/oſobliwe ná to budo-
wánia porobiwſzy / coby wielu kupcow do kupo-
wánia tákiego zboża powabiło/ boby z tákim zbo-
żem mogli żeglowáć by nadáley chćieli / á nie oba-
wiáliby ſie w ten cżás by ſie nie pſowały/ná gromá-
dźie leżąc w okrecie/ bá y domá w ſzpichlerzách nie
trzebáby koło nich pracowáć przeſzuflawáiąc ie/ co
kupcow niepomału rupi y wiele koſztuie.

Iż ná táką podaczkę pozwolą ſtany ko-ronne Duchowne y świeckie Punkt dźiewiąty.

NIe Ozwolą ná táką podaczkę rycerſkiego ſta-
nu ludźie/ dla cżterech przednieyſzych przy-
cżyn / Pierwſza przycżyná / Iż zgołá ná
włoſku nas wſzyſtkich ſalus wiſa / ieśli ſie o pienią-
dze niepoſtáramy / trzebá ich zgołá/ á medium kto-
remby vcżćiwoſći y wolnoſći ſzlácheckiey dogadzá-
iąc / y nieobćiążeniu vbogich ludźi / mogły być ze

bráne

bráne pieniądze możne niewidze nád to. Pobor vbogim ludźiom ciężki/ gdy y dźieśięcine y poborowe podaczke vbogi oracz záplácí/ zbożá swego ná to niemálo po kilku groszy korzec przedáiąc márnie rostrwani. Pogłowne niesprawiedliwe/bo wedlug máietności roznych nie może byc specifikowano/ musi vbogi tak wiele dáć iáko y bogáty/ k temu szlachcicá szpeci/y mym zdániem niewyniesie tak wiele/ Acz czásu niewoley pogłownego nie gánie/ poki sie skad inad skarb nie postánowi. Słysze też niektorzy gadáią/ áby grunty tak pożyteczne iáko niepożyteczne mierzyć/á z káżdey włoki pewna podaczke dáwáć/ ále to niesprawiedliwa/ przeto nietusze áby do skutku przyść mogło/ bo ony kráie ktore pustynie szerokie máią ná to nie pozwolą. Ja pierwszy w Iflanciech z plebáńskich dobr moich/ musiałbym wszystke intrate doroczna ná Rzecz. oddáć/ y niewiem by iey stáło. A tezby tá podaczká nie wielka sume wynioslá/ chybábysmy chcieli po złotemu z tákiey włoki dáwáć/ tedyby vczyniło ná sto mil gruntu wzdluż/ á drugie sto wszerz około czterech milonow złotych.

Wtora przyczyná dla ktorey stany Rzeczyp. ná te podaczke dźieśięcinna zezwolą/ iż ruszy káżdego sumnienie/ áby dánine zdawna Pánu Bogu zwykłą y teraz oddawał/ y nie będźie miał sumnieniu swemu czym pobłażáć/ choć rozrozniony religią. Abowiem ieślż nie chce Spiritualibus dáć/ o ktorych snáć

malè perſuaſus/ tedy żołnierzowi ad laudem Dei, ná nieprzyiáćielá imieniá Bożego.

Trzecia przyczyná iż zá vporem ich ieśliby tákiey podaczki Pánu Bogu powinney ná cześć y chwałę iego poſtąpić niechcieli / nietylkoby ſię zá ten grzech obawiáli ná kaźń iáką Bożą nieſpodziáną/ ále ná te ſame záwieſzoną rozgę Turecką / ktoreyby ſię ta podaczka záſłonić mieli.

Czwarta przyczyná/ iż zá pozwoleniem tákiey podaczki/ imię Polſkie ſzeroko ſię rozſławi/ władza Páná nászego y gránice oyczyzny nászey ſzeroko ſię rozprzeſtrzenią/ ta podaczka zá pomocą Bożą Moſkwá ſię do Korony przytaczy / Tátárzyn ſię z hołduie/ Turczyn ſię vſkromi / y wiele innych zacnych ktore zá tym idą ozdob oyczyznie nászey przybędźie/ y conſilia nász wſzyſtkie ſnádnie nam poydą/tak domá iáko y po ſtronách.

Duchowne też ſtany od tego nie będą/ gdy z włoki oſiádłey po złotemu wezmą/y ſámi nieſzkodni będą y Rzeczyp. dogodzą. A temby ſię ſkończyłá dawna gadká de compoſitione ſtatus/ y diſſenſiæ miedzy Senatormi / w wielkich y ważnych ſpráwách Rzeczyp. ktore ſtąd początek ſwoy brały/teby iuż vſtáły/Tam in Electione Regis, qui in cæteris Reipub. quæſtionibus.

Inſzy

Inszy plebei co procz rol máią swe pożytki w Rzeczyp. y cudzoziemcy iákaby podaczkę mieli dáwáć/ Punkt dziesiáty.

Aby sámem rolnem krzywdá nie byłá/ musieliby też y inszy plebei co z kad inad procz roley pożytki swoie w Rzeczyp. máią/ tákże ná kształt dziesiątey części pożytkow swoich podaczkę ná Rzeczp. oddáwác/ co vczynia nie ścieszkośćia/ gdy obacza iż zárowno z oraczámi ciągna. A chocby tego iedno drugi dziesiąta część dał Rzeczyp. co przepiie y przełotruie. A táby podaczká od tákich plebeios/ kilká kroć sto tysiecy złotych vczynilá do roku.

A cudzoziemcy záś/ áby nie byli rowni własnym dziedzicom/ słuszná aby nád te podaczkę dziesięcinna/ pogłowne pewne dawáli/ iáko sa Zydzi/ Ormiánie/ Tátárzy/ Szkoci/ Anglikowie/ Włoszy/ Niemcy przychodnie/ coby też świeża beczkę złotá przyczyniło.

Szlácheckiego stanu ludźie/ ták Duchowni iáko Swieccy/ iákoby też snádnie máietnośći swey do skárbu Rzeczyp. vdzielic mogli/ Punkt iedenasty.

Niedzy ludźmi záś slácheckiego stanu/ ácz niektorzy sa/ ktorzy málo co dác chcą z máietnośći swoiey ná potrzebę Rzeczyp.

y zdádzą ſię ſobie nie wolnemi gdyby co powinni byli dáwáć/ Wßákże ieſt ich bárzo wiele/ co z chęci máietnośći ſwey vdźiela/ przykładem Zygmuntá Auguſtá/ Krolá y Páná nászego/ ktory czwartą część dochodow ſwoich ná Rzeczp. hoynie dárował. Przeto áby táka chęć wielu ich ku Rzeczyp. dáremna nie byłá/ ieśli ſię wßyſcy nie beda mogli zgodźić/ áby pewna część pewnych dochodow ſwoich ná Rzeczp. poſtąpili/ może być poſtánowienie/ áby wzdam káżdy ßlácheckiego ſtanu człowiek/ ktorykolwiek ma ſwoie peculium/ powinien był cożkolwiek dáć/ ku Quarcie Auguſtowſkiey/ ná opátrzenie pogránicznych państw od Tátár/ wedłuk woley y chęći ſwey mátoli wieleli/ coby mogł názwáć Symbolum Liberalitatis/ álbo Podar dobrowolny/ co też ſłyßże y w Weneckiey Rzeczyp. ták czynią ludźie ßlácheckiego ſtanu. A żeby ſkępcowie ná te podaczke hoynieyßy byli/ może ich powabić ſpe comodi & laudis, gdy Krol Je° M. tych co hoynieyßych/ pro portione hoyności ich ná káżdy rok/ przez los komu znich ßczęśćie poſłuży obdárzy/ inßych nádániem máietności/ inßych podárkiem iákim/ inßych wolnośćią táka doroczną/ iákom to niektorym Jch Mośćiam P P. Senatorom ſcriptem moim podał. A z tey podaczki/ mym zdániem przybyłoby ſkárbu/ bárzo lekko rachuiąc przynamniey ná trzy kroć ſto tyśiecy złotych.

Jákoby

Jákoby podaczká / ktora pewney sumy mieć nie może / w cále do Skárbu dochodźiłá / Punkt dwunasty.

Aczeby táka podaczká iż pewney sumy mieć nie może w cále do skárbu Rzeczyp. dochodźiłá / Postánowić áby Pan Poborcá reiestr swoy ileby od kogo wźiął do act Powiátowych dał w pisáć / á káżdemu też ßlachćicowi swoy kwit dał / ná ktoremby záraz dołożył / v ktoregoby go vrzędu w Ksiegi miał dáć w pisáć / te regestry záś z Ksiąg powiátowych wyiete / Pánowie Pisárze beda powinni do Páná Podskárbiego odesłáć / tám pan Podskárbi z regestrow tych sprawi sie wiele do Páná Poborce doßło / Pan Poborcá nie bedźie śmiał ináczey regestru pisáć niż kwity dał / áni też zámilczeć y nie w pisowáć tego od kogo pieniądze wźiął / gdy bedźie pæna ná tákiego postánowioná / o ktoraby káżdemu ßlachćicowi wolny był Actoratus / A łácnoby sie fałßu domácáć mogł / iedno kwit wźiety z regestrem konferowawßy / co káżdy w swem powiecie łácno y snádnie vczynić może. A chocby też kto nawietßym przyiacielem był Poborcy / tedyby mu tego zá dobre nie miał / gdyby od niego dáney sumy w regestrze vmnieyßył / álbo zgołá zámilczał / boby ná tem káżdemu należáło / imby hoynieyßy kto był ná táka podaczke.

Jákoby

Jákoby końmi mogł páństwá Polskie vbogácić/ y skárbu pomnożyć/ Punkt trzynasty.

MOgłby też łácno ieszcze ieden pożytek w Rzeczyp. przywieść/ końmi do boiu vbogácic páństwá Rzeczyp. ktore teraz stámi czerwonych złotych cudzoźiemcom przepłacamy/ á ktemu y skárbu kilka kroć stem tysiecy złotych przyczynić/ gdyby Krol Jeº M. po wszystkich dobrách swych siáná dánne od kmieći swych sobie zostáwił/ á gdźie to komu oddał/ áby zgodnym zezwoleniem ná Krolá Jeº M. oddano było/ o co tusze nie trudno/ gdyż rzecz iest błáha/ ktemu też z dźieśięcinnych zboż słomy/ plewy/ ożadźie/zgoniny/ y inśze tákie odrobiny vmłotne miawszy/ na tym mogłby po wszystkich páństwách swych/ około stá tysiecy kłacz y sprzypłodkiem ráchuiąc chować/ sporządziwszy skádá według mieyscá y potrzeby. A tym potrzebniey teº v nas teraz/ iż z Węgier z Wołoch teraz o koniá trudno/bá y z Podola/z Polski wywodzą ie ieszcze/pod te potrzebę turecką/A temiżby kłáczámi zbożá dźieśięcinne do Portow furmáni zwozić mogli.

A ták temi kilka sposobow snádnych názbieráłoby sie z dźieśięć kroć sto tysiecy złotych/ ktore przyłożywszy do Portowego y dźieśięcinnego prouentu/ będźie wszystkiego sześćdźieśiąt kroć sto tysiecy złotych/ zá ktory skarb mogłby K. J. M. sto tysiecy żołnierzá wybornego/ od roku do roku chować/ á

strachem

ſtrachem być káżdemu nieprzyiacielowi. A zá tym coby ſżto: iákichby zacnych ozdob y pomnożenia oyczyzny náſżey przybyło / kto niewidźi: Przeto komu ozdobá oyczyzny ſwey miłá/ komu całość y podwyżſżenie máieſtatu Páná ſwego/ komu ſławá imienia Polſkiego/ Litewſkiego/ komu ſżerokość y rozprzeſtrzenienie oyczyzny ſwey/ przychylſie chętnie do tego/ áby tákie poſtánowienie / iákie podáie ná pomnożenie ſkárbu vczyniono było / ktore obywátelom Rzeczyp. náſżey mym zdániem nie trudne y nie obciążliwe/ y nikomu ſżkodne nie będźie/ á Rzeczyp. zaś y oyczyznie náſżey / niewyſłowionych pożytkow y ozdob mnoſtwo wielkie przyniesc może.

POSPOLITE RVſzenie boyne y ſprawne iako vczynić.

WYPRAWA

ná woyne / iaka może być ſnádnie poki ſię Skarb Rzeczypoſpolitey nie vbogáci.

Trzećia y czwarta rzecz Zdánia Synà Koronnego.

Ich Mośćiam PP. Bráciey ſwey PP. Polakom/ Litwie ku vważeniu podána.

Przez X. PIOTRA GRABOWSKIEGO Proboſzczá Párnáwſkiego.

Roku Páńſkiego 1595. dniá 23. Septembrá.

Punktá przednieyſze o Poſpolitē ruſzeniu

1. Jáko Poſpolite ruſzenie ćwiczone do boiu / y opátrzone w potrzeby boiowe vczynić.
2. Jáko Rycerſtwo do tego przywieść / áby ármaté mieli do boiu potrzebna y czáſom náſzym przyſtoyna.

Punktá przednieyſze o Wyprawie.

1. Sumá Wypráwy ná potrzebe gwałtowna.
2. Rownym koſztem y rowna praca nie mnieyſza áni wietſza ieden nád drugiego / iáko wypráwe czynić.
3. Pożytki iáko táxować wedlug ktorych wypráwe czynić.
4. Obćiążenia trudnego w Wypráwie nietrzebá ſie obawiáć.
5. Jáko pomoderować wypráwe może / żeby y potrzebie Rzeczyp. y nie obćiążeniu obywátelow Rzeczyp. dogodźić.
6. Robotnego ſtanu ludźie / iáko też Wypráwy dopomoc ſnádnie moga.
7. Rozney ármaty żołnierz / do potężnego boiu potrzebny / áby w woyſce Wypráwy tákiey byt / iáko ſporządźić.
8. Pobor zwykły ku Wypráwie złożyć.
9. Wypráwá ná mnieyſze potrzeby iákaby być mogłá.
10. Zá poſtánowieniem Wypráwy / iákoby ſie Rzeczpoſpolita pokrzepiłá.
11. Wypráwá opiſána ieſliż obćiążliwa / wiec lżeyſza poſtánowić.
12. Przyſtoyna / pożyteczna / y potrzebna rzecz / Wypráwe poſtánowić.
13. Koſztu ktory ná Wypráwe vczynim / iáko powetować.
14. Koſzt márnotrawny náſzy czynią / ná ſáty z máteryj cudzoźiemſkich.
15. Wypráwá tá nie może wiele koſztować / y lekko káżdemu przyidźie.

Jáko Pospolite ruszenie ćwiczone do boiu/ y opátrzone w potrzeby boiowe vczynić/ Punkt pierwszy.

POspolite też ruszenie násze / y polny boy/ ponieważ murem iest y fundamentem mocy nászey/ ktora wáruiemy wszytki błogosłáwieństwá násze ná tym świecie / á procz tego inszego wárunku nie mamy / nietylko przystoyna / ále y potrzebna rzecz iest/ áby był dobrze vgruntowány/ żeby sie mieysce żadne niedáło/ w czymby go nieprzyiaciel pożyć álbo przełomić mogł. Abowiem iáko nam ná tym należy/ áby błogosłáwieństwo násze ná tym świecie / dobrze obwárowáne było/ iáko cáłość Máiestatu Krolá y Páná nászego / y Korony iego / sławá dobrá narodu nászego/ zdrowie y máietności násze / práwá y przywileiá/ małżonki y potomstwo / ozdoby y swobody násze. Ták należy ná tym/ áby násze Pospolite ruszenie/ktorym sámym to wszytko wáruiemy / potężne porządne y spráwne było/ ktore snádnie tákie będzie / gdy ten lud ktory pospolitym ruszeniem v nas wychodźi / w rzeczách rycerskich ćwiczony/ y w potrzeby do boiu należące dobrze opátrzony będzie. Abowiem gdzie trzy/ cztery/ álbo y pięć kroć sto tysięcy żołnierzá dobrego stánie / co v nas być może/ może nayswietszego Monárche zátrwożyć. A to áby ćwiczeni

 nászy y

náßy y doſtátni w potrzeby byli/ w náßey Rzeczyp. mym zdániem/ ták ſnádnie ſprawić może.

Niech ſie Krol J. M. vſkarża ná Seymie/ ná ſtan rycerſki/ y vpomni ſie tego v nich/ áby cwiczeni do boiu / y w potrzeby woienne opátrznieyßy byli/ co oportune tych czáſow Turkiem zátrwożonych vczynić może. A tego ſie Krol J. M. iure vpominác może / bo to rycerſkiego ſtanu ludźie powinni Krolowi J. M. Pánu ſwemu/ wedłuk praw Koronnych / gdyż dobrá ſwe rycerſkie / ták ſobie od Krolow Pánow ſwych nádáne máia / iáko rycerzom/ że z nich czáſu potrzeby Krolowi Pánu ſwemu / woyne ſłużyć powinni. A iż rycerzem być y woyny ſłużyć niecwiczony y nieopátrzony potrzebámi niemoże/ tákżeby babe z Szpitalá wywiodł w pole / przeto táki káżdy temu co Krolowi J. M. powinien/ nieczyni doſyć/ y ſłußnie ſie tego Krol J. M. vpomnieć może. Tudźież też y ci rycerſkiego ſtanu ludźie/ ktorzy w rycerſkiey dźielnośći cwiczeni y gotowi ſa / y rycerſkiey powinnośći iáko ich ſtan nieśie doſyć czynia / moga ſie vſkárżáć ná Seymie/ y vpominác ſie tego v drugich PP. Bráciey ſwych niedbálßych / áby z nimi weſpoł cwiczeni y gotowi byli / czego ſie mym zdániem ták ſłußnie/ (álbo y ſłußniey bo tu o wietßa idźie) vpominác moga/ iáko własnego długu / y pozwác o to ieden drugiego do ſadu Poſpolitego wybornie może/ bo to y dawny obyczay tey Rzeczyp. y práwo Poſpolite / y ſprá-

wiedliwość

wiedliwość niesie / áby w iednym zgromádzeniu Rzeczyp. y w spolnem bráctwie żywiąc/ vnus alterius culpa detrimentum non patiatur, ieden drugiego nieſtwornością swą/ ná miesne iátki nie wydawał/ á ile v nas gdźie inszego zastępu od nieprzyiácielá nie mamy/ iedno polny boy/ O czem leges Societatis w práwách pospolitych / de damno culpa socij lato szerzey omawiáia. Boże vchoway nagłego potężnego nieprzyiácielá/ ia com gotow wyiáde/ co nie gotow niemoże mi pomoc / áż y on w łyká y ia z nim/ zá iego winą nie zá moią/ boby ná to nie przyszło gdyby wszyscy gotowi byli.

A żeby te postulatá snádniey z iszczone były/ mym zdániem mogłáby być vczyniona Constitucia ná Seymie/ Aby żaden rycerskiego stanu człowiek/ nie mogł adire hæreditatem & possessionem bonorum terrestrium, komuby od tego czásu trzydźieści lat nie minęło/ ázby pierwey przed Krolem Je° Mośćią/ álboż y przed kim inszym od Krolá Je° Mości postánowionem / okazał iesliż vmie to co iego rycerskiemu stanowi należy/ álboż vsárską/ álboż ráytárską / álboż kozácką / lub też y pieszo/ káżdy według máiętności y przepomożenia swego / Aby żaden niemogł vżywáć żadnych potrzeb cudzoźiemskich/ ázby pierwey potrzeby do pospolitego ruszenia potrzebne pokupił / y gotowe miał/ o coby wolno pozwáć káżdemu szlachćicowi/ toties quoties opus fuerit y pœnam ná przestępnych záłożyć.

A iesli

A ieśliby śie táka Conſtitucia obćiążliwa zdáłá/ wiec inſzą lżeyſzą vczynić ktoraby śie toż ſpráwić mogło. Ná przyklad/ Aby káżdy przy ożenieniu ſwym rycerſką ſwą dźielność przed wezwánymi gośćmi pokázował. Aby káżdy gdy w domu ſwym gośćią ma iákiego ktoremu rad/ áby vczte iego z tąd záczął/ żeby mu pierwey ármáturę ſwoie do poſpolitego ruſzenia náleżącą okazał/ Co panietá w Cekáuzách ſwych miec mogą/ á vbożſzy w temże gmáchu gdźie z gośćmi śiadá po śćiánách rozwieśi/ przyſtoyniey to bedźie mym zdániem niż kobiercámi Adźiamſkimi obiwſzy. A ktoby śie wedłuk tákich Conſtitucyi nie záchował niechby nic inſzego nie popadł/ iednoby był notatus iáko imbellis/to ieſt/iáko nie rycerſki człowiek/á gdy mu śie tráfi śiedźiec z rownym ſobie/ áby przednieyſze mieyſce winien był dać temu ktoby ták notatus nie był.

Zá czym to poydźie/iż ćwiczenie rycerſkie wielkie náſtąpi miedzy młodźieżą/ Gdy káżdy bedąc tego pewien/ że kiedy ma dźielność ſwą rycerſką pokázowáć przed zacnemi ludźmi/ y z dźiecięcią śie záwſze o to bedźie ſtárał/ y do tego śie bedźie ſpoſabiał/ áby y niepośledniejſzym był miedzy inſzemi/ y ſławę odnioſł. Ktemu iż śie káżdemu chce dla ochędoſtwá y wietſzey powagi cudzoźiemſkich potrzeb vżywać/ by naliſzſzemu/ káżdy by naliſzſy/ muśi śie w przodſtárác o ármáturę y potrzeby do boiu náleżące. A iż też rádźi náſzy doſtátek ſwoy pokázuią przed obcemi w ſzá-

mi w ſzáćiech w pułmiſkách w trunkách/ toby obro-
cili ná potrzeby woienne/ y temby ſie chełpić pocze-
li/ co day Pánie Bože/ á nie temi teráznieyſzemi
márnotrawnemi chwaſtámi. A zá tym ile ſzlách-
ćicow tyleby rycerzow y mężow dobrych było.
Strácheмby był Jeº Mość Krol Polſki Pan náſz
każdemu nieprzyiácielowi/ á gdźieby poſpolitym
ruſzeniem zágrożił/ lekácby ſie y trwożyć każdy mu-
ſiał. Żołnierzá pieniężnego dobrego/ záwſzeby
doſtátek było. Ná potrzeby voluntáriuſzewſkie o-
chotnieyſzybyſmy byli/ y geſtſzy/ gdyby nam niego-
towość nie przeſzkadzała.

A záiſte ſłuſznieбyſmy tákie poſtánowienie M.
P.P. y brácia vczynić mogli/ ábyſmy boy náſz iáko
napotężniey vgruntowáli/ ktorzy ták wiela y pote-
żnem nieprzyiáćiołom wyſádzeni ſiedźiem. Mo-
ſkwićin ná nas záiątrzony duże ſie mocni im dáley
tym potężniey ná każdy rok/ y zamki y pobierániem
Hord y Cárzykow Tátárſkich/ Tátárzyn śmiáłość
bierze y z Turczynem ſie łączy. Turczyn niezbyty
y iádowity ſąſiad pod nas ſie ſzáncuie. A my ná tá-
kie pericula wárunku inſzego niemamy/ iedno ſámo
poſpolite ruſzenie. A łácno ná to pozwola ſtany
Koronne/ Naprzod iż tego potrzebá wielka/ Potym
że to de iure powinni/ y gdyby ktory ſzlachćic ieden
drugiego o táka krzywde pozwał/ nie mogłby Se-
dzia ináczey dekretu ferować/ iedno ábы obwiniony
ieſli prawdźiwie obwiniony ieſt/ ſtárał ſie o to in-

tra cer-

tra certum tempus / áby do pospolitego ruſzenia gotow był. A też tu iedno ná młodż Conſtitucia ſie ſtánowi / ktorem 20. lat ieſzcze nie mineło / áby ſie ćwiczyli w rzeczach rycerſkich / czego káżdy ociec ſwemu ſynowi życzy / gdyż dzielnosć rycerſka młodego páchołká zdobi / á tych coby wſpor iáki czynić mogli ná Seymie / máło ſie dotycze.

A co ſie tycze gotowośći y potrzeb doſtátku do boiu / to łácno perſuádowáć káżdemu / że ſobie potrzeby ſpráwi powoli w czás / á niżby ſie w ten czás kręcić miał / y drogo przepłácáć gdy potrzebá przyidzie / A záprawde też niewiem ktoby ſie tákiey Conſtituciey ſprzeciwić chciał / ktora każe / áby ten ktory rycerzem bedac / márnotrawnie delikáckich obcych cudzoźiemſkich potrzeb in victu & amictu vżywa / á do boiu nic gotowego nie ma / iáko niewieśćiuch iáki / w czem krzywde wielka czyni Pánu ſwemu y oyczyznie ſwey / y P. bráciey rycerſtwu Koronnemu / náwet y śiebie ſámego krzywdźi y ſzkodźi znáczńie / áby táki wzdam / nim poczńie márnotrawne y prożne koſzty czynić / w przod pożyteczny ſobie / Pánu ſwemu y oyczyznie ſwey powinny koſzt vczynił / ná potrzeby do boiu wedłuk iego ſtanu należące.

Wolnośći ſie też tem niczyiey nie náruſzy / iáko ſie inſzemi Conſtituciámi wolnośći nie náruſza / ktore zákázuią brátu krzywdy czynić / bo y tu krzywdy záká̃ą czynić / áby niegotowy gotowego brátá / nieſtwornośćią ſwą ná mieśne iátki niewydawał.

Jáko ry-

Jáko Rycerstwo do tego przywieść áby ármatę mieli do boiu potrzebną y czásom nászym przystoyną/ Punkt wtory.

Aż też wiele na tym należy/ áby ármáturá táká byłá v żołnierzá/ iákiey rycerska spráwá potrzebuie/ mogłby Krol Jeº M. rozkazáć/ postárać sie o rzemieśniká dobrego/ ktory máiąc towárzyszow y vczniow dostátek/ z poddánych Krolá Jeº M. będzie vstáwicznie robił ármáture/ do komory Krolá Jeº M. wedłuk zdánia Hetmáńskiego/ iáko zbroie/ káráceny/ rusnice/ groty/ szable/ y insze potrzeby woienne/ z máteriey dobrey/ ná ktorey też wiele należy/ o ktora sie száfarz Krolá Jeº M. postára. Avstáwá mogłáby być/ áby stámtąd sobie każdy kupował zá pewną cenę/ ták drogo álbo tánicy iáko teraz v inszych przedáią. Czym poniewáżby sie y Rzeczyp. y priuacie rycerstwá dogodziło/ snádnieby W. M. ná to zezwolili.

Nuż gdyby żywność w woysce száfarze Krolá Jeº M. záwiedáli/á od nichby żołnierz kupował cena postánowiona/procz tego/żeby sie tem w woysce dogodziło/ y spráwie woienney/ ktora z wielu miar żywność często mieszá/ y práktikom boiowym/ y vbogim kmieciom W. M. ktorych gorzey nieprzyiaciełá swoy żołnierz pustoszy/ Skárbuby sie też Rzeczyp. vlżyło/ gdyby sie pieniądze żołnierstie ná zad do skárbu wracały.

Podałem też Krolowi Jeº M. Pánu náßemu/ iákoby záłożywßy Rycerſtwo Synow Koronnych ná Podolu/ mogł boiu Polſkiego pomnożyć/ y inßе zacne pożytki Rzeczyp. Polſkiey ſpráwić/ pográniczne kráie od Tátar ſnádnie y bez koßtu ochronić/ przytem y inßе niektore rzeczy/ do potężnego boiu náleżące opiſałem. Co też W. M. mnie wielce łáſkáwym y miłoſciwym Pánom y brácieу oſobna Kśiążeczka do wiádomości podam. A to o trzeciey rzeczy zdánia Syná Koronnego krotko.

WYPRAWA.

Sumá wypráwy ná potrzebę gwałtowną/ Punkt pierwszy.

PONieważ te media zebránia skárbu/ y sporządzenia lepszego pospolitego ruszenia do boiu ktorem podał/ wolnego czásu potrzebuią/ á z pretká ná nagłą potrzebę/ gdyby sie teraz trásiłá/ porwáne być nie mogą. Aczbyście sie W. M. w tey mierze bez moiey rády snádnie obyść mogli/ álem sie iuż zánioſł w czem inszem media podáwáć/ zá iednąż pracą y tu krotko przypomnię/ iáko ná teráźnieyszą potrzebę/ gdyby sie tráfiłá/ mym zdániem pieniądze y żołnierz snádnie zebrány być może/ poki sie skąd inąd skarb Rzeczyp. y boy lepiey nie opátrzy. A iż potrzebá inszá bywa gwałtowna/ ktora wielkiey mocy potrzebuie/ inszá lżeyszá ktorą łácniey odprawić może/ Pierwey tu powiem/ iáko ná te pierwszą gwałtowną y silną potrzebę/ w nászey Rzeczyp. żołnierz snádnie zebrány być może.

A tá sumá iest tego zebrania żołnierzá ná potężnego nieprzyiaciełá/ áby ći wszyscy ktorzykolwiek pożytki swe w Rzeczyp. nászey máią/ áby wszyscy żołnierzá wypráwowáli/ według przystoyności swey/ ták ći co z máietności swych pożytki swe máią/ iáko y ći co z obcych/ quoquo titulo z nich pożytki

biorą/ náwet y ći co skąd inąd choć z cudzych rąk pożytki swe máią/ iáko są iurgieltnicy y służebni ludźie/ owa zgołá żadnych pożytkow by namnieyszych nie wyimuiąc/ktore kto w Rzeczyp. nászey ma/ z ktorychby się według przystoyności ná táką wyprawę przyłożyć nie miał/ ten co ie bierze/ Náwet y wszyscy plebei ták mieyskiego iáko y robotnego stanu. A mam zá to/ żeby y Jch Mość Pánowie Duchowni/ in maiori neceſſitate/ zwłaszczá przeciw Pogánom/ nie byli oyczyznie swey crudeles/ mogąc ią też niepomału rátować/ Krol też Jego M. Pan náss/ z chęći swey y miłośći poddánych państw swoich/ żaden w tym nie wątpi/ iżby też nie zániechał tákiey wyprawy/ z swego skárbu według chęći y woley swey hoynie dopomoc.

Rownem kosztem y rowną pracą/ nie mnieyszą áni więtszą ieden nád drugiego/ iáko wyprawę czynić/ Punkt wtory.

Aby táką wyprawę/ według proporcieý pożytkow swych/ rownem wszyscy kosztem y rowną pracą nie mnieyszą áni więtszą ieden nád drugiego podeymowáli/ mem zdániem nie może w to potráfić/ ieśli ná wszystki páństwá Rzeczyp. nászey iedno postánowienie vczynią/ áby według iednákiey liczby włok wszyscy iednąką wyprawę czynili/ iáko gdyby postánowienie było/ áby obywátele

bywátele wßyſtkich páńſtw ze dwudźieſtu włok koń ſtáwić mieli/ iużby iednemu trudnieyßa y obciążliwßa wypráwá przyßłá niż drugiemu / bo według rożnych mieyſc rożne pożytki biorą z włoki / indźiey dla wolności wietßey ludźi robotnych/ ktorzy máłe powinności z włoki czynią / indźiey dla gruntow złych / indźiey dla odległych portow / indźiey dla nieprzyiaćiełá / w niektorych też kráiách włoki nierowne / á w ſámych Iſlanćiech czegom ia dobrze świádom / ſą wiecey niż pięćiorákie włoki/ według rożnych powiátow / iedne ſą co wiecey coś niż trzy włoki chełmſkie w ſobie máią/ inſze ſą co y pułwłoczká nie máią/ y teraz w oddawániu poborow/ wielká ſię inæqualitas náyduie / gdy ieden z wielkiego haku (ták tám włoki zową) tyleż da iáko drugi z máłego / co tego y piątey części nie ma. Bá y w inſzych páńſtwách Rzeczyp. náßey/ rożne ſą wymiáry włok / przeto iáko rownych pożytkow z włok brać nie możem/ ták áni rownem nakłádem wypráwy z włok czynić.

Ktemu boday nie połowice pożytkow w Rzeczyp. náßey ludźie ſkąd inąd procz rol biorą/ A z ſámych włok wypráwę poſtánowiwßy / procz tego żeby tá wypráwá pełná krzywd vbogich ludźi byłá/ dla nierownych pożytkow włok wßyſtkich / połowiceby wypráwy nie było / ktoraby być mogłá/ iżby połowicá pożytkow nie ßłá w począt. Abowiem procz włok ſą pożytki ktore dobrze zá włoki

ſtoią/ y

stoią/ y dosyć też gestè są w Rzeczyp. nášzey/ iáko są z młynow/ z kárczem/ z czyńszow mieyscких/ z rud/ z hut/ y z inszych kruszcow/ z gor kámiennych/ z towárow leśnych/ z rybołowow/ z Pszczoł/ z sádow/ z obor/ z stad/ z gáiow/ ná drwá/ taki/ pasze/ Są ktemu z cudzych máietnośći árendownych/ zastáwnych/ dożywotnych/ ná wydzierżenie puszczonych/ Są pożytki vrzędnicze z máietnośći pánow ich/ z Jurisdikciey/ Muż iurgelty ludźi służebnych/ Suchedni/ Mytá/ náymowánie posług ná czas/ iáko prokurátorskich ic. Owa náyduią sie rozne pożytki y máietne ktore nie z gruntow idą/ A te ktemu każde niemal/ ktore kto zgruntow swych bierze/ y drugi raz sie w tymże roku ná wypráwę woienną Rzeczyp. szácować mogą. Abowiem pan gruntow wziąwszy tákie pożytki z gruntow swoich/ vżywa ich ná wczásy swe/ y ná swobodne życie swe/ Co nie może być iedno że muszą onych pożytkow swych vdzielić inszem/ sługom naprzod swym/ potym kupcom/ v ktorych sie niemal wszystki nász prouentá zostáią/ muż rzemieśnikom/ ná potrzeby swe małżonek dziatek y czeládźi swoiey/ studzy tákże y kupcy/ onychże pożytkow vdziela rzemieśnikom/ Alić on pożytek ktory pánu gruntow rachowano ná wypráwę/ znowu sie będzie rachował v sługi/ v kupcá/ v rzemieśniká ic. Bo też sługá/ kupiec/ rzemieśnik/ z tego co od páná gruntow weźmie/ ták swoy pożytek ma w Rzeczyp./ iáko pan gruntow z gruntu swego/ Muż

robotnego

robotnego ſtanu ludźie/ y ci bez pożytkow ſwych w Rzeczyp. náſzey nie ſą/ á ile ci co wietſza ſolge od zwierzchności ſwey máią / z ktorych pożytkow/ ſtuſznieby ſie też káżdy do wypráwy tey przyczynić miał/ bo ták fruitur beneficio patriæ / że w pokoiu záżywa pożytkow ſwoich / iáko ow co z gruntu pożytki bierze.

Przeto mym zdániem / áby y doſtáteczniejſza y wſzyſtkim iednákowoż prácowita tá wyprawá była/ moderatia potrefnieyſza być niemoże / iáko wedłuk pożytkow áby ile kto gdźie pożytku dorocznego miec może/ wedłuk tego też wypráwę vczynił.

Pożytki iáko táxować wedłuk ktorych wypráwę czynić/ Punkt trzeci.

A Tákiego pożytku obywátelow páńſtw Rzeczyp náſzey / dorácházować ſie ſnádnie może/ Niech ſie ná pewne mieyſce z iáda w káżdym powiecie onegoż powiátu vrzędnicy/ y ktokolwiek będzie chciał z rycerſtwá / á miáſtá onegoż powiátu/poſły ſwoie támże wyſłą. Ci z iechawſzy ſie / świádomi co ſie gdźie w ich powiecie dźieie/ te pożytki obywátelow powiátu ſwego vpátrować/ y ſzácunek in genere czynić będą. Naprzod od rol y gruntow począwſzy / iáko wiele oſiádła włoká pożytku vczyni / iáko naymity/ iáko też własna práca zárobioná/ iáko komu inſzemu náieta. Zátym mły-

ny/ rudy

ny/ rudy/ rybołowy/bárci/ gáie rozne ná drwá/łaki/ paſze/ znáczne ſtáda/ ábo obory znáczne/ ſady/ kárczmy ꝛc. Muż ieśli kto w onem powiecie ieſt/ co z cudzych máietnośći pożytek ma / naiemnych/ zaſtáwnych/ dożywotnych / ná wydźierżenie puſzczonych/ vrzędnicże też pożytki z máietnośći pánow ich/z Jurisdikciey / tákże y Jurgelty ludźi ſłużebnych/ Suchedni/ mytá/ ktore ſámiż pánowie co ie komu dáią/ beda powinni ná z ieźdźie powiátowym opowiedźieć/ álbożpiſániem ſwym oznaymić / iákoby o tym poſtánowienie vczyniono. Tákże y mieſzczáńſkie y robotnego ſtanu ludźi pożytki/ ktore kto miec może/ z roli/ z ſádow / z ogrodow / z kupi / z ſzynku/ z rzemioſłá/ z vrzędow/ z ſłużby doroczney/ ábo quártałowey/ z naymu domow / ogrodow ꝛc. z naymow poſługi do ſpráwowánia rzeczy iákich. Owa zgołá żadnych pożytkow nie opuſzczáiąc. A dla lepſzey ſpráwy y zgody w ſzácunku tem / może być iáko ná Trybunale poſtánowienie/ vt maior pars concludat.

Obćiążenia trudnego w Wypráwie nie trzebá ſie obawiáć/ Punkt czwarty.

Záprawdę ſtąd ſie żaden może nie obawiáć obćiążenia iákiego nieznośnego/ gdyż ſámi ſzácunek ten czynić ſobie beda/ á ktemu pożytkow tych nie beda rácháwać wedłuk trudnego y prá-

go y pracowitego zábiegánia/iákoby ie pilny y prá-
cowity gospodarz miec mogł / ále według tácnego y
pospolitego obyczáiu prowentow/ z tákich máietno-
śći w tákim mieyscu. Koßty też ktore kto dla po-
zyskánia pożytkow swych neceſſario podeymuie/
ktore sie rozne trafiáią / z pożytkow defálkować be-
dą/ iáko kiedy kto Arendę stánowi.

A ten ßácunek vczyniwßy in genere o pożytkách/
snádnie każdy będzie wiedźiał/ iáko iego pożytki o-
ßacowáne są / á zátym też iáka mu wypráwę przyi-
dzie czynić/ weyzrzawßy w postánowienie. A zá-
prawdę niewiem w kimby ták niechętne serce było
ku Rzeczyp. y sobie sámemu nieżyczliwe / ktoryby
z pewnych pożytkow swych/ ktorych świebodnie w
pokoiu záżywa/ wzbraniał sie mátego kesá vdzielić/
ná dalßze opátrzenie świebod y wczásow swoich/ ná
wspaniáłą sławę / y pomnożenie oyczyzny swey y
narodu swego.

Jáko pomoderować wypráwę może/ żeby y potrzebie Rzeczyp. y nieobciążeniu obywátelow Rzeczyp. dogodźić/ Punkt piąty.

AIż roznym obyczáiem pożytki swe obywá-
tele Rzeczyp. náßey biorą/ inßy máiąc przy
pożytkách onera y officia/ ktore z tych pożyt-
kow podeymuią/ inßy absq; vllis oneribus/ muśiáło-
by też być / áby ći co onera przy pożytkách swych

 máią/

máią/ lżeyszym nakładem wyprawę czynili/ A moderatia zaś przystoyna z iák wielkich pożytkow kto koń stáwić ma/ ábo pieszego/ táka ktoraby sie y R. P. potrzebie ná potężnego nieprzyiaciela w miárę dogodżiło/ y ktoraby pánom bráciey nászey nieobciążliwa byłá/mym zdániem táby być mogłá. Naprzod áby officiales ábo vrzędnicy z pożytkow vrzędniczych/ ludźie służebni z pożytkow służby swey/ mieyckiego stanu ludźie z pożytkow mieyckich/ ktorzy wszyscy przy pożytkách swych onera y powinności podeymuią/ áby ci táką wyprawę czynili/ ktoraby ná pułroká letnie/ gdyby ią przyszło wszystkę pieniężnym kosztem czynić/ ktoraby mowie iednym groszem od dźieśiątká grosży pożytkow swoich odprawić mogli/ to iest gdzie kto 300. złotych má do roku pożytku/ áby z tego stáwił koniá iednego przedniey ármátury/ ktoremu v nas ná pułroká 300. złotych płácywáią/á kto 200 złotych ten stáwi koniá kozácką ármáturą/ ktoremu 20. złotych ná pułroká dáią/ á kto tylko 100. złotych/ ten stáwi pieszego strzelcá. Robotnym ludźiom ktorzy máłe folgi od zwierzchności swey máią/ iż dosyć iuż sa podaczkámi rożnymi wyciągnieni/ potrzebá bedźie w wyprawie wietszą folgę vczynić/ o ktorey niżey powiem. A ci co pożytkom swym nulla annexa onera habent, iáko sa ci co szlácheckie máietności trzymáią/ ci niech by táką wyprawę czynili/ ktoraby pieniędzmi odprawuiąc/mogł pułtorą grosży od dźieśiątká grosży

pożytkow

pożytkow swych odprawić. Ták gdźieby kto miał 200. złotych pożytku/áby z tego stáwił koniá przedniey armátury/ ktoremu pospolicie ná pułtorá 30. złotych dawáią/ á gdźie 140. tám koniá kozáckim rynsztunkiem/ pieszych ten stan mym zdaniem nie mialby wyprawować/ iedno ći ktorzyby nád wyprawę koniá/ nádzwyss co powinni byli/ to baczeniu ich poruczono być może/ że to ieśli nie będą chcieć koniem zupełnym/ á wzdam strzelcem/ álboż robotnikiem pieszym nágrodzą/ ktory według proporciey zbytku onego/ ná czas wyprawę służyć będźie/ ná czas swoim postugować/ álboż się tácy do inszych ná wyprawę całego żołnierzá przyłożą/ iáko ći co się ich wiele ná iednego koniá wyprawę składáć będźie.

A ktorych máietność osobno káżdego ták wiele nie wyniesie/ áby z doroczných pożytkow swych/ całego żołnierzá według stanu swego wyprawić mogli/ tácy ieśli się nie będą mogli zgodźić ieden z drugim/ ná wyprawę spolną zgodną ták wielu żołnierzy/ ile ich wszystkich co pod iednem przywileiem śiedzą pożytki wynioszą/ tedy się będą tácy musieli składáć do iednego/ ktory miedzy niemi wietszą máietność ma od dziesiątká groszy pożytkow swych/ pułtorá groszá dáiąc/ á on te pieniądze od inszych wziąwszy/ y kwitowawszy ich iáko poborcá/ wyprawę od wszystkich vczyni/ á żeby w tym komu krzywdá nie byłá/ spisą się tácy ná pierwszey wy-

 prawie

práwie koleią / álbo ich ná Seymiku gdźie tám pożytkow będą czynić/ Ich mość Pánowie vrzędnicy powiátowi ſpiſzą / tego co pierwſzą wypráwę będźie czynił w przod nápiſawſzy / y do kśiąg to powiátowych w piſáć dádzą / á gdy przyidźie drugą wypráwę czynić/ onego ſpiſku koleią drugi wypráwę będźie czynił/ták y trzeci czwarty y wſzyſcy inſzy koleią/ od inſzych ſkład pieniężny odebrawſzy/ chociażby to cum ipſorum compendio álbo diſpendio było/ á ieśliż mu co nádzwyſz zbędźie/ to tákże iáko y ow co ſam od ſiebie wyprawią/pieſzem ſtrzelcem/ álboż robotnikiem nágrodźi / ktory pro portione zbytku onego ſłużbę ſłużyć będźie/ czáſow pewnych/ inſzego czáſu ſwoim poſługować / ábo iáko ſię mu nalepiey będźie zdáło. A ták żadnemu krzywdá nie będźie.

Mieſzczány też vrzęd ich podźieli / wedłuk pożytkow ich / wiele ich ſto złotych pożytku do roku mieć mogą/ ſkąd iednego pieſzego wypráwę czynić będą/ á ciżá ſollicitowániem Burmiſtrzá tákże koleią wypráwę vczynią / od inſzych wziąwſzy ſkład ná to/ iáko y drobnieyſzą ſłáchtá.

Robotnego ſtanu ludźie iáko też wypráwy dopomoc ſnádnie mogą/ Punkt ſzoſty.

RObotni też ludźie tey wypráwy hoynie przyczynić mogą / ći co wolności y folgi

ſwoie

swoie máią ku zbierániu hoynieyszych pożytkow/ mogą tákże iáko y mieszczánie wypráwę czynić/ á ci co od pánow swych/ wedluk obyczáiu kráiow y Prowincyi/ dosyć obciążeni sa/ ci muszą w wypráwie tey folge mieć/ ktorą mym zdániem będą mieli/ gdy ze dwudziestu sześciu włok/ álbo y innych części co tylkież pożytki iáko y włoki máią/ ieden z nich wybrány y wypráwowány będzie/tem sposobem.

Naprzod niech ná te wypráwę nie obieráią żadnego gospodarzá/ gdyż bez gospodárzá domá trudno/ ále syná ktorego podrostego alboż naymitá ieśli syná niemaß/á ná tákiego obránego y wystánego mieysce/ o woci 26. włok/coby sie ná iego wypráwę składáć mieli/ będą posyłác gospodarzowi co w doº onego wypráwionego zostánie/ robotnikow swych kolegą postánowioną/ pod winą założoną/ ták áby vstáwiczny robotnik ieden/ poki wypráwá trwać będzie/ zá onego wypráwionego gospodárzowi służył/ choć y z przężáiem/ boby też koniá wypráwiony musiał wziąć/ dla záwieżienia stráwy/ wszákby to nie wielka była/ boby sie iedno ieden tydzień ná cále láto/ z iedney włoki álbo części iedney przyszło temu gospodarzowi robić/ á tymby sie dogodziło temu z czyiego domu wybráncá rzezmą/ żeby krzywdy nie miał/ boby y sam gospodarz domá gospodárował/ y miałby ná wypráwionego mieysce vstáwicznego drugiego robotniká/ dogodziłoby sie też pánu iego/ boby pan postáremu y robotę od swego

chłopká

chłopká w cále mogł mieć/ y dań/ gdyż śie chłopku iego żadna vymá nie dźieie. Wßákże mym zdá-niem/ iednoby tam zá wybránego robić pánu mia-no/ gdźie śie roznych pánow poddáni ná wypráwę śkłádáią/ á to dla lepßey zgody/ álę gdźie iednego páná wßyścy/ ſtußnaby áby táki pan robotę wyprá-wionemu in fauorem gárdłowánia odpuścił/ owo-tem też coby śie ná tę wypráwę śkłádáć mieli/ nie cießko przyidźie ieden tydźień ná cále láto z włoki ośiádłey iednem robotnikiem zá wypráwionego ro-bić/ A ná ſtráwę wypráwionemu ná pułroká niech-by śie też ci 26. włok złożyli/ á dawßy każdy z ie-dney cześći álbo włoki ták wiele ileby mu ná ieden tydźień ſtrawy potrzebá/ bedźie miał ná tym ná pułroká doſyć/ mym zdániem żytá dwánaſta cześć beczki śledźiowki ná chleb/ ná krupy iárego zboża połowicę tákiey miáry/ to ieſt 24. cześć beczki/ ſło-nin po trzy funty/ á máſłá po drugie trzy funty/ á to-by z iedney włoki nie cießko przyßło dáć/ gdyż ták poſpolicie żebrakom ſámiż chłopi z dobrey woley ſwey/ gdy do nich żebrać przyida vdźieláią. A te-by ſtráwę wypráwieni/ złożywßy śie społem kilká ich ná koniá/ kołáſámi z ſobą prowádźić mogli/ iáko też y Turcy ná wielbłądách noßą/ á co trudnieyßa źimie woiuiąc/ y ſobie y koniom/ wiecey niż ná kwártał/ doſtáteczną ſtrawę moſkwá z ſobą woźi/ á ku temuby káżdy od ſwego goſpodarzá kopę iáká dla przygody w mießek wźiął/ te ktoraby mu go-

ſpodarz

spodarz zá iego posługi dáć miał/ Ażeby też in fauorem gárdłowániá wypráwiony miał aliquam prærogatiuam/ zimie choć sie z wypráwy wroci/ nie będzie powinien pánu robić/ ále ciż co y lecie koleia/ káżdy raz ná cáłą zimę w ieden tydzień/tyle dni pánu onego wypráwionego odrobi/ ileby wypráwiony pánu robić był powinien/ od tych co wiele pánow máią. Armatę zaś swą y prochy káżdy táki wypráwiony/ ktoryby nie zá robotniká wypráwiony był/ ále zá strzelcá/ wziąłby z skárbu Krolá Jeº M. ktoraby potym wracáiąc sie z wypráwy/ do skárbu Krolá Jeº M. wrocił/ álbożby mu iey mogł do domu powierzyć/ á przytymby też mogł ná odpráwie przynamniey káżdemu po złotemu zskárbu dáć. Tákiem rozrządzeniem wypráwy tey od ludźi robotnych mym zdániem potráfiłoby sie w to/ áby żaden krzywdy trudności y obciążenia ná sobie nie odniosł y owszem przyszłoby to nápoły dármo. A byłoby zrąd iednák ná potrzebę Rzeczyp. ludu pieszego wybornego kilkádziesiąt tysięcy.

Rozney ármatury żołnierz do potężnego boiu potrzebny/ áby w woysce wypráwy tákiey był/ iáko sporządzić/ Punkt siodmy.

Táka wypráwę postánowiwszy od wszystkich tych co pożytki swe w Rzeczyp. nászey máią áby rozney ármatury żołnierzá do poté-

do potężnego boiu potrzebnego w woysce wedłuk proporcicy dostátek było/ mogłby mym zdániem in maiori necessitate ták wyprawę rozdzielić. Jch mości pánow Duchownych prosić/ aby też y ći z łáski swey/ w iáwnem niebespieczeństwie oyczyzny swey/ zwłaszczá przeciw pogánom/ do wyprawy przyłożyć się chcieli/ á ći niechby ráytárskim boiem poczty swe stáwili/ Jch mosci też Xiążąt Pruskiego y Kurlánskiego prosić/ áby też ráytárskiemi poczty z łáski swey ná pomoc przybyli/ ku tym szláchtá Niemiecka Pruska y Liflantska niechby y ći ráytársko stáneli/ skądby było ráytárskiego boiu w woysze dostátek/ inszy wszyscy rycerskiego stanu ludzie przy poczćiech Krolá Jeº M. boiem vsárskim á kozáckim wedłuk proporcyey pożytkow swych/ skądby też było vsárzow y kozakow dostátek/ mieszczánie przytem y przednieyszy robotnego stanu ludzie niechby strzelcow pieszych wypráwowáli/ skąd też pieszego ludu może być z potrzebę/ inszy robotnego stanu ludzie podleyszy y vboższy/ wedłuk vznánia y rozsądku Jch mości Pánow Tátárorow/ robotniki z rydlámi z siekierámi z miechámi wypráwią/ bá y káżdy pieszy mogłby swoy miech miec.

Pobor zwykły ku wyprawie złożyć/ Punkt osmy.

KU temu pobor zwykły złożyć/ zá ktory dźieśieć tysiecy żołnierzá przyczyniwszy/ ktoryby przez cały rok z polá nie z iezdżał/ gdyby wyprawá do domow sie swych ná zime wrocilá/ y ktoryby wyprawionemu żołnierzowi przykładem był w boiowych postępkách. 3000. vsárzow/ 1000. Rátárow/ 3000. kozakow/ 3000. strzelcow pießych/ doskáteczniby potezność woysk Polskich opátrzyć mogł. A tychby dźieśieć tysiecy pułmilonem ná cały rok odprawił. Inßemi pieniędzmi poborowymi inße potrzeby woienne/ impedimenta/ rotmistrze/ ßpiegi ꝛc. mogłyby sie opátrzyć. A tec táka wyprawe/ mogliby Ich Mość Pánowie Polacy Litwá czynić/ ná nieprzyiacielá gwałtownego y potężnego.

Ná mnieysze potrzeby wyprawá iákaby być mogłá/ Punkt dźiewiąty.

A potrzebe záś mnieyßa/ iáko ná w tarczki Tátárskie y ná inße tem podobne/ álboż ná vstawiczna straż pogranicżna/ temże kßtałtem mogłby sam stan rycerski z rycerskich máietnośći swych/ choć nie ze 200. ále ze 400. álbo 500. ßeściuli set złotych koń ieden stáwiąc/ vstáwi-

czną wyprawę czynić / áby wzdam było dla czego ſtan rycerſki rycerſtwem názwáć / bo ſię teraz duże rolą Gdańſkiem y handlem á bodáy nie kuflem / powietßey części tituluie / czem rycerſkie zacne nazwiſko duże wietra. A ku tem wybrańcy z dobr Krola Jeº M. mogliby być záwßze wyſyłáni ná mnieyßą potrzebę.

Zá poſtánowieniem wyprawy iákoby ſię Rzeczp. pokrzepiłá / Punkt dźieśiáty.

TO wßyſtko bez wielkiego obćiążenia y trudności / y owßem bárzo ſnádnie y lekko mogliby Jch mość pánowie Polacy Litwá vczynić / y do ſkutku przywieść / bez vrázy ſwey / á z wielkim pomnożeniem ozdob y pożytkow ſwych. A ieśliżby ſię iákie differentiæ y trudności tráfiáły w wyprawie tey / wedłuk roznych mieyſc ludźi y obyczáiow / Jch mość Pánowie vrzędnicy powiátowi w powiátách ſwych przy táxie / álbo ná Seymie wielkim / Jch mość Pánowie Senatorowie / wßyſtko pomoderowáć mogą / dogadzáiąc temu / áby y wilk był ſyty y báran cał zoſtał.

A te táką wyprawę poſtánowiwßy / y ad praxim przywiodßy / mieliby P P. Polacy Litwá / záwßze gotowe woyſko porządne y doſyć potężne / ná káżdego nieprzyiaćielá / á iáko teraz wybrańcow porwáć może ná káżdą potrzebę / tákby ná ten czás wßyſtko

to woyſko

to woysko wypráwy tey porwáć mogł / ktorémby y państwá swe dostátecznie obwárowác mogli / y rownem sobie narodom strácheм być / á náwet / y napotężnieyszego nieprzyiacielá woyská mogliby ná sobie do czásu zádzierżec / z iákaby to sława / ozdoba / y pomnożeniem Rzeczyp. nászey było / kto niebaczy: máiąc k temu ieszcze pospolite ruszenie pro extrema necessitate dobrze z porządzone / mym zdániem przetkobysmy Tátárzyná zbyli / Aquiloby nam wrychle powolen był / á zá tym y inssze Hordy Tátárskie / Carzykowie / y ci co z Turkiem nieprzyiaźń máią / do nasby sie vdawáli / potężność náss̄e y gotowość bacząc / á przy tym y swobodę náss̄e ktora káżdemu miłá. Náostátek y z dálekich stron / mielibysmy posły od narodow obcych / ktorzyby sie y z państwy swemi / do towárzystwá náss̄ego wpraszáli / iáko kiedyś do Rzymian.

Ato wss̄ytko zá zebrácki kes máietności náss̄ych spráwić możem / Czy będzie kto ták nietrwáiący o ozdobe swą / ktoryby ná te ták zacne ozdoby Rzeczyposp. y narodu náss̄ego / tego kesá máietności swey vdzielić żałował: Nym zdániem w niebespieczeństwie w ktorym teraz iest Rzeczp. náss̄á / nie dziesiątego gross̄á / nie połowice máietności swey / ale y wss̄ystkiego co kto ma / náwet y gárdłá swego żałowácby nie miał.

Wyprawá opisána ieśliż obciążliwa/ wieć lżeyszą postánowić/ Punkt iedenasty.

ALe ieśliżby sie ieszcze y tá wyprawá ná gwałtownego nieprzyiáciełá iákom ia opisał/ obciążliwa zdáłá/ wiec ze złego tárgu vchodząc z czém możem/ niech ći co nulla onera pożytkom annexa máią/ ze 300. złotych koń przedniey ármátury stáwią/ á ći co cum oneribus pożytki máią/ ze 450. á wedłuk teyże proporcyey/ kozacka ármáture y pieszą wyprawuią. Aiednák choć tego nie názbyt będźie/ lepsze co niż nic/ owaby iednák mym zdániem gránic swych potężnie strzec mogli/ á zá occásią dáley czego dokázáć. A iuż wierze żeby nic dobrego nie życzył Rzeczyp. nászey/ komuby sie ieszcze y táká wyprawá ciężka y trudna zdáłá.

Przystoyna/ pożyteczna/ y potrzebna rzecz/ wyprawe postánowić/ Punkt dwunasty.

ZÁprawde rzecz iest nie tylko przystoyna pożyteczna/ sławna y ozdobna Rzeczyp. nászey/ áby woysko iákie porywcze á potężne záwsze pogotowiu miáłá/ gdyż pospolitego ruszenia trudno porwáć/ pieniężnego też żołnierzá dostátku mieć nie możem/ nie tylko mowie rzecz iest przystoyna/ y pożyteczna/ ále y zgołá potrzebna/ gdyż R P. nászá ták wielá y ták potężnym nieprzyiáciołom wystáwioná

ſtáwioná ſtoi. Moſkwicin ná nas záiatrzony/ duże ſie mocni im dáley tym potężniey ná káżdy rok/ y zamki y pobierániem Hord y Carzykow Tátárſkich/ Tátárzyn śmiáłość bierze y z Turczynem ſie łaczy. Turczyn niezbyty y iádowity ſąſiad pod nas ſie ſżáncuie/ y z dowodnych árgumentow ſie tego domyſławamy/ że ná nas w rychle z nienaczką nápadna/ á co wietſżá/ teraz z kilku ſtron nád námi obce woyſká wiſża/ ktorem niewiem czemubyſmy vſáć mieli.

Koſztu ktory ná wypráwę vczynim iáko powetować/ Punkt trzynaſty.

WJec y koſzt ktorybyſmy ná te wypráwe podiąć mieli/ moglibyſmy vſkromić/ koſztow prożnych w wypráwie zákazawſzy/ ktore teraz ták ſżalone w obyczay weſzły/ żeby mogł koſztem ktory ná iednego koniá wyłożym/ dźieśiąciu wybornie do potrzeby ſtáwić. A záś y tych ſkromnych koſztow moglibyſmy powetować ſnádnie/ vciawſzy ſobie záwźiętych obyczáiow złych/ po wſzyſtkiey Prouincyey náſżey/ dla ktorych y koſzty niepotrzebne wiedźiem/ y ſwiebodne życie/ ktorebyſmy po zakonie Bożym/ zá pierwſży cel mieli mieć w rádách y ſpráwách náſżych/ to trudniem/ gdy koſzty trudne w bieśiádách/ w trunkách/ w ſtroiách/ w chowániu wiele páchołkow/ ſżalenie w obyczay w

nośim

nośim. A ten prożny koszt záhámowawszy/ snádnie sie nam nágrodzi koszt skromny ktory na wyprawe vczyniemy. Co wszystko może záhámować Constitucia o tem postánowiwszy/ iákoż tego widze wiele ludzi zacnych y przednieyszych w Rzeczyp. nászey pilnie żadáia y prágna/ y byliby wietsza polowicá bráciey nászych tákiemu postánowieniu rádzi/ y bárzo contenci z tego/ y iáko pociesze iáka/ dawno czekána y pożadána wdzięcznieby przyieli/ á zgołá żaden bácżny tákiemu postánowieniu przeciwić sie nie będzie/ y tak wielkim szkodom y vtrátom R. P. nászey/ ktore w zbytecżnych kosztách podeymuiem pátronem nie będzie być chciał. A postánowiwszy Constitucya o tym/ iuż łácno ad effectum przywieść/ bo naprzod wszyscy bácżni Constitucyey posłuszni beda/ drudzy ieśli sie nayda pierzchalkowie iácy/ ktorzy sie tym rádzi popisuia/ tem sie nád insze wynoszą/ że wiecey niż inszy dáli trybutu Moskwie zá futrá/ wiecey Turczynowi zá safiany/ kobierce/ wiecey Niemcō Włochom zá iedwabie/ sukná/ winá/ &c że dáli złoto zá błoto/ że oyczyznę z vbożyli/ nieprzyiacioł vbogácili/ ći tácy niebácżni ludzie/ łácno ad officium przywiedzieni być moga. A ták nie czyniąc prożnych nakładow ná prożne zbytki/ powetowálibysmy tego kosztu/ ktorybysmy ná táka wyprawe vczynili/ y dálekobysmy mnieysza suma ieszcze wyprawe odprawili/ niż tá iest ktora ná prożne koszty obrácamy.

Koszt

Koszt márnotrawny nászy czynią ná száty z máteryi cudzoziemskich/ Punkt czternasty

ABowiem/ obráchuy kto chce koszt ktory ludzie nászy niepotrzebny czynią/ w sámych stroiách/ inszych tu nie wspominaiąc/ á uważ naprzod/ iż ták męszczyzná iako białegłowy szlácheckiego y mieyskiego stanu/ száty z cudzoziemskich máteryi sobie y swoim zá wielkie pieniądze spráwiáią/ ktoreby do vczciwego opátrzenia żywotá swego/domá dármo álbo zá máłe pieniądze mieć mogli. A przypátrz sie kiedy w iákim zgromádzeniu ludźi szlácheckich ábo mieyskich/ nie obaczysz iednego miedzy niemi/ ktoryby tego prożnego kosztu nie vczynił/ ktoryby tego trybutu cudzoziemcom nie dał/ obrachuyże iáko każdego znich kosztuią száty sámy cudzoziemskie/ktore ná niem widzisz gdy nowe kupił/ co rozumiesz iáka tám sume naydziesz prożnego kosztu: podłyby to bárzo/coby dziesiątká złotych nie strul. Muż ci co kilkádziesiąt/ kilká set/ tysiąc złotych cudzoziemcowi da/ zá cácká swoie/ á to czestokroć ná każdy rok. Ale o tym inszem czásem osobno/ Tych tákich kosztow viawszy/ wszystek sie ten koszt ktory ná wyprawe vczyniemy/ tem hoynie nágrodzić może.

Wyprawá tá/ niemoże wiele kosztować y lekko każdemu przyidzie/ Punkt piętnasty.

A Tężby tá wypráwá nie mogłá wiele kosztować / ábowiem naprzod w woyscze nie wolno będźie kosztow prożnych czynić/ktore ad ornatum & pompam wiecey należą/ niż do potężności boiu / iáko sá stroyne száty/ futrá/ sáśiany/ kobierce/ iedwabie/ lámpárty/ wilki/ co po tym nic/ śrebrne ábo pozłacáne rzędy ꝛc. Wiec też y biesiád zákázáć / ktore ante victoriam żołnierzowi nie przystoią/ tudźież też káżdy może bez nowego kosztu/ koniá tego y tego páchołká ktorego w domu chowa/ ná te wypráwe postáć/ zbroie też co ią dla potrzeby swey chowa / pułhak szable ꝛc. Wálách lecie nie strawi mu nic ná trawie / páchołku też strawnych potrzeb z domu dawszy á kilká kop ná insze potrzeby/ tem go dośić opátrzy / suchedni páchołku tákże zápłáci iáko zwykł domá płácić.

Alić tá wypráwá nápełyby dármo káżdemu przyszłá / á chociażby zá pieniądze komu náimáć wszystkiego przyszło / ieszcze to nie wielka sumá / y dźieśiątká groszy pożytku rocznego / defálkuiąc nakłády y koszt ktorykolwiek kto dla pozyskánia tego pożytku podeymuie / nie wielka mowie sumá groszy ábo pułtorá odłożyć ná ochronienie náśze / by nam snać kto inszy wszystkich máietnośći nászych nie odebrał/y ktemu ná pewną ozdobę y pomnożenie oyczyzny nászey dla ktorey wszystkich máietnośći nászych/ y gardł náwet nászych/ przykłádem oycow nászych/ słuszniebyśmy żałowáć nie mieli.

LIGA

Z páńſtwy Chrześciańſkimi przeciw Turkowi iáko Rzeczyp. náßey potrzebna y pożyteczna.

Piąta rzecz Zdánia Synā Koronnego.

Jch Mośćiam P P. Bráćiey ſwey/ P P. Polakom/ Litwie / ku vważeniu podána.

Przez X. Piotra Grabowskiego Proboßcżá Párnáwſkiego.

Roku Páńſkiego 1595. dniá 23. Septembrá.

Punktá przednieyſze tych rzeczy ktore ſie z ſtrony Ligi przytaczáią

1. Iż Polſká ſámá bez poſtronnych pomocy Turkowi żadna miára nie odeprze.
2. Do Ligi dla czego przyſtąpić mamy.
3. Trudno ſie w ten czás o rátunki ſtáráć / gdy nieprzyiaćiel z woyſkiem ćiągnie.
4. Jáko droga pogodę Polſká teraz ma / poſtronne pomocy pozyſkáć.
5. Przećiw przymierzu / áni przećiw Bogu / Polſká nic nie wykroczy / do Ligi przyſtąpiwſzy.
6. Ná przymierzu Tureckim wárunku ſwego fundowáć nie trzebá.
7. Iż Polſki cżáſu potrzeby inſze narody w Lidze nie opuſzcżą / otuchá y nádźieią ieſt dobra.
8. Acż podobieńſtwá ſą iż w Lidze Polſkę podkáć moga niebeſpieczeńſtwá / ále wietſze podobieńſtwá ſą / że nie podkáią / á bez Ligi y wietſze trudnośći polſkę podkáią / y nadźieie ani podobieńſtwá niemáſz / áby im zábiec mogł.
9. Iż Polſcże teraz zwłoki w Lidze nie płuią iáko przed tym.
10. Iż ex duobus malis Polſká muſi minus malum wybietáć.
11. Iż z wietſza vczćiwośćia y z wietſza ochrona Polſka bedźie / do Ligi przyſtąpić iuż nieprzyſtąpić.
12. Iż Polſká ácż polmi ſzerokimi Turkom y Tátárom otworzyſta bedąc w Lidze / w cále od nieprzyiáćielá bedźie.
13. Iż ſie od Ligi odrájáć nie trzebá tym / że Monárchowie moga zá przypádki iákimi / pactis conuentis nie vczymć doſyć.
14. Iż cokolwiek kto rzec może coby nas od Ligi odrájáć miáło / może mu odpowiedźieć / że bez Ligi temu iednák nie zábieży / y owſzem w Lidze bedąc ieſt nadźieią ochrony / bez Ligi żadna.

15. Czyiey vprzeymości Polská ma wiecey vſáć / y ná czyiey ſie rácżey fundowáć / czy ná Tureckiey / czy ná Chrześćiáńſkiey.

16. Iż gdy Polská w Lidze bedźie / Turek wßyſtka moca nie może ſie do Polſki vdáć.

17. Władiſłáwá Krolá pod Wárna porażká / nie ma nas od Ligi odrażáć.

18. Iż choćbyſmy zápewne wiedźieli / że nas w Lidze inße narody oßukáć máia / teſt iednák vważenia rżecż godna / żebyſmy iednák do Ligi rácżey przyſtapić mieli / á niż ták poſtáremu ſámi Tureckiey ßáble czekáć.

19 Skończenie rzeczy wßyſtkiey Zdánia Synà Koronnego / o piąciu rzecżách Rzeczyp. należących.

Iż Polská sámá bez postronnych pomocy Turkowi żadna miára nie odeprze/ Punkt pierwszy.

Zwał obyczay v Monárchow y Rzeczyposp. iż gdy nieprzyiacielá potężnego mieli/ ktoremu sámi moca swa sprostáć nie mogli/ towárzyszyli sie z inszemi przyległemi páństwy/ ktorychby pomoca od nieprzyiacielá swego ochronieni byli/ cosmy też y czásow nászych bacżyli/ tożbyście y W. M. mogli vczynić mnie wielce łáskáwi y miłośćiwi P P. y brácia/ moc wászę/ z moca sąsiad wászych/ przeciwko spolnemu nieprzyiacielowi spolnie złączyć/ to w przod zá pewne wiedząc/ iż sie Turek z Tatáry ná was z żábla swa myśli puścić/ á sámi mocy ich nigdy nie odeprzecie/ Przymierzem sie też nigdy/ gdy iedno pogode ná was będzie miał/ nie zástonićie. Abowiem procż tego iákom w pierwszym Tráktacie okazał/ iż Turek ná was ma chráp y bárzo snádne drogi/ y moc duża síły nászemi nie odpárta/ procż tego że sie teraz ku nam bárziey száńcuie/ y iuż pászczeka swa nas ogárnia/ chocby też ináczey było/ á chociabysmy szczęśliwie z nim walczyć mogli/ żebysmy mu w polu woyská porażáli/ iednák nie mogloby być bez tego/ aby przynamniey dźiesiatá część v nas nie poległo/ tego ludu ktoryby my iemu porázili/ á ile iż iednáka ármáture nászy żołnierze z Tureckimi máią/ á ták zwyćiężáiąc pierweyby nam ludu niestáło do boiu/ niż iemu przegrawáiąc bitwy

twy/ ktory z wielu ſzerokich Prowincyi w Aſiey y w Afryce/ procz Europy/ ktore ma pod moca ſwa/ lud nieprzebrány bedzie miał záwſze.

Do Ligi dlaczego przyſtapić/
Punkt wtory.

Nie tylko z tey miáry/ potrzebá ſie nam o poſtronne pomocy ſtárác/ ábyſmy ſie ná Turecka moc obwárowáli/ ále y z drugiey miáry nie mniey potrzebnie/ ábyſmy Tátar przeſzkodnych ſzkodnikow náſzych zbyli/ y te ſwowoleńſtwá ich ktore pod protektia Turecka w kráiach náſzych/ z wielka hánba y ſzkoda nieoſzácowána náſza broia/á byſmy pohámowáli/ ktorych teraz ácz iáwnie vkrzywdzeni záczepić nieśmiemy/ dla wilká zá gorámi/ y chocbyſmy ſnádnie tego dokázác mogli/ żebyſmy ich prowincya pretko opánowác/ y onych z hołdowác mogli/ dác temu pokoy muśim/ y mordow brácicy náſzey/ ſromot śioſtr náſzych/ wiezow robotnikow náſzych/ záimánia niezliczonego dobytká náſzego/pożog y puſtoſzenia miaſt śioł domow y zamkow náſzych/ przegledác musim. Czemu wſzyſtkiemu do Ligi przyſtapiwſzy/gdybyſmy ſie ná kogo inſzego nie obawiáli/ koniecby my pretko vczynili/ y vprzatneliby my ten ſzwánk y zelżywośc z oyczyzny náſzey/Tauryke iedno opánowawſzy. A zá tym coby vroſto iákoby wiele zacnych ozdob y pożytkow Rzeczyp.

czyp. náßey przybyło káżdy baczyć może.

Wiec y nádźieią y otuchá wielka iest/ żebyśmy w Lidze bedac ßeroko państw náßych pomnożyć mogli/ v nasby była Tauryká/ Wołoßka y Multáńska ziemiá/zá pierwßym wyciągnieniem w pole. Nuż gdy Pan Bog poßcześci y zá Dunáiem Słowieńskie prowincye / zacne przed tem krolestwá/ czyieby te były/ iedno náße?

A iż otuchá dobra iest zwycięstwá y gory nád nieprzyiácielem / gdy moc wáße z moca inßych Chrześciáńskich pánow złączycie/ tuby káżde chrześciáńskie serce dośc miáło ná tey pobudce/ do z iednoczenia tego/ áby ten bluźniercá imienia Bogá náßego / przeciwnik krzyżá ś./ Chrześciáńskiey pobożności nienawistny nieprzyiaciel / krwie brácicy náßey Tyran nienáśycony / stárty potłumiony y wniwecz obrocony był.

Nuż skończywßy da Pan Bog woyne Turecka/ ktora długo trwáć nie może / y w puńnocne strony śnádnieybyśmy sie nápotym puścić/y tám gránic náßych pomknąć mogli / z tey strony zá Liga Tureckie y Tátárskie gránice opátrzywßy.

Przeto chociażby dla sámego nábycia stawy/ rozprzestrzenienia państw náßych / zemßczenia sie bluźnierstw Bogá náßego / krzywd y zelżywości náßych / mielibyśmy do Ligi niemießkánie przystąpić. A iż przy tym Liga ta zbyć ßwánkow/ ßkod y zelżywości náßych możem / ktore od Tátar cierpiem/ á

co nagło-

co nagłownieyßa / ochronić od nápietey zguby oyczyznę ſwą / y obwárować ſię ná pewną trwogę Tureckiey woyny / nie tylko proßeni do Ligi przyſtąpić / ále y w praßácbyſmy ſię mieli / á tym ſpießniey y nie mießkániey / ábyſmy ießcze Wołoſka y Multáńſka ziemie / Siedmigrodzka y Węgierſka zádzierżeć mogli / ábyſmy z nieprzyiacielem náßym o cudzym chlebie poczynáć mogli / y z wietßym zaſtępem / beſpieczeńſtwem y pomocą / á onego do gránic náßych w otworzyſte polá náße nie wpuſzczáli.

Trudno ſię w ten czás o rátunki ſtáráć / gdy nieprzyiaciel z woyſkiem ciągnie / Punkt trzeci.

AJużby nam wiere czás o ſobie pomyślić / iáko nápomnionym od Páná Bogá przed czteromá láty / pomnicie W. M. iákoście ſię ná on czás krećili / iákoście pomocy żądali y rátunku od Chrześciáńſkich Pánow / gdy nam był Turczyn ſzábłą ſwą zágroził / Ale iáko rzecz trudná y niepożyteczna / w ten czás pomocy y rátunku ſzukáć / pacta z piſowáć / Seymy y rády czynić / poſły rozſyłáć / ná reſponſy czekáć / gdy nieprzyiaciel z woyſkiem poſtępuie w ziemi / á ile w tákiey ktora municyi niema / ná ktorychby ſię zábáwić mogł / iáka náßá ieſt / vználiście to dobrze / y by był Pan Bog temu Tyránowi drogi nie zágrodził do nas / nimby náßy byli poſły wyprawili / nimby poſłowie poſel-

ſtwo

ſtwo ſprawili/ nimby ſie wrocili/ wieleby był złego nábroił/ ſámi W. M. po ſobie z rozumieć możecie/ ázaż W. M. pokoy máiąc z łáſki Bożey w páńſtwách ſwych/ y wcżáſow pokoiu záżywáiąc/ nie obawiáiąc ſie też náżadne pericula / komu inſzemu k woli/ ná iednego poſełká przyſłánie/ ná koń z trzaſkiem ſiádáć będźiecie/ trzebá to y z wielką deliberácią y z przygotowániem cżynić. Toż y inſze páńſtwá wam záwſze vczynią/ ieſli zá cżáſu y pogody o pomoc ſie v nich nie poſtáracie. Ono y naſwiętſzy oćiec Papież/ oycowſkim ſtárániem ſwem/ pilnie ſie ſtára iuż to trzy látá o pomoc Węgierſkiey źiemi/ á ieſzcże málo ſprawił. Cożrozumiecie/ cżybyście W. M. ták długo pomocy cżekáć mogli/ ieſli iey wcżás ſobie nie zgotuiecie?

Jáko drogą pogodę Polſkā teraz ma/ poſtronne pomocy pozyſkáć/ Punkt cżwarty.

WRzeto vpátruiąc ze wſzyſtkich ſtron niebeſpieczności oyczyzny náſzey/ y máiąc potężne árgumentá y przyczyny / z ktorych ſie domyśliwáć możecie / że w rychle ten Tyran ná was vderzyć ma/bacżąc iż ſámi odporu dáć nie możem/pomocy prożno prośić gdy nieprzyiaćiel z woyſkiem ciągnie/ teraz teraz cżás mamy y pogodę/ że ſie poſtáráć możem / o gotową y prętką pomoc/ ná przyſłe cżáſy potrzeby y trwogi náſzey/ oſobliwe to

ſzczęśćie

szczęście nász nas potyka / że w potrzebie nászey / gdźie wiecey o nas idźie niż o kogo inszego / gdźieby-śmy my mieli żebrać / y pacta choć iniqua przyimować / to się teraz nákierowáło / że rychley kto inszy vstąpi swego / my możemy rzeczy nasze wárować iáko záchcemy. Że tu o nász ochronę wiecey idźie / poznać możemy / ábowiem podobieństwá wielkie są iż Turek Węgier ostátek osiadszy do nas się vda / iákom to wyżey okazał / Rákuzánom wprawdźie idźie o ostánek Węgier / o kilká zamkow / ieszcze to nie śmiertelna / ále nam o wszystkę oyczyznę nász / ná ktorą się pewnie Turek kasze / záraz po Węgierskiey woynie / co zgołá śmiertelna. Ktemu do Ligi przystąpiwszy / z Tátáry sobie śmiele poczynáć możemy / y koniec z nimi vczynić / owym náiázdom y poboiowiskom częstym kráin nászych / ktorych to Tátar teraz dla Tureckiey protekcicy musimy cierpieć / ácz z krwáwemi krzywdámi nászymi.

A ták nie gárdźmy łáską Bożą y rátunkiem iego / ktorym nas obwárować chce ná iáwne łupy pohán-com wystáwionych. Pierwey vpominał nas po-grozką żáble Tureckiey / ábysmy się sámi opátrzyli / á teraz że niedbamy sam Pan podáie ochronę y zdro-wie / że nam do domow nászych przynosza / czegoby-śmy dáleko szukáć y wielkimi prosbámi nábywáć mieli. Nie winuymyż wiec ná Páná Bogá gdy co tákowego ná nas przepuści.

Oto pomoc y ochronę gotową y potężną mieć

 możemy /

możemy / ieśli sámi sobie Tyrány nie będźiemy. Naświętßego oycá Papieżá mamy po sobie / ten náß wßyſtek / poki Chrześciáńſtwo ſtoi / nie mieliſmy Papieżá ſobie ták przychylnego / iáko ieſt teráznieyßy / ten nas z chęcią rad w obronę weźmie / Niemieckie rzeße w pieniądze w lud w ármatę bogáte / z tem was ßukáią / áby moc ſwą z wámi złączyli / y ſpolnemu nieprzyiácielowi ſpolnie ſie z wámi bronili / Hißpáńſki Krol Pan ná świecie nád wßyſtki Monárchy nápieniężnieyßy nie od tego / Moſkiewſki Kniáż ſerdecznie tego prágnie / áby y ſam moc ſwą z inßemi Pány Chrześciáńſkimi złączył. Inße páńſtwá y Xiążętá Chrześciáńſkie gotowi ſą / iedno nas czekáią / ſkoro iedno náße ſkłonność do z iednoczenia tego pobaczą / y oni też rádźi przyſtąpią / bacząc to / iż bez nas próżnoby co poczynáć mieli / y nas ſámych w rękę / wßyſtkich Chrześciáńſkich Pánow vnią ſtoi / y wßego Chrześciáńſtwá zdrowie y ozdobá / my ieśli zezwolimy zezwolą y oni / ná zgubę Turecką / ná wolność y ſwobodę ſwą / my ieśli nie przyſtąpimy / y oni domá śiedźieć mußą / pokoy vczyniwßzy z Turkiem / ktory Turek bárzo rad przyimie / pacta ſobie ſpiſawßy iáko będźie chciał / á w ten czás z námi opußczonemi poczńie ſobie iák mu ſie nalepiey podobá / Czego nas Pánie Boże vchoway.

Przeciw przymierzu/ áni przeciw Pánu Bogu Polská nic nie wykroczy/ do Ligi przystąpiwßy/ Punkt piąty.

A Jeśliż wam o to idźie/ żebyście przymierza nie złamáli do vniey przystąpiwßy/ y przed Pánem Bogiem winni nie zostáli/ ná to ſie możecie namniey nie obawiáć/ bo de iure gentium iuż on pierwey przymierze złamał/ Tátáry ſwoie przez kráie náße/ pod ſpráwą Czaußá ſwego/ práwie nieprzyiacielſkim obyczáiem/ bo-iem prowádząc bez dozwolenia/ ießcze vbeſpieczywßy Pana Hetmáná náßego/że ich tedy prowádźić nie miał/ przeto Frangenti fidem frangatur eidem. A ieśliż W. M. tego prześcia Tátárſkiego przegledáć chcecie/ á nie mieć tego zá złamáne przymierze/ tedy to Turek bárzo rad w ſequele ſobie weźmie/ á potym máiąc z wámi pográniczę/z Wołoch/z Multan/ z Siedmigrodzkiey źiemie z Węgier/ z Tátar/ woyſkámi was trapić będźie/ co wßyſtko zá ta ſequela nie będźie namniey przeciw przymierzu/ á ták przymierza nie łamiąc vczyni z wámi co zámyśli/ gdy mu ſie ſámi woyſkámi ſtrapieni/ chcąc mieć pokoy dobrowolnie podacie/ A też choćby to nie było/ że on pierwey przymierze złamał/ mogliby ście iednák W. M. dobrym ſumnieniem do vniey przyſtąpić/ ábowiem w ten cżás gdy Król Je. Mość z nim przymierze ſtánowił/ nie tem vmyſłem ſtánowił á-

byſmy ſię ná iego zdrády nie mieli wárować / y że byſmy mu á ile ták iádowitemu ſasiádowi nie mieli bronić / áby ſobie do nas drogi ſnádnieyßey do opánowánia kráin náßych / y przyſtępu lepßego nie przátnął / á iż teraz ponowił / że ſię wiecey teraz nań obáwiać muſim / czego przed tym nie było / gdy przymierze ſtánowiono / ſłußnie y my ponowić możem / Przed tym gdy przymierze ſtánowiono / nie miał do nas przyſtępu iedno przez Wołochy á Káſſe / ktoreſmy my mogli ſnádnie vbiec / y v Dunáiá przewozu bronić / przetoſmy też inßych wárunkow nie ßukáiąc / przymierze z nim vczynili / ále teraz otwarzá ſobie z drugiey ßrony z Węgier droge do nas / ktorey ták ſnádnie nie zábronim / Węgierſka ziemie wał wielkiey części Prowincyi náßych pobiera / áż do gránic náßych / ſkądeſmy my pokoy wieczny y przyiaźn zdawná vtwierdzoną / y doświádczoną mieli / zá czym pokoy náß y beſpieczeńſtwo náßze nam odeymuie / wał nam náß roſkopuie / á o coż ſię inßego woyny wßczynáią y przymierza zrzucáią iedno o to: czegoż czekáć mamy iáśnieyßego: á co wietßa / y ná Siedmigrodzką ſię ziemię ſádźi / ktorą ieśli opánuie / Wołochy ktemu y Multany Turki ábo Tátáry oſádźi / vczyni z námi co żywnie záchce. Przeto iż teraz odmienił przyczynę / dla ktoreieſmy my z nim ták beſpiecznie przymierze przyieli / odmienił przed Pánem Bogiem / y ſámo przymierze / że mu go trzymáć wedłuk práwá Bożego nie ieſteſmy powinni /

winni / á ile wiedząc to ktemu zápewne / że on iest Fædifragus / y zakon iego przymierza łámáć Chrześciánom przykázuie / y nas sámych to iuż od niego potkáło / áześmy musieli Sobolámi złamáne przymierze leczyć. A gdyby ieszcze był sposob táki y drogá inszá do tego / ábyśmy sie mogli woyny nie podnoszac ná iego zdrádliwą moc / y niebespieczne sąsiectwo obwárować / w ten czásbyśmy snáć winę mieli temerarie złamánego przymierza / ále iż inszey drogi nie maß / iedno externa auxilia sobie z iednawszy / á tych nie możem iednáć / iedno też externis przeciw Turczynowi pomogßy / nie tylko dla tego przed Pánem Bogiem winni nie będźiemy ále y owßem winnieyßybyśmy byli / gdybyśmy pogáńskiemu bezwiernemu przymierzu vfáiąc / w páßczece iego śiedźieli / Páná Bogá kußąc / ábyon nas sam od niego bronił / zwłaßczá iż ktemu ślußnie mu przymierze zrzucić możem / iż ie on pierwey złamał / y po postánowionym przymierzu niemáło ponowił.

Ná Przymierzu Tureckim wárunku swego fundowáć nie trzebá / Punkt ßosty.

Fáiąc też przymierzu iego postronnych auxilia nie gotowáć / áni do Ligi przystępowáć / iest rzecz iáwnie niebespieczna. Abowiem on kiedy záchce przymierze nam złámáć może / á ile kiedy go pogodá do opánowánia kráin

nászych

náßych powabi/y bezbożna religia iego toż mu przykazuie/ áby przymierza Chrześciánom złamał/ gdy bacży czás do opánowánia páńſtwá tákiego. A chociażby y ták nie było/ tácno kiy náleść na pſá/iáko mowią/ á ile że mu duże należy ná tym/áby Polſke opánował/ ná ktora on nie tylko pogody czeka/ ále ſie o nie y ſtára y ßuka iey. Słußna doſyć przyczyne wilk ma ná báráná kiedy mu ſie ieść chce/ áby go pożárł/ gdy mu choć ná dol rzeki piiąc/ wodę zámáći. A niewiem czegoby ſie też obawiáć miał/ áby nam przymierza nie łamał/mogąc ſnádnie tákie páńſtwo oſieść/ z ktorego y wielka otuche do opánowánia wßego Chrześciáńſtwá weźmie/y Chrześciáńſka moc zgołá ták rozerwie/ że ſie ná nich nammiey wiecey obáwiáć nie będźie/ co go od tego złamánia przymierza odwodźić mar. Ná świecie żadnego ſie Monárchy nie boi/ cnotá v niego naprzednieyßa/ Chrześciáńſkie Páńſtwo ſiue per fas ſiue per nefas opánować/bogá też ſwego rozumie że tym nammiey nie obráźi/ gdyż go tego religia iego vczy/ y owßem rychley ſie będźie obawiał gniewu y kaźni boſkiey/ ieśli przymierze ſtrzyma/ pogodę ná nas máiąc/ gdyż w tem przeciw zakonu ſwemu wyſtąpi.

Ale y procz tego/ o Polakách to nie táynie ná dworze Ceſárzá Tureckiego/Báßowie y inßy wßyſcy mowią/ iż Polacy iuż dawno przymierze złamáli/ czá ſu iedno á pogody czekáią ná nas. Ale y ono przed kilka lat/ kto mu przyczyne dał do złamánia

przy mie-

przymierza/ gdy przez Synan Báßę swego nam Condicie podał/ ábyśmy ábo tybut dáli/ álboż śie poturczyli/ czego ieślibyśmy nie vczynili ßábleby swa ná nas podniosł/ y Beglerbeká swego iuż był zárázem tudzież zá postem posłał zwoyskiem. Ták Persom bez przyczyny iedno chciwośćią pánowáni á vpátrzywßy pogodę przymierze złamał/ ták y Cesárzowi Chrześciáńskiemu teraz. Przeto śie y my nie mamy ná co vpiiác/ ná przymierze y wiárę iego/ á ile teraz gdy będźie mogł mieć prætextum złamánego od nas przymierza z przeßłego Seymu/ lepieyby z kąd inąd wárować pokoy swoy/ y cáłość kráin náßych.

Iż Polßki czásu potrzeby inße narody w Lidze nie opußczą/ otuchá y nádźieią iest dobrą/ Punkt śiodmy.

IAk to śie też nietrzebá obawiáć/ áby was inße páństwá czásu przygody nieopuściły/ możecie W. M. sobie vtwierdźić pacta z innemi páństwy potężnie/ że śie do tego drogá zágrodźi/ áby pacta gwałcone nie były/ áby im záwße dośyć czyniono. Wßák to iuż nie pierwßa Chrześciáńßtwu/ Ligi z soba przeciw temu nieprzyiacielowi czynić/ y zgodnie walczyć/ możecie śie z pierwßych snádnie spráwić/ iákobyście teráz nieyßą stánowić mieli/ áby gruntowna była/ to w czem przeßła ßwán-

ßła ßwánkowálá téraz ſobie lepiey opátrzywßy/ á w czym też mocna byłá / to też w tey terázniey ßey tymże ſpoſobem poſtánowiwßy/naświetßemu oycu Pápieżowi temu możećie vſáć / ten was poki żyw nie opuśći. A żeby y potomkowie pacta trzymáli/ możećie ſie poſtárác/że ſie y Cardinalium Collegium ad pacta ſeruanda obliguie / Ceſarz też Chrześćiáńſki / gdy z ſ[illegible] ktorámi y z Kśiążety Ceſárſtwá ſwego / ktorych ieſt kilkádźieśiat / y inßemi przedniey ßemi Pány pacta poſtánowione przyśiegámi vtwierdzą / z trudná ie gwałcić będą mogli/ bo ácż nie tego á owego y ſumnienie rußy / y świątobliwość chowánia wiáry y ſłowá przyrzeczonego. Tymże ſpoſobem y Hißpáńſki Krol vczyni/ z temi ktorzy ſucceſſionis ius máią/y inßymi przednieyßymi w páńſtwách ſwych/ toż y inßy pánowie Chrześćiáńſcy y z potomkámi ſwemi vczynią / co gdy ták ſpráwićie / możećie vſáć że was czáſu potrzeby nie opußczą / Ale y z drugiey miáry dobrze ſobie tußyć y vſáć páńſtwom inßym możecie/ábowiem przy tey vniey káżdemu zdrowo będźie/á ieśliby ſie kto ná ſumnienie nieoglądał / ná ſławę y exiſtimácią ſwoie/ ná świątobliwość ſłowá przyrzeczonego / tedy zá prawdę ná to ſie oglądáć będźie/że ieśli páktom vniey doſyć nie vczyni / drudzy też w zaiem iemu doſyć nie vczynią/opußczą go/y nápotym nigdy mu niebędą vſáć / á zá tym Tureckiego Tyráná ktory káżdey z oſobná ſrogi y ſtráßny ieſt/ bacby ſie táki muśiał/

ktoryby

ktoryby tákiego od inszych opuszczonego rad obieżdżił/ z inszymi pokoy vczyniwszy/przeto będźie wolał káżdy páktom dosyć czynić.

Y to też niepośledniejsza/ co ich pobudzáć będźie/ áby pacta świątobliwie záchowáli/ co pospolicie páńskie y rycerskie serca zacz máia/to iest iż káżde páństwo w vniey trwáiąc/ może sobie Prowincyi przyczynić/ Páństwá swego przymnożyć/ dla czego sámego/ chocby nie szło o chwałę Bogá nászego/ o płacz y vtrapienie bráciey nászych co v niego w niewoli sa/ o niebespieczeństwo vpadku państw káżdego z osobná/ bá y wszego Chrześciáństwá/ o krzywde y odyskánie państw nam pobránych/ o despekty y vragánia/ ktore nam wyrządza/ mogłby czyście ánimusz páński y rycerski/ iáki w wielu iest y bywał/ ná tym sámym dośić mieć/ áby ná Turká sie z mocnił/ áby mowie szerokości páństwá/ y liczby Prowincyi y poddánych sobie przyczynił/ czegoby dokazał/gdy złączoną mocą Turká dali Pan Bog zepra/ á z Europy zá morze álboż ze wszystkiego świátá do piekłá wypędza.

Wiec y ztąd wielką nádzieię mieć możem/ że káżdy páktom postánowionym będźie dosyć czynił/ iż naświetszy oćiec náss Papież/ ktory W. M. osobliwą chęcią iest przyiacielem/ y promotorem/ iáko sie teraz stára/ áby sie to świete z iednoczenie spiekło/ y vtwierdźiło/ ták nápotym stárać sie będźie dáleko wiecey/ áby sie nie rozerwáło/ ázeby káżdy páktom

postánowionym dośić czynił. A ieśliżby sie kto ználazł coby wykroczył/ á iednákby nie wßyscy/ iednákby záwße aby ieden ktory przy was stał/ z ktorymbyście Turkowi snádnie odpor dáli / Niemiec záiątrzony/ duże ßkodźien możem tußyć że nie vstánie/ Weneci od Turká práwie oßárpáni beda w pogode ßkody wetować/ Moskwicin mu głowny nieprzyiaciel/ dla stolice Carogrodzkiey/y religiey swey Greckiey ten nie opuści / á ile że náßá kleská iegoby zgubá była / Siedmigrodzki Woiewodá łáski sie nie spodźiewá/ musi konáć co począł / Naświetßy ociec Papież / ten ze wßystkich nabárźiey / y stárániem y pomoca swa przy nas záwße bedźie. A żeby wßyscy zgodnie mieli nas opuścić/iest rzecz niepodobna / musiáłoby sie to prodigiose stáć / áby wßystkiego świátá Chrześciáńskiego Monárchowie/ y co celnieyßy ludźie / ktorych cor in manu Dei est, pacta z námi vczyniwßy / y one iureiurando vtwierdźiwßy/ onych wßyscy zgodnie odstąpili.

A náwet chocby sie też te rátunki postronne doskonále wárować nie mogły/ iednák lepiey stárać sie o nie/ gdyż postárawßy sie o nie / wzdam nádźieie bedźiecie mieli wielka / że sie tego Tyráná vchronić bedźiecie mogli / y przy swych wolnościách y swobodách zostáć/ zá pomocą Bożą naprzod / á potym pánow Chrześciáńskich. Nie postáracieli sie/ pewney rychley ßáble Tureckiey ná was spodźiewác sie musicie / á zá tym y zguby wáßey/ gdyż mu

sie sámi

ſie ſámi oprzeć nie możemy / lub mu ſie poſżáńcuie z Niemcy lub nie/ poſżáńcuieli mu ſie/ to y my pewnie z nimi w łyká / niepoſżáńcuie/ to on z nimi pokoy vczyniwſzy y ſprácowawſzy ich/ná nas vderzy. Záczem co było to było/ lepiey vnia przyiáć/ niż ták poſtáremu ſámym nam oſtáć.

Przeto nie máciе ſie ná co obawiáć M. P P. y brácia/ ábyśćie W. M. do z iednoczenia Pánu Bogu ták przyiemnego / W. M. ſámym y potomkom wáſzym / y wſzemu Chrześćiáńſtwu ſławnego/ ozdobnego/ y pożytecznego przyſtąpić nie mieli.

Acż podobieńſtwá ſą/ iż w Lidze Polſke potkáć mogą niebeſpieczeńſtwá/ ále wietſze podobieńſtwá ſą/ że nie potkáią/á bez Ligi y wietſze trudnośći Polſke potkáią/ y nádźieie áni podobieńſtwá niemáſz/ áby im zábiec mogł/ Punkt oſmy.

ALe rzeczeſz wielka to rzecz y niebeſpieczna/ z ták potężnym Monárchą pokoy máiąc woyne wzniecáć / á ile Polakowi / ktory Turkom y Tátárom ná ſpaſzy ſiedźi / y áczż obcych pomocy przez Ligę zgotowánych nie gámi/ż/ wſżákże ná rozmáite przypadki ſie ogladáiąc / ktore dowcipem ludzkim vpátrzone / y obwárowáne być niemogą / ktoremibyſmy ſie ná tych poſtronnych pomocach/ iż nie ſą w náſzey mocy oſżukáć mogli/ ráczeybyś medium iákie w tem trymáć rozumiał/ ktorem-

by ſie y Turecka ßábla ná nas nie wnaßáłá / y Chrześciáńſkaby ſie poſtronna pomoc zgoła nie odrażáłá/iáko zátrzymawßy ſie ießcze ná deliberácicy/ y Turkowi ſie nieprzyiáznym nie okázuiąc/y Chrześciáńſtwu pomocy nie odmawiáiąc / pogode lepßą vpátrzywßy / iáko świetey pámieci mądrzy y opátrzni pánowie náßy przeßli / Jch M. Krolowie Polſcy Zygmunt pierwßy y wtory chwalebnie czyniłi / y do tego cżáſu woyny Tureckiey niebeſpieczney vßli.

A cożby mogło być mądrzey y rzeczom dogodniey vczyniono/ iáko to /áby y wilk był ſyt y báran cał zoſtał ? gdyż y ßáble Turecka ná ſie wznieść rzecż ieſt ſtráßna/ krwie/ mordow/ y niebeſpieczności wielkich pełna/ á ile nam ktorzy Tátárom ná ſámym celu ſiedżim / Tureckiey ſiły ni woyſki náßymi/ ktore nie gotowe / nie rowne/ nieporządne / nie weſprzem/ni municiámi ktorych niemáß niezádżierżem / á náwet y ná to ſie obáwiáć możem / że Turczyn oſádziwßy zamki Węgierſkie / ktore go od Chrześcian z támtey ſtrony okrywáią / ármate też na morzu záſádziwßy / máło ſie tám będżie o támte kráie fráſował / á do nas ſie gołych wßyſtka moc puści/ á pánowie Chrześciáńſcy/ ácż ſcriptis & iuramentis vtwierdzą / że mężnie przy nas ſtáć będą/ mogą álboż dla niedbáłości iákiey / álboż dla trudności ſwych / álboż dla roznych przypadkow/ iáko dla śmierci ktorego Mońárchy / głodu/ powietrza

morowe-

morowego ꝛc. pactis conuentis dosić nie vczynić/ álić my ná koszu. A choćby y dosić vczynili / y toby ieszcze nie wygrána/ gdyż woyná káżda iáko grá kosterska niepewna/ dla czego y przeszli pánowie nászy/ slawney pámieci Jch M. Krolowie Polscy/ tey spolecznej woyny Tureckiey záwsze wzbraniáli.

Ale też y z drugiey strony / niemniey rzecz iest strászna y niebespieczna/ siedzieć nam ná iáwny łup tyránowi temu wystáwionym/ bez żadney nádźieie ábysmy sie od niego ochronić mogli / á pewney száble ná grzbietách nászych/ y pewnego iárzmá Tureckiego ná szyiách nászych czekáć / wielkie podobieństwá do tego máiąc / że to nas wrychle ma podkáć/ sámym sie iedno przymierzem szczycąc / w ktorym wszém wiádomo słába nádźieiá / á nád to tym czásem / do bliższego sąsiedztwá z soba onego przypuszczáć/ przysiepu mu do siebie snádnieyszego nie zábrániáć/ y iáwnie do nas sobie przątnącemu droge/ wczás nieprzeszkádzáć / Prowincye násze sąsiedzkie ktore nas do tego czásu od niego okrywáły / iáko Wołoska Multańska Siedmigrodzka źiemie onemu wydáć/ á nápotym o łokieć z nim siedzieć/ ostánek zamkow Wegierskich ktore nam zá násze zamki stały/ onemu dáć osieść/ ktoremi on násze otworzyste polá/ iuż y z wołochy ráchuiąc/ wiecey niż ná sto mil otoczyć może/ y iuż nie woiewodámi Chrześciáńskimi iáko przed tym / ále Turki/ Tátáry/ Bászámi/ Spáchyámi / Jáńczárámi / y inszym pográniczným

czynym rycerstwem osadzi/ ktorzyby do nas ná káżdy dzień tysiącámi/ choć y pod przymierzem wyciekáli/ z drugiey strony ná pomocy Tátárskie nie vchronne kozáctwo máiąc/ áby ták potym tego wszystkiego zá niedbáłośćią nászą dokazawszy/ przebywszy do nas droge prácowitą/ przez gorne/ murowne/ y strzelbą wárowne Prowincye/ w otworzystych y vcieszných polách nászych Polskich/ vciechy ná mordach nászych zażywáły/ á temu wszystkiemu mogąc teraz snádnie zábiec / y máiąc okázią droga / nigdy drugi raz nie doczekáną/ poki ieszcze Wołochy/ Multany/ Siedmigrodzány/ zádzierżeć możem/ że nam tarczą nászą być mogą / poki sie Niemiec z fátigowány nie pomierzy/ zwłokámi sie wieszáć / y słowy iedno odbywáć sąsiad swych gotowych/ do z iednoczenia mocy swey z námi/ y wspárcia potężnego mocy Tureckiey / á zgołá ták droga okázią mimo sie puszczáć/ á co wietszą odrázáć y ziatrzáć sobie ánimusze y przychylności przednieyszych sąsiad nászych/ rzesze Niemieckiey W. M. sámi vznácie czy to nie z táwną nie odkupioną szkodą nászą z táwnym niezbytym niebespieczeństwem vpatku oyczyzny nászey.

A tec są z obu stron wprawdzie ná nas trudności głowne/ ktore záprawdę y madremu Senatorowi consilia zámieszáć mogą/ ktorym z obu stron/ medijs conuenientibus vledz / y schronić sie ich z obu stron/ áby sie y z Turkiem nie zátárgnąć / y przysądy ták bliskiey y otworzystey do nas Turkowi zábronić/ y

nie zosto-

nie zostáwáć nam sámym náłup Turecki / bez sąsiedzkich pomocy / ktore teraz pozyskáć ábo vpuścić mamy/nietylko rzecz iest trudna ále y niepodobna.

Iż Polszcze teraz zwłoki w Lidze nie płuża iáko przed tym / Punkt dziewiąty.

Zwłoki tu wiecey nie płuża / bo iuż teraz mieyscá nie máią / ták iáko zá sławney pámieci / przeszłych Krolow y pánow nászych mieysce miały / gdy ieszcze bacżyli / iż sie Turek miał ná czym w Węgrzech y gdźie indźiey zábáwić do kilkudziesiąt lat / nimby do páństw Polskich droge sobie vstał / y pogody czekał / ále teraz gdy iuż y Węgierskich zamkow dokonywa / y Siedmigrodzka / Wołoska / Multáńska źiemie / in eo statu są / że nie Chrześćiány iáko przed tym / ále Turki ábo Tátáry osádzone będą / y Niemiec niepotężny / od nas rátunkiem żadnym nie pocieszony / ná pokoy z Turkiem śmiertelny oyczyznie nászey z mierza / nic inszego zwłoká tá nászá nam nie przyniesie / iedno że sąsiády násze / gotowe ná ochrone násze sobie odrázim / á sámi ná iáwny łup Turkom zostániem / ktory ná pogode pretki / obacżywszy iż w reku iego iesteśmy / nie zániecha (ná czym mu bárzo wiele należy) Polski opánowáć. A tym czásem Niemiec terázniejsza niedbáłośćia nászą nie vpewniony / y owszem nie chećia á boday nie gnuśnośćia odrázony / pokoy z

Turkiem

Turkiem vczyniwszy/ w zamkách w miástách swych siedzac/ z przeszłey chłosty Tureckiey ieszcze chor/ y bolesny z pobránych sobie miast y zamkow swych/ nászymi kleskámi cieszyć sie będźie/iż socios ma poenarum. A toć nam zwłoká nászá/ y media násze spráwia/ ieśli sie nie opátrzym/ czego nas Pánie Boże rácz vchować.

Iż ex duobus malis/ Polská muśi minus malum wybierać/ Punkt dźieśiaty.

ARzeto nie máiac refugium żadnego ad media, ex duobus malis alterum vitandum, alterum quod minus malum obierác y przyiać nam przyidźie/ álboż nam pomocy sąsiedzkiey nie wiele poważáiac/ Tureckie przymierze y zebomá y rękomá/ Pánu Bogu sie z ostánkiem poruczywszy trzymác/ wygladáiac co pies szczeknie iárzmá Tureckiego ná szyie swe/álboż sie do społeczności sąsiedzkiey przyłączywszy/ kosztem nie lekkim/ y gárdłowániem niebespiecznym/ zárdzewiáła násze ármate/ dla ochronienia całości imieniá/ sławy/ y oyczyzny nászey/ y dla vprzątnienia bluźnierstw Páná Bogá nászego/ z inszymi narody Chrześciáńskimi/ o Turczyná ochotnie á nie mieszkánie otrzeć.

A ktorez nam ex his duobus malis może być wybornieysze/ & minus malum? káżdy to bácznie vzna/że to co z wietsza vczćiwośćia násza y z wietsza ochrona oyczyzny nászey być może.

Iż z wietszą vczciwośćią y z wietszą ochroną Polską będźie / do Ligi przystąpić niż nie przystąpić / Punkt iedenasty.

Iż z wietszą vczciwośćią nászą będźie / gdy ráczey Chrześćianie Chrześćiánom / ná społnego nieprzyiacielá / iednáko wszemu Chrześćiáństwu nieprzyiáznego / dla chwały Bogá nászego / sławy nászey / całości y ochronienia oyczyzny nászey / męstwem y dzielnośćią nászą rycerską pomożem / w tem nie tusze żeby kto wiele watpić miał / á niżbyśmy mieli pátrzac ná rzeż Tyráńską Chrześćian brácicy nászey / nie bedac sámi od tákieyże rzeźi bespieczni / ktorzyśmy temu tyránnowi toż winni co y oni / pátrzac krwi ná bluźnierstwá Bogá nászego / tuż w sąsiedztwie nászym / ábyśmy mowie mieli domá śiedźieć / łáski Tureckiey zábiegáiąc / y przymierzu ktore zá szyderstwo stoi dogadzáiąc.

A bespieczeństwo y ochronę wietszą oyczyzny nászey / z kąd ráczey będźiem mieli: czy zostawszy ták sámi postáremu / ná moc Turecką namniey nie wárowni / zastępu inszego y obrony inszey nie máiąc / wszystkę nádźieie / wszystko zdrowie / cáłość / y ochronę nászę / w miłośierdźiu Bożym á w przymierzu Tureckim pokłádáiąc / czy ztąd mowie wiesze bespieczeństwo / y wietszą ochronę oyczyzny nászey miec możem: czyli też mocy nászey ná odpárcie temu nieprzyiácielowi pomnożywszy / á woyne społe-

czną przeciw niemu pyzyiawszy / gdzie wielkie podobieństwá do tego mamy / że sie nie tylko od Turczyná ochronić będziem mogli / ále y wiele ozdob y pożytkow Rzeczyp. y oyczyznie nászey przywiesc / y z tupow iego szerokości państw nászych pomnożyć / iákom to w pierwszym Tráktacie okazał.

W prawdzie podobieństwa niebespieczności oyczyzny nászey / ktoreby zá táka społeczną woyną ná nas przyść mogli / nie sa niepodobne / áni takie ktoreby do skutku nigdy przyść nie mogły / y owszem lekce ich sobie poważáć nie trzeba / wszakże dziesięć kroć wietsze sa podobieństwa / práwie przeciwne / że do społeczności woyny Tureckiey przystąpiwszy / nie tylko żadney niebespieczności nie vczuiem / ále y pewną ochronę / ozdobę / y pomnożenie oyczyzny swey sobie zgotuiem

Iż Polská ácz polmi szerokimi Turkom y Tátárom otworzysta / będąc w Lidze w cále od nieprzyiaciela będzie / Punkt dwánasty.

Naprzod / żesmy Tátárō y Turkom w otworzystych polách przystępem dobrym exponiti / wiecey niż ktore inśze Chrześciáńskie páństwá / możem sie tym niepomału z iedney strony strách áć / y od podniesienia społeczney woyny odrażáć / ále z drugiey strony / vpátruiąc naprzod / iż ieśli do społeczności Ligi Chrześciáńskiey nie przystąpimy / zwło-

my / zwłokámi náßymi poſtronne pomocy ſobie vpuſciwßy / tych otworzyſtych pol Turkom y Tátárom do ſiebie namniey nie zágrodźim / y owßem bárźiey otworzym / bo zá tym y Turki do bliżßego ſąśiedztwá z ſobą przybáwiem / zaſtępy náße Wołoſką Multáńſką Siedmigrodzką Węgierſką źiemie vtráćim / Tátárom śmiáłośći przyczynim zá towárzyſtwem Tureckich żołnierzy / ktorych beda záwße mieć mogli / iákom to wyżßey opiſał. Przeto że otworzyſte polá y przyſtępy dobre do nas Turkom y Tátárom / nie odrážáć ſie tym od Ligi mamy / ále y owßem / dla tego co rychley y bez zwłoki przyſtąpić / ábyſmy tych przyſtępow dobrych / y pol otworzyſtych śmieley y potężniey bronić mogli.

Ale y procz tego / te tákie otworzyſte polá y przyſtępy do nas ſnádne / nádźieią y otuchá dobra ieſt / iż nam w ſpołeczney woynie ná Turká ßkodźić nie beda mogły / ábowiem naprzod Tátárzy nam ſrodzy być nie moga / ci co ſa pod Turecką protekcią / ieśliż od dálßych co zá Moſkiewſkimi páńſtwy śiedza pomocy nie beda mieli / iáko zwykli miewáć / gdyż ich ſámych wielkie woyſko być nie może / y to co przednieyßy lud pierwey ná woynách Perſkich / á teraz ná Węgierſkiey potrácili / y owßem puściwßy ludu náßego dwádźieśćią álbo trzydźieści tyśiecy do nich / ſnádnie ich opánować y ośieść może / gdyż tám v nich municyi żadnych niemáß / iedno zamczyn kilká bez ſtrzelby / bez wárũku żadnego / iáko klatek z ſtá-

bego/ drzewá z chroſtu/ y z gliny vlepionych. A iż od dálßych co zá Wolgą ſiedzą ći náßy pomocy niebędą miec/ y teº otuchá dobra ieſt/ gdyż y Moſkiewſki kniáż do Ligi ſerdecznie przyſtąpić chce/ á w Lidze będąc wiecey ſkłonny ieſt z Tátáry ſwemi poczynáć niż z Turki/ ktorzy mu odlegli. Co gdy vczyni będą z nim mieli Nogáyſcy/ ći tám dálßy Tátárzy co czynić/ á do Tauryki ſie nie pokwápią/ á też ich Moſkiewſkie páńſtwá/ rzekámi trudno przebytemi/ od nas zásiádły.

Turkom też ácz otworzyſte polá do nas/ ále ie możem ſnádnie opátrzyć w Lidze z inßymi będąc/ á ieśliż nie inßego cżáſu/ tedy zimie Wołoſką y Multáńſką ziemie oſiadßy/ á brzegi Dunáiowe dobrze obwárowawßy/ á chocbyſmy y tego nie vczynili/ możem ſie iednák z inßey miáry dobrze obwárowáć/ iáko to pokázuie w punkcie ſ. A ták z tąd że otworzyſte do nas polá Turkom y Tátárom/ nie tylko ſie dla tego Ligi z chrániáć nie mamy/ ále dla tegoż y do niey przyſtąpić/ á nie tylko z tąd ßwánku nie odnieśiem/ ále y ozdoby/ ſławy/ y pomnożenia páńſtw náßych nábędźiem.

Aż ſie od Ligi odrażáć nie trzebá/ tymże Mońárchowie mogą zá przypadki iákimi/ pactis conuentis nie vczynić dośić/ Punkt trzynaſty.

VTo też nieieſt niepodobna / żeby ći Mo-
nárchowie z ktorymbyſmy my towárzy-
ſtwá woyne przyieli / álboż zá niedbałoſćią
ſwą / álboż zá trudnoſćiámi / álboż zá przypadkiem
iákim / powietrza / głodu / álboż śmierci ktorego Mo
nárchy / pactis conuentis nie vczynili doſić / á nas by
ná ſpaßy Turczynowi ſiedzących nie rátowáli / ále z
drugiey ſtrony / ácz nieprzyimiemy tey woyny z ni-
mi / á ſámi poſtáremu zoſtániem ná moc Turecką na
mniey niewárowni / iednák temu nie zábieżem / ázeby
nas Turek ſámych opußczonych od inßych Monár-
chow Chrześciáńſkich nie ználazł / y owßem bárżiey
byſmyſie ogolili / zágrodźiwßy ſobie wßeláką nádźie
ie rátunku y pomocy poſtronney. Zá czym nie ma
nas to od Ligi odrażáć / y owßem że ſie obawiamy
by nas ſámych odbieżánych Turek nie poſiadł / pil-
nie ſie o to ſtárać bez zwłoki żadney / ktora ieſt peri-
culoſiſſima / ábyſmy ſobie pomocy poſtronne / iáko
nagruntowniey zá cżáſu vpewnili y z iednáli / á Pá-
ná Bogá nie kuſili / ná ſámo ſie przymierze Tureckie
ſpußczáiąc / ále ráczey wedłuk przepomożenia ſwe-
go / media przyſtoyne rátunku ſwego / zá pomocą ſą-
ſiedzkich páńſtw zgotowawßy / w ten cżás Páná
Bogá proſili / áby tákie media ßczęśćić y do ſkutku
ſwego kierować / á tych złych przygod ktore ſie tra-
fiáią / vchowáć raczył.

Ale y procż tego wietßę podobieńſtwá do tego
ſą / że

sa/że gdy do społeczności woyny Tureckiey przystąpim/ nigdy ták opuszczeni nie zostaniem/ abysmy Turkowi snádnie odporu dác nie mieli/ gdyż przynamniey Rakuzánie/ Siedmigrodzki Woiewodá/ oćiec Papież/ Wołoszy y Multani przy nas bedą stać záwsze/ inszy też aby wszyscy zgodnie nas opuścić mieli/ rzecz iest niepodobna iákom to wyższey okazał. Przeto nas iednák záwsze táka gromadká być może/ że sie Turká bać nie bedziem.

Aż ktokolwiek co rzec może/ coby nas od Ligi odrażáć miało/ może mu odpowiedzieć/ że bez Ligi temu iednák nie zábieżymy/ y owszem w Lidze bedąc/ iest nádzieią ochrony/ bez Ligi zadna/

Punkt czternasty.

TOż we wszystkich tych trudnościách y niebespieczeństwach/ ktoreby kto tey Lidze ná przeszkodzie być rozumiał/ vpátrowác może. Pierwsza/ iż do Ligi nieprzystąpiwszy tákim sie trudnościam nie vchronim/ gdyż iednákowo/ gdy szábla Turecka ná nas sámych przyidzie/ tákie trudności álbo y wietsze nas potkáią. A przeto dla tákich trudności od Ligi sie odrážác nie mamy/ y owszem przystąpić/ gdyż przystąpiwszy wzdam nádzieią wielka iest iż trudności visć możem/ Páná Bogá proszac/ nie przystąpiwszy nádzieią w przymierzu bárzo slábá/ á zgolá nulla.

Czyiey

Czyiey vprzeymości ma Polská wiecey vfáć/ y ná czyiey ſie ráczey fundowáć/ czy ná Turecкiey/ czy ná Chrześciańſkiey/ Punkt pietnaſty.

ALe y to tu vważenia godno/ przypátrzcie ſie komu ráczey wiárę dać macie/ ná czyiey wierze y vprzeymości ochronę oyczyzny wáſzey ráczey fundowác macie/ przyrzeka wam z iedney ſtrony glowny nieprzyiaciel waſz/ ktorego zakon wiárę gwałcić roſkázuie/ ktory iuż nie tylko inſzym/ ále y wam ſámym wiárę złamał/ ktoremu ná tym bárzo należy/ aby wam y nápotym wiáry nie ſtrzymał/ ktory/ ieśli do vniey nie przyſtapicie/ złamawſzy wam wiárę/ może was iáko czeczotki ná lepie pobrác/ z wielkim pomnożeniem vciech ſwych/ ktorych ſobie życzy. Z drugiey ſtrony/ przyrzekáią wam wáſzy brácia Chrześciánie/ ludźie ſumnienia dobrego/ ktorych zakon wiárę trzymác y łotrowi roſkázuie/ ktorzy wam wiáry y przyiáźni poſtánowioney nigdy nie zgwałcili/ ktorym ná tym należy/ áby wam wiárę z trzymáli/ á przy was mężnie ſtali/ iáko przy brácieу á pomocnikach ſwych ná nieprzyiacielá ſwego/ ktorzy ieśliby wam wiáry nie z trzymáli nicby im z tad nie vroſło/ iedno żáłość/ yniebeſpieczeńſtwo vpadku ich/ y niewoley Tureckiej.

Komuż tu z tych dwu ráczey wierzyć macie? Mym zdániem by namniey kto bacżenia miał/ vzna/ iż lepiey záwſze brácieу ſwey Chrześciánom vfáć/

y tym

y tym ktorych / ich własne commodum & religio do tego ciągnie / áby wiárę z trzymáli / niż głownemu nieprzyiacielowi imienia Chrześciáńskiego Pogáninowi / y tákiemu ktorego commodum & religio do tego ciągnie / áby wiáry nie trzymał. Przeto vznaycie W. M. / ná czyie sie wiárę z tych dwu bárziey spuścić macie.

Iż gdy Polská w Lidze będźie / Turek wszystka moca nie może sie do Polski vdáć / Punkt szesnasty.

ALe rzeczesz ieszcze / ieśli my do vniey przystąpim / Turek dawszy inszym pokoy wszystka sie moca do Polski obroći / á chocby nam pánowie Chrześciáńscy ná pomoc przybyli / musieliby w Polszcze woyská zwodźić / coby nam zá Turká stáło / gdyż káżdy żołnierz łupi: y w tey mierze sie ná toż oględáć potrzebá / Com wprzod powiedźiał / iż choć nie przystąpim do vniey / temu namniey niezábieżym / y owszem rychlej nas to od niego potka / ieśli do Ligi nie przystąpim / ze wszystka moca swą do nas sie obroći / á przystąpiwszy / wzdam nádźieią iest / że to nas może nie potkáć / y owszem mym zdániem / moglibysmy sobie o to máło głowy troskáć / gdybysmy w społeczności mocy Chrześciáńskiey byli / ábowiem Turek ná ten czás gdyby Chrześciánie y ziemia y woda potężnemi woyski przeciw niemu poszli / ná-

ſzli/ naprzod muſi ná ármatę morſką niemáłą część rycerſtwá ſwego vdzielić/ przeciw ármacie Chrześciáńſkiey/ municie też/ zamki y miáſtá ſwe muſi dobrze ludem opátrzyć/ á ktemu gołym Prowincyam żołnierzá iákiego ná rátunek poſtánowić/ przeciwko też kozáckim roznym woyſkom Chrześciáńſkim/ ktoreby po ſtronách Turká trapiły/ żołnierzá miec pewnego/ſtolice też ſwą muſiałby ludem y nie małym y wybornym nád obyczáj oſádzić/ záczymby mocy wálnego woyſká ſwego muſiał niepomálu vſzczerbić/ zwłaſzczá iżby też Prowincyi tych/ w ktorych Chrześcian dáleko wiecey niż Turkow/ bá y in ſzych ſobie nieżyczliwych/ niemogł bárzo w lud rycerſki ogálác. Nuż gdyby przeciw Perſowi przeciw Arábczykom przeciw Ęiptczykom/ muſiał oſobne rozdzielne wyprawy czynić/ ktorzy też od niego vkrzywdzeni pogody nieomieſzkáia. A ták moc ſwoie rozdzieliwſzy/ nie będzie ták hárdzie kazał/ iáko zwykł/ y guzá nie będzie śmiał ſzukác/ zwłaſzczá w obcych nieznáiomych kráiách/ będzie wolał ſwey głowy bronić/ á tezby to nie k rzeczy vczynił/ áby woyſká Chrześciáńſkie/ ktore procz Polſkiego potężne będą/ puściwſzy wolno do ziemie ſwey/ do Polſki ſie wſzyſtką mocą vdáć miał. Wiec y niebeſpieczna/ áby przednieyſzą moc ſwą/ odſyłác miał od ſiebie od ſtolice ſwey dáleko/ á ile zá Dunay/ by mu ſnać od ſpaſzy niezabieżáno/ z kądby ſwych trudno wrocić mogł/ boby Chrześciánie łácno przeprawy

názad zábronić mogli/ Bá y niewiem by ſie nie bárźiey obawiał ná Polſkie woyſko/ niż ná inſze woyſká Chrześciáńſkie/ gdy iedno z pieniężnego żołnierzá potężne gotowe w polu będźie/ kozáctwá nie vchronnego doſtátek máiąc ná pomocy. Poſpolite też ruſzenie/ będźie ſprawne y pogotowiu/ przeto on Polſzcze da wielki pokoy/ ſpokoynieyſzaby byłá ná ten czás mym zdániem/niż teraz czáſu przymierza/(á ile mowie od obcego nieprzyiaciela) gdyż niemal co rok od Tátar trwogi miewamy/vſtáwiczńie nas po Turcyey iák bydło przedáią/ z inſzymi Chrześciáńſkimi pány choć walczy pod czás/ieńcow od nich ták wiele nie miewa/ iáko od nas ná káżdy rok/ w pokoiu z námi mieſzkáiąc.

Ale choćby też náwēt y do Polſki ſie puścił/ czego vczynić niemoże/ muſiałby przez Wołochy/ bo mu w Węgrzech woyſká Chrześciáńſkie zálegá/ á przez Wołochy mu łácno droge zámknąć/ brzeg Dunáiá ſtrażą dobrą obwárowawſzy/ A choćby y przeſzedł do Polſki/ ná woliby to W. M. było/ wezwáć poſtronnych woyſk Chrześciáńſkich ná pomoc do ſiebie álbo nie/ á ieſliżby ináczey być nie mogło/ żeby muſiáły wezwáne być/ lepieyby iednák ná czás Chrześciáńſkie woyſká z cierpieć/ niż ná wieki Turecką niewolą/ ieſliby nas od niey Chrześciáńſkie woyſká nie broniły/ przeto z támtey ſtrony krzywdy mieć nie możecie/á ieſliby ſie to wam z krzywdą zdáło/ woyſká obce przypuſzczáć do páńſtw wáſzych/

ázażby

ázażby W.M. ießcze y śiły y ánimußu z to nieśtáło/ żebyśćie temu Tyránowi śámi odpárli/ á ile ná krotki czás/ gotowi/ śprawni y dośtátni bedąc/ iákośćie o no W.M. przed czteromá láty wßemu świátu śławnie vczynili/ á ktemu máiąc pewną otuchę/ żeby śię v nas długo báwić niemogł/ boby go do domu teśkno było gdyby go tám inßy gośćie náwiedzáli/ iáko Niemcy/ Hißpani/ Włoßy/ Fráncuzowie/ mogliby śćie náwet y bitwy nie z taczáiąc/ wießąc go ná sobie/ ná mieyścách trudnieyßych/ ázby sam vstąpił.

Przeto niemáß śię ná co obáwiáć/ by śnáć Turek moc wßyśtką do nas śię nie vdał/ bo tego y vczynić niemoże/ a choćby vczynił/ máłoby wśkorał/ y owßę byłoby to z wieczną śławą imieniá y narodu Polśkiego/ gdyby tego Tyráná/ zá pomocą Bożą moc przerwáli/ á wßemu Chrześćiáńśtwu weśele wieczne/ rádość y śwobodę vczynili.

Władiśłáwá Krolá pod Wárną porażką/ niemá nas od Ligi odrażáć/ Punkt śiedmnaśty.

ALe rzeczeß/ oßukano nas przedtym/ ták żeśmy Krolá pod Wárną śtrácili/ coż tedy? dla tego do Ligi nie przyśtępowáć? czemu? ábyśmy śię tákiego niebeśpieczeńśtwá vchronili? ále iáko śię tákiego niebeśpieczeńśtwá vchronim/ pomocy pośtronnych nie máiąc? á w páßczękę temu Tyránnowi im dáley tym głębiey láząc iákom to iuż

dośić dowodnie okazał: by iedno nas co gorßego nie potkało/ niż pod Wárna/ ieśli do Ligi nie przystąpim. Przeto tym nie tylko śie od Ligi odrázáć nie mamy / ále dla tegoż śie o Lige y stárác/ gdyż w Lidze bedac/ nádźieią ieśt/ że śie ochronim/ nie bedac/ nádźieie ochrony niemáß/ A choćby też z tego przykładu Wárnieńskiego obawiác śie w Lidze nießcześćia potrzebá / tedy z drugiey strony śą przykłady y nádźieią dobra / że śie spodźiewác możem wßego kmyśli náßej/ ázaż oycowie náßy nie złączona mocą swą z Litwą/ zgodnie záwße Krzyżakom odpor dawáli / że ich náoßtátek y wykorzenili: Ono y Perßowie z Georgiany / ácż Nachometani z Chrześćiány/ wiernie śobie towárzyßtwá ná Turká dopomagáią / y doßyć mu byli śilni / że przez ß. lat z nim woyne z trzymáli / ácż dáleko mnieyße páńßtwá niż Turek máią / y Weneci niedawno/ by byli vniey nie vczynili z oycem Papieżem y z Krolem Hißpáńßkim/ wßyßtkiego páńßtwá ßwego poßtradáliby byli/ przeto ieśli śie kto od vniey odraża Wárnieńßkim przykładem / inßemi przykłady vniey śobie życzyć muśi.

Alec y Wárnieńßkiey porażce vnia niewinná nic/ ále śam śobie śiać winien był Krol Władyßław/ że meßtwu ßwemu názbyt vfáiąc / nie czekáiąc inßych Pánow Chrześćiáńßkich / śobie śam zwycięßtwá y ßtawy życząc/ zebrawßy woyßko / w Tureckie kráie ciągnął / nie czekáiąc inßych/ z Turki śie potkał/ wßák go w ciáßnych mieyßcách nie záßtąpiono było/

mogł

mogł był vchodźić/ iáko mu Huniad rádźił/ pokiby pomoc przyßłá/ ále náwet y tey rády ſłuchác nie chciał/ á co nietßa iuż go był Pan Bog ochronił z pierwßego niebeſpieczeńſtwá/ że Tureckie woyſko wſpárł/ by był dáley ſobie nie byſtrze poczynał/ ále wſpárßy woyſko/ ná oboz Turecki ſtrzelbá ßańcámi y rozmáitymi wedłuk ich obyczáiu przypráwámi obwárowány vderzył/ ná mieyſcu ſnádnym ku obronieniu położony/ gdźie gorzey było niż do ßturmu przypuśćić/ tamże ſtrzelbá porážony/ przeto vniá mu nic niewinná była/ á zatym y my niemamy ſie czym od vniey odtracác Wárnieńſka porażka/ ále ráczey ná przykład złączoney mocy náßey z Litewſką pátrzac/ ktoraſmy głownych niepzyiaciół náßych krzyżakow zbyli/ y teraz ſobie ná Turká tymże kßtałtem ßczęśliwie poſtąpić możem.

Iż choćbyſmy zápewne wiedźieli/ że nas w Lidze inße narody oßukác máią/ ieſt iednák vważenia rzecz godna/ żebyſmy iednák do Ligi ráczey przyſtąpić mieli/ á niż ták poſtáremu ſámi Tureckiey ßáble czekác/ Punkt ośminaſty.

Náoſtátek y to ná vważenie W. M. podác moge/ iż chociażbyście też W. M. y zápewne wiedźieli/ że wam pákt ztrzymác towárzyßße niemáią/ á zá rozmáitemi przypadki oderwáni/ wam ná pomoc nie przybędą/ że was rozmáite

zmáite niebeſpieczeńſtwá w tey Lidze potkáć máia/ tedybyście iednák do z iednoczenia przyſtąpić mieli/ bo zá tym nie vtrácilibyście nic/ álebyście iednák cokolwiek zyſkáli. Naprzod moglibyście co wyſtráſzyć ná Turku pod prætextem Ligi iemu ſrodzy bedac/ iáko y teraz ſłyſze Woiewode Siedmigrodzkiego o pokoy ſollicituie. Druga/ ták vpatrowáć może/ ieśli W. M. nie przyſtąpicie do iedności/ drudzy Chrześciáńſcy pánowie zápewne nie przyſtąpią/ bo Turkowi bez was offenſiuo bello nic nie vczynią/ á zátym Turek oſtánek Węgierſkiey ziemie v Rákuſzan weźmie/ y Siedmigrodzka Wołoſka y Multáńſka ſie ziemiá nie oprze/ á ſtrapiwſzy Niemce ná ſkárbie y ná ludźie y animuſze ich przeciw nam oboſtrzywſzy pokoy z nimi vczyni/ktoremu oni rádźi beda/ do Polſki ſobie przyſtęp odkrywſzy/ y rycerſtwem ia ſwoim w Wołoſzech w Multanách w Siedmigrodzkiey ziemi w Węgrzech otoczywſzy/ wezwawſzy Tátárow z drugiey ſtrony/ do nas gośćiem bedźie/ gdyż mu ná tym bárzo wiele należy/ áby Polſkę opánował/ iákom dowody oczywiſtemi wyżſzey okazał/ á w ten czás tráfiłby ná nas niegotowych/ bobyſmy iego przymierzu vfáiac/ poſtárzemu o woynie nie myślili/ iáko y teraz/ ktorym on śiłem poſpolicie dudki łowi/ á chociażbyſmy y nágotowſzy byli máłoby w ten czás o to dbał/ á toć nas potka ieśli do iedności nie przyſtąpim.

Jeśliż przyſtąpicie/ choćby was y opuścić mieli

inſzy

inszy Chrześciáńscy pánowie/ co nie podobna/ nád to com w przod powiedział/ będźiecie mieli w zysku/ że sie nágotuiecie/ y tráfi ná was ná gotowych.

Druga/ że Siedmigrodzkiey ziemie (ná ktorey nam do boiu z Turkiem wiele należy) Wołoch y Multan y Węgier ostánká nie osiędźie/ ktore wam będą wálem z iedney strony/ y pomocą pewną/ gdyż Woiewodá Siedmigrodzki konáć musi przedsięwźięcie łáski sie Tureckiey nie spodźiewa/ á choćby ią obiecowano/ nie będźie vżał/ toż Wołoszyn y Moldánin vczyni/ Cesárscy żołnierze/ choć iedno ci co ná gránicach po zamkách w Węgrzech będą/ pomogą ile będą mogli.

Trzecia/ málobyście w ten czás dbáli do kilku lat ná pomoc inszych Chrześciáńskich pánow/ gdybyście sobie w przod przy Lidze y mocy inszych pánow Chrześciáńskich/ záłápili Tauryke/ Wołochy y Multany/ Tátárzy nábyście sie nie obawiáli z boku/ przepráwybyście przez Dunay/ łácno zábronili/ á zimie tákbyście Turká trapić mogli/ żeby rad przymierzu z wámi.

Czwarta/ áczbyście auxilia według pakt niemieli od Pánow Chrześciáńskich/ tedy iednák Chrześciáńskie serca/ bacząc skłonność wáße ku nim/ y sumnieniem y miłością Chrześciáńską/ y powinnością dobrego człowieká pobudzeni/ rátować będą áczż nie ten á ow (iużciby to prodigium było/ żeby was wszyscy zgodnie odstąpić mieli) będą rátować lub pie-

lub pieniędzmi lub ludem/czegoby nie vczynili/ gdybyście ofiárowána przyiázniá y pomocá ich wzgárdźili/ Muż y to nie pośledniá żebyście przystąpiwszy do z iednoczenia/ y sumnienia wáße przed Pánem Bogiem czyste y niewinne mieli/ żeście Chrześciáńskiego pomnożenia ktore w reku was nimal sámych było/ nie zániechali promowowác y chwały Páná Bogá swego pomnażác/ slawebyście przy tym wáße zdawná szeroko slawna w cále záchowáli/ y ánimuße wáße páńskie/ wßemu świátu okazálibyście/ á zá tym y wßystkich rycerskich ludźi/ chęć y serce sobiebyście zniewolili/ tudzież y Chrześciáńskich pobożnych ludźi ánimuße y chęći/ ku rátunku y pomocy skłonne/ sobiebyście z iednáli.

A náostátek napotężnieyßy pomocnik Pan Bog wßechmogący/ widząc vprzeymą chęć wáße y gotowość/ że zá chwałę y imię iego chcecie sie mężnie zástáwić/ tenby was nie opuścił/ á ieśliżby z Boskiego przeyzrzenia swego/ dał was pod miecz y niewolą nieprzyiácielską/ gdyby was inße páństwá opuściły męczennikámibyście iego byli/ gdybyście zelando laudem Dei & salutem patriæ, krew wáße rozlali. Ale gdżieby nie przystąpiwßy do vniey/ ten nieprzyiaciel nád wami gorę wźiął/ niemielibyście czym serc wáßych cießyć/ bobyście nie iáko generosi defensores libertatum ac patriæ vestræ cierpieli/ ále iáko sordidi & abiecti homines, niewieściuchowie/á co wietßa/ nie iáko męczennicy/ iáko zela-

tores

tores laudis Dei, ále iáko złoczyncę zá záſłużoną wi-
ne/ kaźnbyśćie ſroga boſka wźieli / żeście niechćieli
y ſámi ſiebie/y wßyſtkiego Chrześciáńſtwá bráćiey
wáßey/ od nieprzyiáćielá ochronić/ y niewolnikow
Tureckich bráćiey wáßey z niewoli wyzwolić/ y ze-
mśćić ſie bluźnierſtwá Bogá ſwego: z ktorych przy-
czyn rzecz ſie záprawdę zda godna vważeniá/iż cho-
ćiabyſmy wiedźieli zápewne/ żeby nam páktom do-
śić czynić nie miały inßę Chrześciáńſkie páńſtwá/le
piey ieſt do vniey przyſtąpić/ niż ták iáko y przed tym
ſámym nam ßáble Tureckiey czekáć.

Alec złáſki Bożey ieſt tego nádźieią dobra/y przy-
czyny powaźne/ z ktorych ſie ſpodźiewáć możem/ żeć
káżdy z chećia páktom będźie dośić czynił/ iákom to
wyżßey pokazał/ gdyż tu y o chwałę Bożą idźie/ y o
przyśięgę Pánu Bogu oddáną/ o cześć y o ſławę ká-
żdego/ y o ochronienie pewnego niebeſpieczeńſtwá
ſwego/ o niewolą bráćiey náßych Chrześćian/ á ná-
wet y o nábycie máietnośći / Prowincyi/ páńſtw/
ſtawy rycerſtkiey / y łupow bogátych. Przeto nie
maćie ſię ná co obáwiáć M. P P. y bráćia/ ábyśćie
W. M. do z iednoczenia Pánu Bogu ták przyiem-
nego/ W. M. ſámym y potomkom wáßym/ y wße-
mu chrześćiáńſtwu ſławnego/ ozdobnego/ y pożyte-
cznego/ przyſtąpić nie mieli/ nie odſtąpiali was inßę
páńſtwá czego dali Bog nie vczynia / będźiecie ſię
mieli z czego cießyć/ odſtąpiali / iednák nie wßyſcy/
wytrzymacie ſtos / z wielką ſławą wáßą/ á ieśliżby

wßyſcy odſtąpili/ co niepodobna nie będźiecie mieli czego żałować/ bo y procz tego ieślibyście do Ligi nie przyſtąpili Turekby ná was vderzył/ á lepieyby ſie wam w ten czás potykáć y ſerce czyſte przed Bogiem máiąc/ y gotowymi będąc/ y chęć Chrześćiáńſka/ przychylnośćią ſwą ſobie zniewoliwßy/ y Węgry y Siedmigrodzką źiemię/ zá wał z iedney ſtrony zádźierżawßy/ czegobyście nie mieli do z iednoczenia nie przyſtawßy/ á tym teráznieyßym ofiárowániem pomocy Papieſkiey y Ceſárſkiey y inßych Monárchow wzgárdźiwßy.

Skończenie rzeczy wßyſtkiey Zdánia Synà Koronnego o piąćiu rzeczach Rzeczyp. Polſkiey należących/ Punkt dźiewiętnaſty.

TEć ſą przemyſły moie/ o oyczyźnie náßey Rzeczyp. Polſkiey/ mnie wielce łáſkáwi y M. P P. y brácia/ z ktorymi do W. M. ſie vdał/ nie ták vfáiąc wątłemu dowćipowi ſwe^u/ iáko niebeſpieczeńſtwo vpátruiąc/ á ieśliż byli co dla záchowánia cáłości oyczyzny ſwey/ y dla chwały Bogá ſwego/ ná męki/ ná hańbę/ vtráte/ śieroctwo/ náwet ná śmierć ſwą/ nic ſie nie obawiáli/ mnieyßa to mnie ießcze podáć ſie W. M. ná ták rożne iudicia/ ták wielu y rożnych mozgow/ rozumieyćież co chcećie o mnie/ iedno Rzeczp. obwaruyćie od táwnego niebeſpieczeńſtwá/ y ozdob ktore ſnádnie

mieć

mieć możecie / sobie przywieść nie zániechayćie.

Otom W. M. okazał / iáko sam rozumiem/ y vpatruię/ y ludźie báczni toż słyßę mowią / iż Turek ná was woyská swemi z mierzą/ y zápewne w rychle vderzy/ y tá iest sumá myśli y postępkow iego/ áby Polskę opánował/ y cokolwiek czyni teraz z Niemcy/ w Węgrzech/ z inßymi postronnymi pány / wßystko to do tego końcá ciągnie / áby ná was snádnie vderzyć mogł / y snádnie opánować / á iákoßmy do odpárcia mocy iego nie sposobni/ tom też przypomniał.

Podałem przy tym y media / iákobyście W. M. nie vbliżáiąc nic wolności ßlácheckiey/ pieniądze bogáte do skárbu Rzeczyp. ná káżdy rok mieć mogli/ ktoremi iáko neruo belli / mogliby ście vstáwiczńie ták zimie iáko lećie / sto tysięcy woyská porządnego chować/ á nie tylko sámych siebie y Prowincye swoie od nieprzyiaćielá ochronić/ ále y strácheм być nieprzyiaćiołom swym.

Podałem iáko ták wielka liczbá ludu rycerskiego/ ktory v nas pospolitym ruszeniem przeciw nieprzyiaćielowi /wychodźi/ iáko mowie snádnie może być ćwiczony y gotowy do boiu spráwiony / wypráwá żołnierzá iákaby też być mogłá poki sie skarb Rzeczyp. nie vbogáci/ iáko żołnierzá/ koniá/ ármaty/ pieniędzy / żywności v Polakow Litwy / zacnie á stawnie / nie trudno á obśćie / záwßze y dostátkiem nieprzebránym / ná potrzebę ná przeciw napotężnieyßemu Monárßę być może.

Nie zámiechałem też / iáko zmowiwszy ſie z poſtronnemi ſąſiedzkimi páńſtwy / moglibyśćie W. M. zá to teráznieyſzą pogodą / moc ſwą przeciw potężnemu niepzyiacielowi / ták vtwierdźić / żebyśćie ſie nań nie tylko nie obawiáli / álebyśćie z iego łupow y Prowincyi / máietnośći y páńſtwá wáſze rozſzerzyli.

To wſzyſtko gdybyśćie do ſkutku przywiedli / co Pánie Boże day / vczynilibyśćie Pánu Bogu wſzechmogącemu poſłudze przyiemną / y rádość ſumnieniu wáſzemu / y vfność wielką łáſki Bożey / y pomnożenia ſpraw y poſtępkow wáſzych / ſpráwilibyśćie ſobie / ták wiele milionow Chrześćian bráciey wáſzey / niewolnikow Tureckich tychbyśćie z niewoley wybáwili / (o iákabyśćie tym ſobie łáſkę przed máieſtatem Bożym z iednáli) inſzych też Chrześćian bráciey wáſzey ſercá ochłodźilibyśćie / y nádźieiebyśćie im dodáli / żeby kiedy od vſtáwiczných trwog y ſtrácháw od tego tyráná wolni byli / y ſercábyśćie im dodáli / do śmielſzych przeciw ſwemu nieprzyiacielowi poſtępkow. Nuż ſławy wáſzey iákobyśćie pomnożyli / przed Bogiem y wſzyſtkim świátem: y potomkom wáſzym niemnieybyśćie podáli / czymby ſie popiſowáć mogli / niżeście ſámi od oycow wáſzych wźieli / ochronilibyśćie páńſtwá wáſze / dźiateczki y małżonki wáſze / od nápiętego niebeſpieczeńſtwá / y ſercom wáſzym pewnabyśćie ſwobodę ſpráwili / gdyby ſie nie miáły ná co żałoſnego

obawiáć /

obawiáć/iáko teraz ná hánbę y zgubę ſwą/y niewo-
lę Turecką/gdyż z łáſki miłego Bogá / żáden wam
Mońárchá ſtraßny być niemoże/procz tego iednego
Tyráná Tureckiego. Nuż ßerokość páńſtw y Pro-
wincyi wáßych / ktorą iuż począł cieśnić tyran ten
ſrogi/z ſtron ſwych rozprzeſtrzenilibyśćie / Porty
wā morzá czarnego záśiadł/zá Dunay ſie wytoczył/
tego wßyſtkiego pomknąć możećie / wáßáby byłá
Táuriká / wáßá Wołoſka y Multáńſka źiemiá/
Prowincye w Europie nawybornieyßę / wáßeby
były ſławne Kroleſtwá ſłowieńſkie / ludźie iezyká
wáßego / krwie wáßey / religiey wáßey / wam ná
oſtátek Koroną Ceſarſką y ſtolicą Konſtántinopol-
ſka przyſłoi / ktorąbyśćie mieli byśćie ſie o to iedno
poſtáráli.

A chocbyśćie nic inßego nie zyſkáli / iedno iżby-
śćie Przekop Wołoſka y Multáńſka źiemie ośiedli/
czymbyśćie ográniczyli gránicámi beſpiecznymi
páńſtwá wáße / ná południe / Dunáiem y morzem
czarnym / Tátárowbyśćie z byli przeßkodnych nie-
przyiációł wáßych / puſte polá tebyśćie vſpokoili/
ná ktorychby nowa ßeroka Prowincya ſynow wá-
ßych/ ktorych pełno domá ośiádłá / á tego dokaza-
wßy nie ſtráchálibyśćie ſie mocy Tureckiey / iużby
was potym niech y odſtąpili Chrześciáńſcy páno-
wie/ máłobyśćie o to dbáli.

A ieśliż czego Boże rchoway tey pogody teráz-
nieyßey zániechaćie/ Turką będźiećie mieli zápewne

ná ſzyiach wáßych/ iákom to wyżßey okazał/ y przed máieſtatem Bozym winni bedźiecie/ y ſámi ſobie/ y brácieу wáßey Chrześciánom/ y potomkom wáßym/ ktorzy ná was w Tureckiey niewoli/ nárzekáć beda/ Chrześciáńſkich pánow y wßego ludu Chrześciáńſkiego/ á oſobliwie ſąſiádow wáßych Niemcow/ á nimuße przeciw ſobie oboſtrzycie/ iákoż iuż oboſtrzone ſa/ iż rozumieią/ że te woyne teráznieyßa/ Turek zá wáßa perſwáſia ná nich podnioſt/ á ktemu ießcze y Tátáry/ rozumieią żeście chcąc ná nich przepuścili. Zá czym gdyby ná was Turek vderzył/ oni w zamkách y w miáſtách ſwych ſiedząc/ z przeßłey chłoſty Tureckiey ießcze chorzy y bolesni z pobránych ſobie miaſt y zamkow/ nie tylkoby was nie rátowáli/ ále y kleſkámi wáßymi cießyliby ſie/ iżby mieli ſocios poenarum.

Przeto ocućcie ſie M.P. Senatorowie/ ocućcie ſie M. Pánowie y brácia rycerze Polſcy Litewſcy/ á iáko mądrym y báczným przyſtoi prævidere futura/ vpátrzywſzy przyſzłą pewną trwogę wáße/ ieśliśćie przed tym zániedbáli/ coście mieli vczynić/ ábyśćie ſie byli ná moc tego tyráná w czás z dawná opátrzyli/ ábyście wzdam teraz/ poki ießcze troche iáka táka czáſu macie y pogode/ poradźćie o ochronieniu państw y kráin wáßych/ o ochronieniu ſławy wáßey/ wiela wiekow ſławney/ ſwobod wáßych wßemu świátu iáwnych/ małżonek y dźiatek wáßych miłych/ gardł y máietnośći wáßey/ oto możećie miec

cie mieć pieniędzy/ żołnierzá/ koni/ ármaty/ dostátek wielki/ pomocy postronne potężne/pospolite ruszenie napotężnieyszemu Mondrsze strászne/ sámych siol wászych wiecey macie w państwách wászych niż trzy kroć sto tysiecy/ z ktorych káżdego wezmiecieli po człowieku/ woysko będziecie mieli Mondrchom z rzadká słychane. Temi wárunki vzbroieni/wżiawszy Pána Bogá ná pomoc poczniecie sobie z Turkiem iáko záchcecie dokażecie co iedno zámyślicie.

Nie nowinac Pánu Bogu pyszných y potężnych Mondrchow kárác/ ludem ktory on przepuści/ iáko kiedyś Wandály/ Gotty/ Huny/ ná pyszne y potężne państwo Rzymskie przepuścił/ coż wiecie co przez was ten máiestat niepoiety w kościele swoim spráwić chce.

Wy tu przodkowác macie przed inszymi M. P. P. y brácia/ wy iesteście czołem nazacnieyszego y nászerszego narodu y iezyká Słowieńskiego/ v was samych słowakow/ ieszcze Koroná cała y nigdy nie zgwałcona/ insze Turecki tyran podnożkiem swym niestetyż vczynił/v was zastępy konne napotężnieysze/ kozáctwá nie vchronnego v was dostátek/ żołnierz v was trwały/ mężny/ bitny/ ná was wszyscy Słowacy czekáią/ lud możny rycerski/ was wygladáią/ siedzicie w sercách ich/y geste wzdychánie czynicie/ y sámi Jáńczárowie Turecy Słowacy nimal wszystko/ miedzy ktorymi Chrześcian potáiemnych bárzo wiele/ y ci gdy moc wáße obaczą/ pod

chorągiew

chorągiew wáße z chęćia rádźi przystáwáć beda/ was czeka sławá wygnánego Turká z Europy/was czekáia Słowieńskie páńskie Krolestwá/ wy ábo maćie Chrześćiáństwo Turczynowi podáć/ y sámi zginąć iesli nań nie pomożecie/ álboż maćie go wygnąć z Europy iesli powstániećie.

Rußcie sie iedno/powstańcie/dobadźcie záležałe° mestwá wáßego/ ná okrutnego nieprzyiaciela y Bożego y wáßego/ wzbudźcie w sobie chęć Polska rycerska/ ktoraśćie ze krwia od oycow wáßych sławnych rycerzy Polakow wźieli/ á teraz maiąc do nábycia sławy/ y rozprzestrzenienia państw wáßych pogode piękna/ do nábycia máietnośći synom wáßym/ máiąc y przyczyn słußnych do woyny nie mało/ Zástawćie sie meżnie Polacy o chwałe Bogá wáßego/ o sławe wáße Polska nie zgwałcona/ o płácz y vtrapienie bráciey wáßych w niewoli Tureckiey/o záwießone niebespieczeństwo vpadku páństwá wáßego/ sławy ozdob y swobod wáßych/ o krzywde nieznośna państw wam od tego Tyráná pobránych/ o despekty y vragánia.

Temśćićie sie ták częstey hánby wáßey y bráciey wáßych/po Konstántinopolu y po inßych miástách Tureckich brácia wáßa/ pod przymierzem y przyiáźnia wieczna/ ich náwiązawßy ná podelu/ tysiącámi przedáia. A choć to nácyam zwyczáyna/ y práwá pospolitego ten iest obyczay/iż przymierze posłánowiwßy/ wieźniow z obu stron wolno pußczáią/

iákoż

iákoż y z inßemi páńſtwy z ktorymi wieczne przymierze Turczyn ma/ ták ſie záchowuie/ wolno Weneckiemu y Fráncuſkiemu poſłowi/ więźniow ſwey nácyey gdźie ich w Turcech znayda/ wźiać y wolno puścić/ z námi ſámemi/ táka przyiaźń wieczna ma/ iákoby ná ßyderſtwo/ że w przyiáźni z námi żyiąc/ wiecey od nas ná każdy rok więźniow pobiera/ niż od wßyſtkiego Chrześćiáńſtwá/ á ná tych poſłowie náßy co z podárki z przyiáźnia y z przymierzem przyieżdżáią/ pátrzáć mußą/ ná gálerách łancuchámi przypietych/ gdźie piekielney niewoley podobna niewola cierpią/ inßych do roznych robot y prac cießkich/ ktore my bydłem odprawuiem obroconych/ inßych ießcze świeżo przywiedźionych/ ná rynku monſtruiąc/ pátrzcie W. M. iáko nas ſobie poważáią. A nád to Zamkow nam ná gránicách budowáć zakazuią/ Trybutu od nas proßą/ Sobole iuż wźieli/ y to ießcze ſukáią/ Turczyć ſie káżą/ poſły wáßе brácia náßa nam oczywiście truią/ inßych iáwnie zábiiáią/ á mnieyßaby to od tego tyráná cierpieć/ by ſie niebyło czym zemścić/ y czym odiąć/ ále mogąc mieć y pieniędzy y żołnierzá y potrzeb doſtátek y pomocy potężne/ dáć mu ná ſobie przewodźić/ á ile teraz gdy okázya y pogodá piękna/ rzecz ieſt záiſte nie Polſkiego ánimußu/ áże powiem co rozumiem/ ieſt animi ignobilis effeminati & ne dicam ſordidi.

Ono Woiewodá Siedmigrodzki nierownie niedoſtáteczniey ßy/ niż W. M. iednák ſobie męſkie y

páńſkie

pánſkie pod tą pogodą poczyna/ chociaż tám z Turki o łokieć ſiedźi / á dla Ceſárſkiey pomocy/ Turek mu záprawdę málo rádźi / y Pánie Boże go ſzczęść w ſprawách iego/ áby nam ſwoie ściáne przy ktorey nam cicho od Turká w cále záchował / á ieśliż onemu Turek nie ſrog / iáko dáleko mniey W. M. krotzyście y nierownie potężnieyſzy/ y odległeyſzy.

Przetoż M. Pánowie Polacy Litwá/ komu bog mił/ kto Chzreściáńſtwu ſprzyia/ kto prágnie ſławy zacney narodu ſwemu / kto rozprzeſtrzenienia Prowincyi Rzeczyp. Polſkiey Litewſkiey życzy / teraz pod tą pogodą od wielu lat czekáną przyłoż ſię do tego / áby Rzeczp. w ſkarb bogáty opátrzona byłá/ áby rycerſtwo Polſkie Litewſkie boyne y ſprawne y w potrzeby woienne zamożne było / á ieśliż ſię to z prętká porwáć nie może / ábyſmy wzdam żołnierzá iákiego z domow náſzych ná te teráznieyſzą potrzebę wyprawili / áby moc náſzá z mocą inſzych Chrześciáńſkich Pánow przeciw Turkowi złączona byłá. A Pan Bog wſzelákich dobrych ſpraw pewny y potężny promotor/ ták rády y poſtępki wáſze kierowáć będźie/ że tego y W. M. ſámi y potomkowie W. M. wiecznie z wielką ſławą y vciechą vżywiecie.

Omylki w druku te sie trafily.

1. W pierwszey Xiążecce o Sąsiedztwie gdzie stoi/ Że bez Polski Ligá Turkowi straszna być nie może/Punkt siodmy. miasto siodmy/ czytay osmy.
2. W Punkcie osmym gdzie stoi ná swa zycie wolno stáwili/ miasto stáwili/ czytay ostáwili.
3. W Punkcie trzynastym gdzie stoi Nie ma w páństwách swych żadnego szlachcicá/ przyday Chrześciáninà.
4. W wtorey Xiążecce o skárbie w Punkcie wtorym gdzie stoi/ boby nie od tego co ukpuie/ czytay kupuie.
5. W Punkcie piatym gdzie czytaß zatym iż pieniądze náße ktoreby v nas/ przyday s. vnichby/ze.
6. W tymże Punkcie gdzie czytaß/ zá czerwony zloty gárcy pulpietá y ná drugim mieyscu niżey/ zá czerwony zloty tákże gárcy pulpietá/ miasto pulpietà czytay cztery.
7. W Punkcie szostym gdzie czytaß vczyni żytá korcy czterdzieści kroć sto tysiecy/przyday tárzyny druga korcy czterdzieści kroc sto tysiecy.
8. W Punkcie dziewiątym gdzie czytaß tam in electione Regis qui, miasto qui czytay quam, ze.
9. W trzeciey Xiążecce o Wyprawie w Punkcie siodmy gdzie czytaß Jch M. też Xiążąt Pruskich czytay Pruskie.
10. W czwartey Xiążecce o Lidze w Punkcie osmym gdzie czytaß przysiepu mu do siebie snádnieyße/ miasto przysiepu czytay przystępu.
11. W Punkcie dwunastym gdzie czytaß iáko to pokázuie w punkcie jj. miasto jj. czytay j6.

Bibl. Jes.

Biblioteka Jagiellońska
stdr0041054

